



# TYGODNIK SANOCKI

17 MARCA 2017 | NR 11 (1314) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. |

[f](#)/TYGODNIK.SANOCKI

## Prosta czy równia pochyła?

Rządowy projekt o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, po konsultacjach publicznych wpłynął do sejmu 22 lutego 2017 roku. Z kolei 8 marca minister zdrowia Konstanty Radziwiłł na posiedzeniu Komisji Zdrowia podczas pierwszego czytania projektu, wyjaśniał m.in., że przygotowany projekt znacząco wpłynie na poprawę ciągłości w opiece medycznej, a ryczałtowanie środków uzależnione będzie od aktywności danej placówki. O realizację pomysłu Ministerstwa Zdrowia, a także o kondycję Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku i nowe inwestycje zapytaliśmy dyrektora Henryka Przybycienia.



5

### Kultura i sport

## Romantycznie o futbolu

Orest Lenczyk, urodzony 28 grudnia 1942 roku w Sanoku, jako trener ma największy staż w prowadzeniu polskich klubów w europejskich pucharach, bo aż 12 405. Drugi w tej klasyfikacji Kazimierz Górski ma wynik 7 847. Urodzony w Brzozowie Michał Matyas prowadził Górnik Zabrze w Europejskich Pucharach w 6 meczach. Rafał Niżnik, który swoją karierę rozpoczynał (jak i kończył) w Szarotce Uherce, w eliminacjach do Ligi Mistrzów grał w barwach ŁKS Łódź m. in. przeciwko wielkiemu Manchesterowi United.



8

## Batalia o ujęcie wody w Zasławiu – stanowisko wiceburmistrza Edwarda Olejki



6

## Studencki Dar Serca

Podczas Dnia Otwartego Klub Honorowych Dawców Krwi PCK „Studencki Dar”, który zrzęca wszystkich studentów PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku będących honorowymi dawcami krwi, zachęcał do oddawania krwi. Studenci zwracali uwagę na to, że praktycznie każdy może oddać krew bez uszczerbku dla swojego zdrowia.

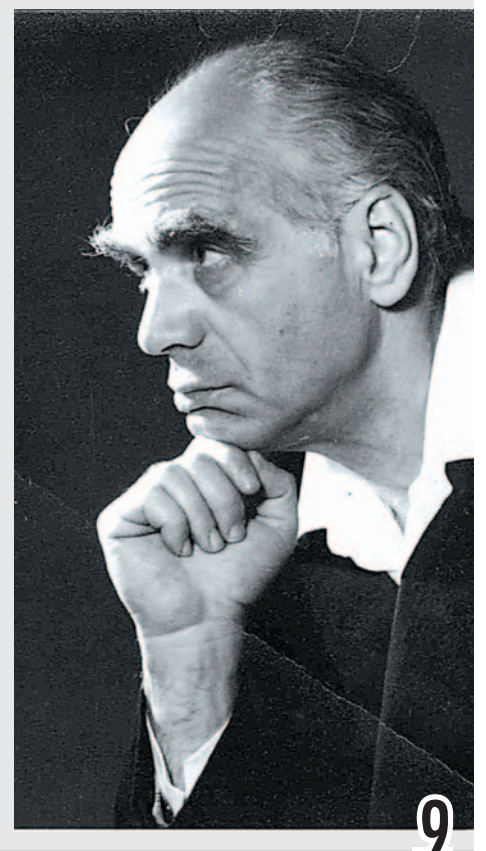
11

### Glosa do opowieści o sanockich pisarzach

## Gawęda to nie legenda

Niby nie powinienem, bo przecież, jako stały felietonista, „prostuję” innego autora regularnie współpracującego z tym samym periodykiem. Ale chyba jednak powinienem: zarówno literaturoznawcza uczciwość, jak i patriotyzm lokalny każą mi skorygować lub uściślić fakty podane przez Szymona Jakubowskiego w tekście „Literacka trójca z Sanoka” w ostatnim numerze TS. Sprawa dotyczy przedstawionej tam sylwetki Kalmana Segala.

Już lid kolejnej „gawędy o przeszłości” wprowadza dezinformację: Segala, Antonicza i Pankowskiego na pewno nie mógł połączyć fakt ukończenia Gimnazjum Męskiego, gdyż Segal owej szkoły nie skończył (zaznaczyła to zresztą na sąsiedniej stronie autorka innego tekstu o sanockich pisarzach). Przy okazji: z tego właśnie powodu, gdy trzy lata temu z Januszem Szuberem dyskutowaliśmy nad...



9

## Dziś w numerze

To podobno ma być dobry rok dla sanockich dróg. Taką informację otrzymaliśmy od burmistrza, a burmistrz od Głównej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Chodzi o Lipińskiego, która straszy swoją nawierzchnią od wielu już lat, a właśnie pojawiła się szansa na jej remont. Szczegóły na naszym profilu FB, ponieważ informacja dotarła zbyt późno, by znaleźć się w aktualnym wydaniu gazety.

Nie będzie drogi krzyżowej na Tarnicę. Bieszczadzki Park Narodowy wydał w tej sprawie specjalne oświadczenie, w którym czytamy m.in., że Bieszczadzka Droga Krzyżowa w 2017 roku odbędzie się w dwóch terminach – w sobotę przed Niedzielą Palmową (dla grup i osób przyjeżdżających) i w Wielki Piątek – w ramach uroczystości organizowanych przez Parafię w Ustrzykach Górnych (dla parafian i turystów spędzających Święta Wielkanocne w Bieszczadach). W obydwu przypadkach na trasie z Wołosatego do Przelęczy Bukowskiej pod Rozsypańcem. „Poruszać będziemy się blisko pasa granicznego, dlatego należy mieć przy sobie dokumenty” – apelują pracownicy i dyrekcja BDPN.

Do świąt pozostało jeszcze trochę czasu i kto chce znaleźć pretekst do szlachetnych uczynków, powinien śledzić działalność Fundacji Czas Nadziei – już w sobotę można zrobić coś dobrego dla Kuby, własnej rodzinie fundując niezłą zabawę.

Ostatnio dość aktywnie wspieraliśmy wydarzenia kulturalne. Internet sprzyja takim akcjom, a dzięki nim powstają rzeczy ciekawe, czasem unikatowe. Film dokumentalny o rodzinie Beksińskich zebrał w ten sposób potrzebną do ukończenia projektu kwotę.

Zainteresowała nas podobna akcja, dotycząca... historii futbolu. Piszemy o niej na stronie 8. – tym chętniej, że ma swoje tropy sanockie.

Tymczasem zapadają dobre dla Dobrej decyzje: jest szansa na remont mostu! Starosta dysponuje na ten cel kwotą 2 mln 800 tys. zł, wójt gminy Sanok dołoży 175 tys., inwestycję wspomogą Lasy Państwowe, i słusznie, ponieważ drewno z Dobrej wyjeżdżało, zanim jeszcze minister Szyszko uwolnił piły.

Szpital w Sanoku powinien mieć nowy blok operacyjny. Co czeka nas, potencjalnych pacjentów w najbliższych latach? O tym z dyrek-



torem Henrykiem Przybycieniem rozmawia Tomasz Majdosz.

Burmistrz Edward Olejko uzasadnia decyzję o likwidacji ujęcia wody w Zasławiu. Coś mi się zdaje, że temat będzie nam towarzyszył przez kilka kolejnych wydań „Tygodnika Sanockiego”.

Burmistrz Tadeusz Pióro złażał nas za to, że, zamieszczając na FB zdjęcia zaśmieconych ulic, nie informujemy sanoczan, że niemal w stu procentach winne są za ich stan służby powiatowe, nie miejskie.

Podkarpacki Kurator Oświaty pozytywnie zaopiniował zaproponowaną przez burmistrza sieć szkół, negatywnie odniósł się do stopniowej likwidacji SP 7. Tę negatywną opinię rozgłosiły elektroniczne

media na kilka dni przed tym, jak do magistratu wpłynęło oficjalne pismo z Kuratorium. Niechcący otrzymaliśmy lekcję nieodpowiedzialności, do której scenariusza nikt się nie kwapi przyznać.

Za to wspaniałą lekcję czytania ikon zorganizowali przewodnicy PTTK; odbyła się w Sali Gobelinowej, wykład Jarosław Giemza, autor książki „Cerkwie i ikony Łemkowszczyzny”.

Amelia Piegdoń, którą zaprosiliśmy do współpracy, na 15. stronie pisze o tym, jak nie przespać przedwiośnia.

Biedne są koty w mieście, choć podobno nie ma kotów bezdomnych, jak twierdzi pewien urzędnik, ponieważ każdy, kto kota pogłaska albo nakarmi, natychmiast staje się jego właścicielem. Niepogłaskane koty to zwierzęta leśne, wolno żyjące. Co innego psy. Dlatego jest w okolicy schronisko dla psów, a dla kotów nie ma. W związku z tym news, który nie zmieścił się w kronice policyjnej: 10 marca mieszkanica powiatu sanockiego zawiadomiła, że znany jej mężczyzna dokonał kradzieży rasowego kota i pomimo wezwania do zwrotu, kota nie oddał.

Koty mają wzięcie na wiosnę!

msw

## Wieści z Urzędu Marszałkowskiego

## Nowoczesny dworzec w zasięgu ręki

Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego nadał informację dla wnioskodawców konkursu dedykowanego dla Miejskich Obszarów Funkcjonalnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Projekt dotyczący m. in. budowy Dworca Multimodalnego w Sanoku został oceniony bardzo wysoko i uzyskał 78 punktów znalazł się na 3 miejscu na liście.



Projekt „Wdrożenie zintegrowanego systemu ograniczenia niskiej emisji w ramach systemu transportu w MOF Sanok-Lesko” został przygotowany przez Wydział Rozwoju Miasta Sanoka. Gmina miasta Sanoka będzie realizować projekt wraz z partnerami, którymi są gmina Sanok oraz gmina Zagórz. Całkowity koszt projektu wynosi 29 865 767,54 złotych, zaś

kwota wnioskowanego dofinansowania 21 266 174,94 złotych dla wszystkich partnerów projektu łącznie. Natomiast samo miasto Sanok zrealizuje projekt na kwotę 27 599 851,54 złotych, z czego

dofinansowanie będzie stanowiło 19 340 146,39 złotych.

Środki te zostaną przeznaczone na przebudowę i rozbudowę obecnego dworca autobusowego i dostosowanie go do współczesnych wymagań obsługi podróżnych, a także na zakup 11 niskoemisyjnych autobusów komunikacji miejskiej. Zaraz po podpisaniu umowy na dofinansowanie, miasto będzie mogło ruszyć z procedurami przetargowymi oraz wykupem działki pod budowę. Budowa powinna ruszyć jeszcze w tym roku. rj

## Nagrodzeni w Belwederze

## Wielkie osiągnięcie sanoczan

14 marca 2017 autorzy dziesięciu najbardziej innowacyjnych projektów biznesowych zaprezentowali swoje start-upy przed prezydentem Andrzejem Dudą, ministrami, inwestorami, szefami spółek skarbu państwa, aniołami biznesu i ambasadorami obcych państw. II edycja projektu „Start-upy w Pałacu” poświęcona była przedsiębiorcom, którzy tworzą usługi lub rozwiązania dla biznesu (B2B). Wśród dziesięciu zaproponowanych innowacyjnych rozwiązań znalazł się projekt dwóch sanoczan Przemysława Gałązki i Artiom Komardina.

Przemysław Gałązka i Artiom Komardin są absolwentami II LO w Sanoku. Po skończonych studiach w Krakowie założyli własną firmę Sense i pracowali nad projektem od 2013 roku. Stworzyli system, dzięki któremu utrzymanie budynków wielkopowierzchniowych staje się łatwiejsze, tańsze i bezpieczniejsze. Jest tak pomyślany, aby informować o niebezpieczeństwie, zanim zdąży się ono pojawić. Alarmuje użytkownika o aktualnym stanie konstrukcji i pomaga planować odśnieżanie lub zarządzić ewakuację budynku. Rozwiązanie S-One pozwala na kontrolę konstrukcji na podstawie danych zbieranych przez całe życie budynku. Jako pierwsza zain-



Artiom Komardin odbiera nagrodę z rąk prezydenta RP Andrzeja Dudy

teresowała się systemem Ikea. Projekt został złożony w Biurze Patentowym. Na całym świecie jest około dziesięć podobnych systemów, lecz nie tak innowacyjnych i nowoczesnych. Wszyscy pamiętamy wydarzenia z Katowic ze stycznia 2006 roku, kiedy to pod ciężarem śniegu runął dach hali MTK. Zginęło wówczas 65 osób, a 140 zostało rannych. Podobnym tragediom chcą zapobiec polscy start-upowcy. Ich projekt został wybrany z kilkuset zgłoszonych przez Radę Fundacji Startup Poland oraz Radę Programową Fundacji. To ogromny indywidualny sukces dwójki młodych ludzi, który w szerszej perspektywie może przelożyć się na kompleksowe rozwiązania pozwalające zapobiegać budowlanym katastrofom.

Zdolnym sanoczanom szczerze gratulujemy i życzymy następnych innowacyjnych pomysłów!

ew

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

## Pani Dorocie Stabryla-Kikta

Wyraży szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci Męża

składają:



Dyrektor oraz pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

## KRONIKA POLICYJNA

## Sanok

\* 7 marca przy ulicy 800-lecia, kobiecie bez zgody osób upoważnionych i wiedzy poszkodowanej, z konta służbowego usunięta została cała korespondencja.

## Gmina Sanok

\* 10 marca w Lisznej nieznanymi sprawcami przywłaszczony telefon komórkowy marki Huawei, należący do 52-letniego mężczyzny. Wartość telefonu pokrzywdzony wycenił na kwotę 800 zł.

## Gmina Zagórz

\* 9 marca w Porążu, 44-letni mężczyzna zawiadomił, że nieznanymi sprawcami dokonano uszkodzenia samochodu marki Citroen, niszcząc powłokę lakierniczą pojazdu. Straty oszacowano na kwotę około 3 tys. zł.

\* 12 marca w Tarnawie Górnej 50-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła policję o groźbach karalnych kierowanych do niej przez członka rodziny. Mężczyzna groził kobiecie pozbawieniem życia.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl  
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,

Katarzyna Kędra, Arkadiusz Kowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Tarnobrzegu

ul. Mechaniczna 12

39-400 Tarnobrzeg

W trosce o bezpieczeństwo

# Droga krzyżowa na Przełęcz Bukowską

Na stronie internetowej Bieszczadzkiego Parku Narodowego czytamy: „Dyrekcja Bieszczadzkiego Parku Narodowego podjęła się udostępnienia na Bieszczadzka Drogę Krzyżową utwardzonego traktu z Wołosatego na Przełęcz Bukowską (Rozsypaniec). Na tym szlaku o długości ok. 8 km zainstalowane zostaną kolejne stacje drogi krzyżowej. 8 kwietnia (sobota przed Niedzielą Palmową) odbędzie się tu Bieszczadzka Droga Krzyżowa, w której udział weźmie i poświęci krzyż - Jego Eksceleńcja Arcybiskup Adam Szal.”

„W kilku ostatnich latach liczba osób uczestniczących w Wielkopiątkowej Drodze Krzyżowej na Tarnicę radykalnie wzrosła, osiągając 5 tysięcy. Ponad dwukrotnie został przekroczony limit dzienny (2100 osób) ustanowiony dla ścieżek turystycznych na Tarnicy, Szerokim Wierchu, Krzemieniu, Bukowym Berdzie, Kopie Bukowskiej, Haliczu i Rozsypańcu. Tak duża liczba pielgrzymów nie mogła pomieścić się na wyznaczonych ścieżkach. Ludzie wychodzili poza ścieżki i bariery zabezpieczające, dewastując cenne wysockogórskie zbiorowiska roślinne. Wczesnowiosenne warunki pogodowe – śnieg, lód i błoto zwiększały śliskość i miały miejsce urazy kończyn, omdlenia itp. Warunki bezpieczeństwa, pomimo obecności ratowników GOPR, były iluzoryczne. Przepychanie się w tłumie i głośne zachowania części uczestników zakłócały modlitewny charakter wydarzenia. Na spotkaniu przedstawiciele Archidiecezji Przemyskiej i Bieszczadzkiego Parku Narodowego 6 lutego w Przemyśle przeanalizowano sytuację i podjęto stosowne decyzje”. – głosi oświadczenie BdPN.

O komentarz poprosiliśmy Stanisława Orłowskiego, przewodnika górskiego oraz przewodnika Bieszczadzkiego Parku Narodowego, autora wielu publikacji krajoznawczych: – Przed laty, w Wielki Piątek, niewielu tu-

rystów wyruszało na drogę krzyżową na Tarnicę, gdzie ustawiono wielki krzyż. Jednak w ostatnich latach droga krzyżowa na Tarnicę przybrała formę masowej imprezy górskiej, często odbywającej się w warunkach zimowych, bez możliwości zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom takiej wyprawy. Zniszczenia, powodowane przez tak ogromną liczbę turystów, były zbyt wielkie i przyroda nie była w stanie ich zregenerować przez cały rok, aż do jesieni! Gdy idziemy poloniami po pokrywie śnieżnej, wtedy nie ma zniszczenia gliniastego podłoża. Kiedy pokrywy śnieżnej brak i 5 tysięcy ludzi maszeruje po błocie, wtedy powstaje bardzo szeroka rozdeptana autostrada. Wiele razy zastanawialiśmy się z pracownikami Bieszczadzkiego Parku Narodowego, co zrobić, aby rozproszyć wyprawy przedświąteczne na szczyty górskie? Sugerowaliśmy, że niekoniecznie musi to być Tarnica, ale można wędrować na inne szczyty w Bieszczadach i połączyć przyjemność wędrowki górskiej z modlitwą. Tak się nie działo, wszyscy udawali się na Tarnicę. Wielokrotnie rozmawialiśmy o tym niepokojącym zjawisku spontanicznej masowej imprezy, która nie ma organizatora z naszymi przewodnikami, którzy są równocześnie ratownikami Bieszczadzkiej Grupy GOPR. W polskim prawie istnieje wiele zapisów mających na



ARCHIWUM BDPN

celu zagwarantowanie bezpieczeństwa uczestnikom wycieczek górskich. Na przykład dziś prawo upoważnia do prowadzenia wycieczek górskich w Bieszczadach tylko przewodników górskich beskidzkich z uprawnieniami państwowymi. Art. KK i KW „zabraniają prowadzenia wycieczek górskich w czasie burz”; wydane rozporządzenia nakazują „zabierania w góry osoby z odpowiednim ubiorem i ekwipunkiem turystycznym”. Jak więc w praktyce przewodnickiej interpretować słowo „odpowiedni”? ubiór czy ekwipunek. Rozważmy teraz taką sytuację: w warunkach zimowych jakie bywają wczesną wiosną bez odpowiedniej odzieży łatwo się wyziębić i można umrzeć! Były takie wypadki w Bieszczadach. Na błotnistym czy oblodzonym podłożu rozdeptanego szlaku latwo o poślizg, upadek, urazy, złamania, a konsekwencje unieruchomienia człowieka na szlaku z tłumem ludzi byłyby poważne. Przy śniegu czy

błocie, przy tak dużej grupie ludzi, którzy idą często bez przewodników, hałasują, przepychają się, w warunkach zimowych nie ma możliwości szybkiego dotarcia z pomocą. Trudno do takiej osoby dojechać i ją zwinąć. Jeden z zapisów KK wyraźnie mówi, że kto naraża ludzkie życie na niebezpieczeństwo, podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu. Żaden przewodnik nie odważy się narażać życia i zdrowia uczestnika takiej wyprawy na uszczerbek czy niebezpieczeństwo. To zbyt duża odpowiedzialność: brać sobie na głowę grupę, która jest źle ubrana i nieprzystosowana do warunków, jakie danego dnia panują w górach.

Popierając inicjatywę BdPN zaproponowania bezpiecznej trasy dla uczestników drogi krzyżowej, kierowaliśmy się też dobrem przyrody. Bieszczady są niewielkim skrawkiem w naszej krainie, którego nie można zniszczyć i zdeptać. To jest przestrzeń odpowiadają-

ca wielkością centrum Warszawy. Niewielki obszar, którego trzeba strzec jak źrenicy oka. Na Przełęcz Bukowską prowadzi droga bita, utwardzona; w razie nieszczęścia jest możliwość zorganizowania szybkiej akcji ratunkowej, zwiezienia kogoś, kto się wyziębił, czy komu grozi uszczerbek na zdrowiu. Ponadto celem BdPN było zachowanie szlaku na Tarnicę w dobrym stanie na lato, aby turyści i rodziny z dziećmi, których coraz więcej jest w Bieszczadach, mogli wędrować nierozdeptanym szlakiem. Stąd sugestia – Rozsypaniec. Tam prowadzi bita droga i straty dla muraw alpejskich czy dla ilastego podłoża nie wystąpią. Według mnie propozycja drogi krzyżowej na Przełęcz Bukowską jest bardzo atrakcyjna. Będziemy szli obok granicy z Ukrainą. Nie ma tam silnych podmuchów wiatrów. Bieszczadzki Park Narodowy ustawi na niej krzyż, a z czasem przy trasie subtelną sta-

cje drogi krzyżowej, aby przyjemność wędrowki górskiej połączyć z przeżyciem religijnym. To, co się ostatnio działo podczas spontanicznej gonioty na Tarnicę, nie miało wiele wspólnego z wymiarem duchowym. Poza tym zasugerowaliśmy Dyrekcji BdPN, aby w rozmowach z arcybiskupem przemyskim zaproponowano przeniesienie terminu drogi krzyżowej z Wielkiego Piątku na inny termin (np. tydzień wcześniej), ponieważ Triduum Paschalne to jest jedna Msza św., która odbywa się w ciągu trzech dni. Jeśli ktoś chce w okresie Wielkiego Tygodnia rozważyć mękę Jezusa, to w tych trzech dniach (czwartek-piątek-sobota) powinien być w świątyni w swojej parafii, a w Niedzielę Wielkanocną uczcić zmartwychwstanie Chrystusa. W okresie Wielkiego Postu przejścia „drogi krzyżowej” w terenie (w tym w Bieszczadach) można organizować tydzień wcześniej, bez uszczerbku dla duchowości. Reasumując, powiem, że wielkopiątkowe wyprawy na Tarnicę przestały być religijną drogą krzyżową, tylko stały się spontaniczną wyprawą, która w dodatku bez określonego organizatora, niosła zagrożenie zdrowia dla jej uczestników i przynosiła ogromne szkody dla przyrody w Bdpn w partiach polonin. Po wielu rozważaniach uznaliśmy, że kwestie bezpieczeństwa i zachowania dziedzictwa przyrodniczego są najważniejsze, dlatego popieramy propozycję bezpiecznej dla ludzi i przyrody drogi krzyżowej na Przełęcz Bukowską. To również bardzo atrakcyjne miejsce z łatwym i bezpiecznym dojściem od strony Wołosatego.

msw

Okazja, by pomóc

## Gwiazdy w meczu dla Kuby

Sanockie Towarzystwo Sportowe S.A., Stowarzyszenie Amatorski Hokej „Niedźwiedzie” oraz Fundacja Czas Nadziei zapraszają na charytatywny „Mecz z Gwiazdami”, który odbędzie się 18 marca w Arenie Sanok.

Wiele różnych atrakcji, towarzyszących meczowi Gwiazd, zaplanowano na sobotę 18 marca w obiektach MOSiR. Wszystko po to, by dać pretekst rodzinom do wspólnego spędzenia czasu. Będzie okazja i do zabawy, i do kibicowania. W głównym holu odbędą się targi wyrobów regionalnych. Wystawcy będą prezentować produkty wędliniarskie, miody, wina, pieczywo, rękodzieło oraz



wiele innych. Ponadto w Arenie znajdzie się duże stoisko ozdób świątecznych, przygotowanych przez dzieci i mło-

dzie. Na piętrze, w ogrzewanej sali konferencyjnej, zostanie zorganizowany kącik zabaw dla dzieci.

Mecz hokejowy zostanie rozegrany pomiędzy Hokejową Reprezentacją Artystów Polskich oraz Niedźwiedzia-

mi i VIP-ami sanockimi. HARP zagra w składzie: Bogdan Kalus, Ewa Błachnio, Agnieszka Dyk, Adam Grzanka, Mariusz Gabrek, Roman Polko, Tomasz Lebuda, Mateusz Dewera, Jacek Chadziński, Wojciech Zawioła, Tomasz Olbratowski, Jan Kliment, Jacek Alexander Łaszczok, Rafał Bryndał, Wiesław Tupaczewski, Jacek Łapot, Andrzej Tomanek, Mariusz Kieca, Tomasz Rajska.

Rafał Jasiński, prezes Fundacji Czas Nadziei, przekonuje, że trzeba wybrać się w najbliższą sobotę na MOSiR: – Bohaterem całego przedsięwzięcia jest Kuba Pietrasz. To dla niego przyjeżdżają do Sanoka artyści. Przy okazji zagramy w hokej... Kuba przeszedł bardzo ciężkie leczenie. Wiele miesięcy wyniszczającej organizm chemioterapii. Teraz czeka go długotrwała, specjalistyczna rehabilitacja.

Sanoczanie zdali egzamin na piątkę. Pomagali rodzinie Państwa Pietraszów w tym trudnym czasie. Wierzę, że i teraz nie zawiodą. Będziemy w trakcie imprezy zbierać do puszek pieniądze na dalsze leczenie Kubusia. Wbrew pozorom, koszty będą teraz jeszcze większe niż dotychczas. Rodzina Pietraszów przeżyła ciężki czas nieustannej rozłąki, stresu, strachu o kolejny dzień. Znam to uczucie. Wiem, jak bardzo trudne jest to dla całej rodziny. Takie doświadczenie potrafi jednak jeszcze bardziej rodzinę zjednoczyć. Dlatego bardzo proszę wszystkich dobrych ludzi o to, by także i teraz byli z Kubusiem. Pomóżmy Pietraszom dokończyć leczenie i stanąć na nogi! W imieniu tej wspianej i dzielnej rodziny, proszę o liczne przybycie do Areny Sanok 18 marca.

FZ

Kurator zaopiniował uchwały Rady Miasta

# Dobra sieć

9 marca burmistrz Tadeusz Pióro otrzymał opinię Podkarpackiego Kuratora Oświaty, dotyczącą uchwały Rady Miasta, podjętej 16 lutego w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego, wprowadzonego ustawą Prawo Oświatowe. Opinia dotycząca stopniowej likwidacji Szkoły Podstawowej nr 7 wpłynęła na ręce burmistrza 13 marca - kilka dni po tym, jak dotarła do lokalnych portali. Nowa praktyka Kuratora: informować zainteresowanych poprzez media?

## Osiem ośmioklasowych szkół

Krokiem, jaki wkrótce zostanie podjęty, będzie przyjęcie właściwej uchwały dotyczącej sieci szkół i obwodów szkół podstawowych obowiązującej od 1 września 2017 r.

16 lutego Rada Miasta przyjęła projekt sieci szkolnych, który wyrażał pozytywną opinię Kuratora. Opinia z kuratorium nadeszła 9 marca. Na najbliższej sesji Rady nastąpi podjęcie właściwej uchwały.

W projekcie zaplanowano osiem szkół podstawowych, w tym dwie szkoły gimnazjalne. Gimnazjum nr 2 i nr 4 będą przekształcane w szkoły podstawowe. Szkoły nr 2, nr 4, nr 6 i nr 7 pozostają bez zmian, a SP nr 1 i SP nr 3 będą funkcjonować z włączonymi klasami gimnazjalnymi Gimnazjum nr 1 i nr 3.

Przekształcenie zostało przeprowadzone prawidłowo i opinia Kuratora Oświaty jest pozytywna. W opinii Kuratora przedstawiał jedno zastrzeżenie, dotyczące zachowania dotychczasowych imion patronów dla nowo utworzonych szkół podstawowych nr 8 i nr 9 czyli obec-

nych Gimnazjów nr 2 i nr 4. To zastrzeżenie wynika z braku aktualnego rozporządzenia MEN w sprawie szczególnej organizacji publicznych szkół i przedszkoli. Dlatego też, jeśli projekt tego rozporządzenia nie wejdzie w życie do 28 marca, kiedy zaplanowana jest sesja, wtedy imion nie będziemy mogli zostawić, bo Rada Miasta Sanoka podejmie decyzję o ostatecznym kształcie sanockiej sieci szkół – tłumaczy Irena Penar, Naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej UM.

## SP 7 bez zmian

Burmistrz Miasta Sanoka zwrócił się do Podkarpackiego Kuratora Oświaty o wyrażenie opinii w sprawie stopniowej likwidacji Szkoły Podstawowej nr 7 w Sanoku. Pismo zostało wystosowane 20 lutego, do niego załączono Uchwałę Rady Miasta z 16 lutego. 13 marca wpłynęło pismo zwrotne, w którym Podkarpacki Kurator Oświaty wyraża opinię negatywną w sprawie stopniowej likwidacji Szkoły Podstawowej nr 7 z dniem 31 sierpnia 2017 r. Pisemny sprzeciw,



dotyczący zamiaru likwidacji szkoły zgłosili Kuratorowi: Rada Pedagogiczna SP 7, Rada Rodziców przy SP 7 oraz indywidualni rodzice.

Wizytatorzy Kuratorium Oświaty w Rzeszowie dokonali przeglądu bazy lokalowej i dydaktycznej SP 7 oraz SP 2. SP 2 dlatego, ponieważ w uzasadnieniu wniosku o likwidację SP 7, SP 2 pojawiła się jako placówka, do której mogłyby w przyszłości uczęszczać dzieci z obwodu szkoły objętej likwidacją.

Co stwierdzili wizytatorzy? Że w budynku SP 7 nie ma wszystkich pomieszczeń do realizacji zadań statutowych. Są tam trzy sale dydaktyczne, w tym jedna połączona z salą komputerową, gabinet dyrektora, dwie toalety. Szatnia znajduje się w ganku, tuż przy wejściu do budynku, wąski korytarz nie pozwala na organizację jakichkolwiek za-

jęć ruchowych, wynikających z podstawy programowej, a szkoła nie posiada sali gimnastycznej. Zajęcia świetlicowe są organizowane poza budynkiem szkoły, w pomieszczeniach Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 1. Szkoła nie posiada też własnej biblioteki, korzysta z filii MBP, mieszczącej się w budynku przedszkola. Uczniowie korzystają z ciepłych posiłków w formie cateringu.

Przegląd bazy lokalowej SP 2 potwierdził informacje podane w uzasadnieniu do uchwały Rady Miasta Sanoka: SP 2 posiada znacznie lepsze warunki lokalowe niż SP 7.

## Uzasadnienie negatywnej opinii

Uzasadnienie negatywnej opinii opiera się przede wszystkim na niezgodności z artykułem 59 ustawy z 7 września 1991

W znacznej części byli to rodzice którzy brali udział we wszystkich spotkaniach, które dotyczyły likwidacji SP 7. Termin powiadomień ostatecznie minął z końcem lutego br.

## Poinformowani przedwcześnie

Postanowienie Podkarpackiego Kuratora Oświaty wpłynęło do Burmistrza Miasta Sanoka w poniedziałek 13 marca. Jak to się stało, że lokalne portale wiedziały o opinii Kuratora już na kilka dni wcześniej? Pozostanie to tajemnicą i mediów, i Kuratorium. Czy tego typu informacje powinny wymykać się procedurom i kto powinien się wstydzić – poddawany ocenie naszych czytelników.

## Pomysły, które były

Burmistrz Stanisław Chęć, przekonując rodziców i społeczność Dąbrówki do zamiaru likwidacji SP 7 mówił o remontach, dziewięciogodzinnym przedszkolu, świetlicy, a nawet o czymś w rodzaju dzielnicowego ośrodka kultury, który powstałby zamiast SP 7: po modernizacji, która mogłaby zostać sfinansowana przy udziale środków zewnętrznych. - Teraz jest dobry moment na pozyskiwanie środków unijnych na takie cele – przekonywał Stanisław Chęć.

Społeczność, skupiona wokół SP 7 – bo trudno mówić o społeczności całej dzielnicy, skoro tak wiele osób wysłało dzieci do SP 2 – przeformowała swoją wizję modelu edukacyjnego.

Od decyzji Kuratora przysługuje odwołanie. Burmistrz z tej możliwości nie zamierza korzystać.

msw

Zbiórka dla uczniów we Lwowie

# Pomoc przekraczająca granice

Za naszą wschodnią granicą język polski staje się coraz bardziej popularny. Świadczy o tym akcja zbiórki książek dla uczniów ze szkół we Lwowie.

Zbiórkę zainicjowała Edyta Wilk, studentka PWSZ, wolontariuszka, znana czytelnikom także jako inspiratorka akcji związanych ze stowarzyszeniem Dawców Komórek Macierzystych. Zaczęło się w tamtym roku, w sierpniu, kiedy prywatnie spotkały się dwie panie, Edyta Wilk i Renata Bujak, nauczycielka języka polskiego z Zespołu Szkół Europejskich we Lwowie.

– Od słowa, do słowa doszliśmy do wniosku, że z uwagi na duże zainteresowanie nauką języka polskiego na Ukrainie, można wesprzeć naszą młodzież właśnie poprzez zbiórkę książek – mówi Renata Bujak.

Trzy tygodnie akcji, w której planowano zebrać ok. 200 książek, podręczników, pomocy naukowych przeszły najmiększe oczekiwania. Do akcji włączył się



Na zdjęciu od lewej: Renata Bujak, Tomasz Majdosz, Edyvia Wilk, Swietlana Matys

Uniwersytet Trzeciego Wieku, działający przy PWSZ, biblioteka w Olchowcach, zbiórkę zorganizowano także w Zespole Szkół nr 1 z inicjatywą Małgorzaty Chomiszczak. Ostatecznie ze-

brano ponad tysiąc potrzebnych książek.

– W samym Lwowie jest 28 szkół, w których drugim językiem obcym jest język polski – wyjaśnia Swietlana Matys, metodyk, odpowie-

dzialna za opiekę nad nauczycielami języków obcych w obwodzie lwowskim.

Ze względu na to, że uczniowie wybierają język polski jako drugi język obcy, nauczyciele języków: francuskiego i niemieckiego mają problemy z utrzymaniem etatów w szkołach lwowskich. Wprawdzie w programie nauczania nasz język nie jest obowiązkowym, nie ma go także w programie klas maturalnych, niemniej rodzice i sami uczniowie decydują się na naukę i wybór języka polskiego. Dlatego akcja zbiórki książek to dopiero początek. Kolejne zapewne rozpoczną się przed wrześniem. Jak wyjaśnia Renata Bujak, teraz najważniejsze jest odpowiednie magazynowanie zebranych książek. Szkoła stara się zatem o nowe regały, uczniowie cieszą się z darów, a nauczyciele z pomocy dydaktycznych.

Tomek Majdosz

Nietypowy projekt

# Wędrująca książka

Czy przedszkolak może napisać książkę? Może! Do ciekawej akcji propagującej czytelnictwo zgłosiło się Przedszkole nr 2 w Sanoku.

W programie bierze udział wiele przedszkoli, podzielonych na grupy po dziesięć. Podopieczni każdego przedszkola mają za zadanie najpierw stworzyć okładkę i bohatera książeczki. Maluchy wspólnie wymyślają bohatera i go rysują. Mają na to 7 dni. Okładka i bohater zostają wysłane do następnego przedszkola, które ma za zadanie napisać pierwszy rozdział i wykonać ilustracje. Kiedy przedszkolaki uporają się z tym, książka zostaje wysłana do następnego przedszkola na liście. Takich książeczek powstaje dziesięć w dziesięciu przedszkolach. Dzieci (grupa nr 1) z Przedszkola nr 2 narysowały bohaterkę Olę i wyprawiły ją w drogę. Za kilka tygodni okaże się, gdzie wędrowała Ola i jakie przeżyła przygody.



Projekt „Wędrująca książka” ma za zadanie popularyzować czytelnictwo wśród najmłodszych. Jest skierowany w szczególności do nauczycieli pracujących z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym.

Celem projektu jest rozwijanie zainteresowań czytelnictwa, rozbudzanie twórczości i fantazji dziecięcej, rozwijanie kompetencji komunikacyjnych, wzbogacanie słownika biernego i czynnego, a także budzenie szacunku wobec cudzej własności. Ważnym jego aspektem jest wymiana doświadczeń i nawiązanie ogólnopolskiej współpracy między placówkami. Czas realizacji projektu to luty – czerwiec 2017.

ew

Pytamy o los sanockiego szpitala

# Prosta czy równia pochyła?

Rządowy projekt o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, po konsultacjach publicznych wpłynął do sejmiku 22 lutego 2017 roku. Z kolei 8 marca minister zdrowia Konstanty Radziwiłł na posiedzeniu Komisji Zdrowia podczas pierwszego czytania projektu, wyjaśniał m.in., że przygotowany projekt znacząco wpłynie na poprawę ciągłości w opiece medycznej, a ryczałtowanie środków uzależnione będzie od aktywności danej placówki. O realizację pomysłu Ministerstwa Zdrowia, a także o kondycję Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku i nowe inwestycje zapytaliśmy dyrektora Henryka Przybycienia.

**Zawieszono oddziały ginekologiczno-położniczy i noworodków, problemy kadrowe. Proszę powiedzieć, czy wpływa to na kondycję szpitala i jaka będzie jego przyszłość?**

Pomieszczenia, które zostały po zawieszonych oddziałach, chcemy wykorzystać dla poprawy komfortu pacjentów leczonych w innych oddziałach, gdzie jest na przykład bardzo duże obłożenie albo warunki lokalowe są niedoskonałe. Na tę chwilę ten pomysł uzgadniamy z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną i po zakończeniu prac poinformujemy, jakie kierunki będziemy chcieli realizować w zwolnionych pomieszczeniach.

A w odniesieniu do sieci szpitali, zawieszono oddziały nie wpływają na ocenę naszej placówki. Na podstawie rozmów z Narodowym Funduszem Zdrowia możemy się spodziewać, że będziemy mieli trzeci poziom referencyjności, czyli najwyższy, jaki można uzyskać, biorąc pod uwagę aktualną propozycję ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła, jeżeli chodzi o warunki kwalifikacji do poszczególnych poziomów referencyjności.

**Na oddziałach, które zostały zawieszono na wyposażeniu był sprzęt z fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, co się z nim stanie?**

Dysponentem jest fundacja i to ona podejmuje niezależną decyzję. Z dostępnych informacji wynika, że fundacja kieruje się liczbą urodzeń w poszczególnych szpitalach i na tej podstawie dysponuje gdzie powinien trafić sprzęt. Reszta sprzętu będzie lokowana w innych oddziałach naszej placówki. Głównie na Oddziale Pediatrycznym.

**Co z losem położnych z zawieszono oddziału?**

Paniom zaproponowaliśmy jedenaście etatów, z czego sześć propozycji zostało przyjętych. Tym paniom, które przystały na naszą propozycję, gwarantujemy, że jeżeli uzyskają uprawnienia pielęgniarek, zostaną zatrudnione w szpitalu. Natomiast na okres przejściowy proponujemy pracę na innych stanowiskach dlatego, że położna nie może pracować jako pielęgniarka.

**Czyli, jak rozumiem, nie będą one przekierowane od razu na oddziały?**

Ich zadania opierać się będą na działalności administracyjno-medycznej.

**Mówimy o sześciu położnych, a pozostałe?**

Nie przyjęły one naszej propozycji, część z tych osób uzyskała zatrudnienie w innych szpitalach, część miała już uprawnienia przedemerytalne.

**Po likwidacji oddziału ginekologiczno-położniczego sanoczniki spodziewające się dziecka gdzie mogą uzyskać pomoc medyczną? Czy ze strony placówki istnieje możliwość wsparcia?**

Każdą kobietę w ciąży prowadzi lekarz położnik i to on kieruje pacjentką do szpitala o odpowiednim poziomie referencyjności.

**Czyli do Brzozowa albo Leska?**

Do takich szpitali, które spełniają wymogi. Przy czym brany jest pod uwagę stan ciąży pacjentki.

**Porozmawiajmy może o pomysłach utworzenia sieci szpitali. Co pan sądzi o tym rozwiązaniu?**

Idea sieci szpitali odżywa po raz drugi i jest to dobre z dwóch powodów. Szpital będzie miał obowiązki w ramach prowadzonej działalności zapewnić kompleksową opiekę pacjentowi – od leczenia poprzez rehabilitację. Po drugie, z zapowiedzi ministra Radziwiłła wynika, że te szpitale będą lepiej finansowane, co przełoży się na bardziej elastyczne rozporządzanie funduszami. Ponieważ środki nie zostaną przypisane do poszczególnych oddziałów oddzielnie, tylko do szpitala. Na przykład na jednym oddziale zdarzało się, że mieliśmy nadwykonanie, na

drugim niedowwykonanie i nie mogliśmy uzyskać środków za nadwykonania, a także skorzystać z łącznych środków, żeby pokryć niedowwykonanie. Należało wówczas czekać na decyzję Narodowego Funduszu Zdrowia. Na pewno ze strony finansowej idea sieci szpitali to dobre rozwiązanie.

**W przypadku sanockiego szpitala jak będzie wyglądała realizacja pomysłu sieci szpitali?**

Na dzień dzisiejszy trudno powiedzieć, ale z uwagi na uzyskany trzeci poziom referencyjności, na poziomie województwa do sieci będzie kwalifikowała się nasza placówka, mielecka, prawdopodobnie wojewódzki szpital w Krośnie, wojewódzki szpital w Przemyślu. Na najwyższym poziomie referencyjności zakres szpitali jest mocno ograniczony.

**We wrześniu ubiegłego roku uruchomiony został pilotażowo program ostrego dyżuru w ramach Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, jakie są dalsze plany w tym zakresie?**

Myślę, że jest to jakieś nieporozumienie: określać dyżur pediatryczny mianem dyżuru Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Te usługi wchodzi w zakres nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej, którą na naszym terenie ma obowiązek świadczyć zgodnie z zawartą umową z NFZ - miejski POZ. Myśmy występowali do NFZ i miejskiego POZ, o to żebyśmy mogli uruchomić program na bazie szpitala. Proponowaliśmy również miejskiemu POZ-towi za darmo udostępnienie pomieszczeń przy SOR-ze i prze-



niesienie tych dyżurów do szpitala, co by w znaczący sposób poprawiło dostęp do świadczeń dla małych pacjentów. Zresztą deklarowaliśmy pomoc w zakresie obsadzenia dyżurów pediatrycznych. Niestety nie uzyskaliśmy na to akceptacji. Z kolei w ramach wprowadzanych sieci szpitali, od października nocna i świąteczna opieka zdrowotna niejako z automatu będzie przypisana do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Dołożymy starań aby w trakcie dyżurów był również lekarz pediatra.

**A propos SOR, pojawiają się liczne sygnały, o tym że oddział funkcjonuje nieprawidłowo, lekarze pracują opieszale, a pacjenci wymagający natychmiastowej opieki, zmuszani są czekać.**

Problem SOR-u, to problem powszechny z uwagi na specyfikę oddziału. Pacjentom trudno zrozu-

mieć, kiedy powinni skorzystać z nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej, a kiedy przyjść na SOR. Wielu pacjentów z lekkimi urazami trafia na SOR, powodując niepotrzebny tłok, okres oczekiwania się wydłuża, a w tym czasie na przykład mogą trafić osoby w stanie zagrożenia życia wymagający natychmiastowego działania. W przypadku SORu, bez względu na wiek pacjenta, zgodnie z obowiązującymi przepisami powinny tam trafiać osoby w stanach nagłego zagrożenia życia lub zdrowia. Zadaniem SOR-u nie jest udzielanie świadczeń pacjentom z chorobami przewlekłymi lub którzy chorują od kilku dni, a ich stan zdrowia systematycznie się pogarsza. W takich sytuacjach, najpierw powinniśmy się zgłaszać do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Rocznie na SOR-rze udzielamy 20 tys. porad. Miesiąc temu wprowadziliśmy pilotażowo system TRIAGE i w zależności od stanu pacjenta otrzymuje on informację w jakim okresie czasu otrzyma świadczenie zdrowotne. W stanach zagrożenia życia, tacy pacjenci mają bezwzględne pierwszeństwo.

**Z SOR-u przejdźmy może do kwestii budowy nowego bloku operacyjnego. Są już jakieś ustalenia?**

15 marca planowo mamy złożyć wniosek w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego 2014-2020 o dofinansowanie. Inwestycja jest duża, maksymalna kwota, jaką możemy uzyskać to 10 milionów. Projekt będzie przekraczał kwotę 20 milionów, dlatego musimy stworzyć odpowiednią konstrukcję finansową, by pokryć pozostałą część sumy.

Rozmawiał Tomek Majdosz



Listy do redakcji

# Vice Burmistrz ad vocem doktorowi Pawłowi Hydzikowi

W ostatnim numerze Tygodnika Sanockiego opublikowany został artykuł zatytułowany „Likwidować czy nie likwidować, oto jest pytanie”, do którego chciałem się odnieść. W treści artykułu zawartych jest wiele porad i argumentów udzielanych przez profesorów i doktorów od ekonomii oraz specjalistów od zagadnień zaopatrzenia w wodę, w tym anonimowych rozmówców. Nie jestem zaskoczony tym, dlaczego ów anonimowy rozmówca wstydzi się podać swoje nazwisko i nie chce firmować swojej wiedzy autorytetem uczelni, na której zdobywał wykształcenie, bowiem jego stwierdzenie, cyt. „Ponadto ujęcie wody w Zaslawiu jest wyżej niż w Trepczy, więc siłą grawitacji woda dostarczana jest do Sanoka”, świadczy o jego zasobie wiedzy technicznej, w tym również o prawach fizyki. Z tego stwierdzenia anonimowego informatora wynikałoby, że ujęcie w Zaslawiu dostarcza wodę do Sanoka bez zasilania pompami, co jest oczywistą bzdurą. Polemizując jeszcze z anonimowym informatorem, który obawia się, że przyjazd mieszkańców do Sanoka w okresie świątecznym może spowodować problemy z dostawą wody w przypadku niewielkiej awarii, to chcę uspokoić anonimowego informatora, że do Sanoka musiałyby przyjechać ponad dwadzieścia tysięcy mieszkańców, by ujęcie w Trepczy nie było zdolne zabezpieczyć dla wszystkich wodę.

Nieuprawniona jest również informacja anonimowego rozmówcy, pracownika SPGK, o rzekomych nieprawidłowościach przy realizacji tej inwestycji, gdyż wszystkie przedsięwzięcia inwestycyjne bez wyjątku, dofinansowywane ze środków zewnętrznych są bardzo skrupulatnie weryfikowane przez te instytucje, w szczególności przez ich audytorów. W SPGK znajduje się obszerna dokumentacja związana z zakończeniem tej inwestycji, która obejmuje obszerną dokumentację:

- kontroli w zakresie zrealizowanego zakresu rzeczowego,
- kontroli systemu finansowo-księgowego,
- kontroli prawidłowości kwalifikowania poniesionych wydatków,
- kontroli systemu zarządzania projektem.

Nie stwierdzono jednak takich uchybień, które potwierdzałyby informacje zgłoszone przez anonimowego informatora. W przypadku ujawnienia nieprawidłowości nakładane są wysokie kary, czego doświadczyło nasze miasto, ponosząc karę w wysokości prawie 380 tys. z odsetkami za prace na placu św. Michała w poprzedniej kadencji. Nasza apelacja



do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego nie przyniosła efektu, gdyż Sąd utrzymał w mocy karę nałożoną na miasto. Niewykluczone, że w przypadku ujawnienia znacznych nieprawidłowości przy realizacji projektu, instytucja dofinansowująca projekt mogłaby żądać od spółki zwrotu całości dofinansowania, wskutek czego konsekwencje ponieśliby mieszkańcy Sanoka i sąsiednich gmin na kilka lat w formie podwyższonych opłat za wodę.

Najbardziej zdumiewa mnie wypowiedź dr Pawła Hydzika, który jako wykształcony ekonomista nie podszedł do zagadnienia w odniesieniu do wysokości opłat za wodę i ścieki, jak również nie wziął po uwagę faktu, że ujęcie to znajduje się w obszarze natura 2000. Choć dwukrotnie obniżane ceny wody przez obecny samorząd są w dalszym ciągu bardzo wysokie, bo wynoszą 12.80 zł za m<sup>3</sup>, a ich dalsza obniżka jest oczekiwana przez społeczeństwo Sanoka. Kiedy woda i ścieki w Sanoku w 2014 r. osiągnęły wysokość 14.65 zł, nie będąc jeszcze z-ą burmistrza, porównałem wysokość opłat i ze zdumieniem stwierdziłem, że Sanok na 159 gmin w województwie podkarpackim znajduje się na 5-tym miejscu pod względem wielkości cen za wspomniane wyżej media. Szkoda, że dr Paweł Hydzik złożył w 2015 r. rezygnację z członka Rady Nadzorczej, po trzymiesięcznym okresie pracy, bo być może jego wiedza ekonomiczna byłaby przydatna i w znaczący sposób przyczyniłaby się do obniżenia cen za wodę i ścieki. Choć uważam, że jego porada w treści artykułu, by poszukiwać dalszych odbiorców wody, nie przystaje do rzeczywistości, bowiem wysoka cena jest tutaj barierą do wdrożenia tego pomysłu. Osobiście nie mam co do tego żadnych wątpliwości, że przyczyną zbyt małej ilości odbiorców wody z naszych ujęć jest wyłącznie jego wysoka cena. Pracując w latach 2006 – 2014 w Powiatowym

Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Brzozowie z racji lokalizacji siedziby Nadzoru w budynku Gospodarki Komunalnej często spotykałem się z pracownikami odpowiedzialnymi za gospodarkę wodną. Nawiązałem ich do skorzystania z możliwości przyłączenia do sieci wodociągowej Brzozowa do ujęcia w Sanoku, lecz odpowiedź była zawsze jedna: „Taka cena wody dla Brzozowa jest nie do przyjęcia”. Na początku marca razem z prezesem Magrytą prowadziłem rozmowy z Panią Wójt Gminy Sanok Anną Hałas, na temat zawarcia porozumienia międzygminnego w sprawie dostaw wody dla gminy, która również jednoznacznie stwierdziła, że niewielu mieszkańców przyłącza się do budowanych przez gminę sieci wodociągowej, dlatego że cena wody jest zbyt wysoka. Zatem, by zrationalizować gospodarkę wodą pitną, należy doprowadzić cenę do takiej wysokości, która będzie przystępna dla każdej rodziny, a w szczególności dla rodzin wielodzietnych. Wystarczy przeanalizować taryfy cen wody w miastach w Polsce, to mamy nawet cenę wody i ścieków przekraczającą niewiele ponad 5 złotych za m<sup>3</sup>. Aktualnie nasza cena, pomimo dwukrotnej obniżki, w stosunku do takich cen jest ok. 2.5 krotnie wyższa. Stąd najważniejszym zadaniem dla Zarządu naszej Spółki jest takie kształtowanie gospodarki wodą, by można było jej cenę jeszcze obniżyć.

Czynnikami cenotwórczymi wody są m.in. cena energii elektrycznej, podatki, płace, remonty bieżące, ewentualne wykupy wyemulowanych obligacji oraz odpisy amortyzacyjne. Te ostatnie stanowią znaczną część składową ceny z uwagi na wysoki koszt modernizacji w latach 2012 – 2013, zatem prowadzenie kolejnych inwestycji w tym zakresie nie pozwoliłoby obniżyć ceny wody, a wręcz by ją podwyższało. Podany przybliżony koszt modernizacji ok. 7.0 mln, a kwestionowany przez Jerze-

go Szczudlika, przewodniczącego zakładowej Solidarności, nie jest zawyżony, porównując koszt głębokiej modernizacji ujęcia w Trepczy, który wyniósł 43.7 mln zł, a nie 129 mln jak podane zostało w artykule. Należy również uwzględnić fakt, że w Zaslawiu nie posiadamy prawa do dysponowania gruntem, gdyż jego właścicielem jest gmina Zagórz, zatem inwestowanie przez miasto Sanok na działce nie będącej jej własnością znaczących środków, jest wręcz niemożliwe. Ponadto gruntowna modernizacja jazu jest nie do zrealizowania przy obecnym sposobie gromadzenia wody do jej poboru, gdyż jaz piętrzący się na rzece San znajduje się w granicach obszaru Dorzecze Górnego Sanu, jak również Wschodniobeskidzkiego Obszaru Chronionego Krajobrazu Natura 2000. Zgodnie z opinią RDOŚ, cyt. „zwiększenie wysokości piętrzenia spotęguje oddziaływanie przegród na ekosystem rzeki i bytujące w jego obrębie gatunki. Może przyczynić się do nieosiągnięcia odtworzenia korzystnego stanu ochrony gatunków chronionych w ramach obszarów Natura 2000 oraz do nieosiągnięcia dobrego stanu wód, tak poprzez samo jego oddziaływanie, jak również poprzez utrudnienie/opóźnienie jego likwidacji. Powyższych zmian środowiskowych nie da się zminimalizować, budując przepławkę.” Ponadto RDOŚ uważa, że istniejący próg piętrzący na rzece San, cyt. „już jest elementem pogarszającym warunki bytowania organizmów wodnych, w tym stanowiących przedmiot ochrony obszarów natura 2000”. Stąd jakkolwiek modernizacja ujęcia wody w Zaslawiu wiązałyby się w praktyce z jego nową budową.

Oczywiście są w Polsce miasta utrzymujące dwa i więcej ujęć, ale tylko dlatego, że jedno lub dwa nie są w stanie zabezpieczyć dostaw wody dla potrzeb ich mieszkańców.

Należy uwzględnić przy utrzymaniu ujęć ich awaryjność, ale w praktyce awaryjność ta nie stanowi zagrożenia w dostawach wody, gdyż polega jedynie na wymianie pojedynczych urządzeń. Większą awaryjność natomiast wykazują sieci wodociągowe, a wspomniana w artykule awaria w 2014 r. dotyczyła sieci, a nie ujęcia.

Reasumując, przedstawione w artykule zagadnienie dotyczące ujęcia wody w Zaslawiu nie zostało dogłębnie przeanalizowane, a część zawartych w niej treści stanowi dezinformację w tym temacie.

**Z-ca Burmistrza  
Edward Olejko**

## Prawnik radzi

**Jestem mężatką, mam jedno dziecko. Mój mąż pracuje, a ja zajmuję się domem. Od dłuższego czasu mąż przepija prawie wszystkie pieniądze. Prawie nic nie przekazuje mi na utrzymanie domu, sam również nie interesuje się takimi wydatkami. Kilka razy musiałam pożyczać od znajomych pieniądze na życie. Słyszałam, że mogę jakoś zobowiązać pracodawcę męża, żeby przekazywał jego wynagrodzenie bezpośrednio mnie. Czy to możliwe?**

Zosia L.

Jednym z podstawowych obowiązków małżonków jest przyczynianie się do zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zakres tego obowiązku zależy od siły i możliwości zarobkowych i majątkowych każdego z małżonków. Ponadto wykonywanie go może polegać także na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i na pracy we wspólnym gospodarstwie domowym.

Zgodnie z art. 28 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w sytuacji, gdy jeden z małżonków pozostających we wspólnym pożyciu nie spełnia ciężącego na nim obowiązku przyczyniania się do zaspokajania potrzeb rodziny, sąd może nakazać, ażeby wynagrodzenie za pracę albo inne należności przypadające temu małżonkowi, były w całości lub w części wypłacane do rąk drugiego małżonka. Nieprzyczynianie się do zaspokajania potrzeb rodziny ma miejsce wtedy, gdy małżonek nie przekazuje zarobionych środków rodzinie, nie ponosi żadnych opłat, czy też nie dokonuje niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania rodziny zakupów.

W związku z tym może Pani wystąpić do sądu rodzinnego z wnioskiem, żeby sąd zobowiązał pracodawcę Pani męża, aby przypadające mężowi wynagrodzenie za



**Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21**

tel. 13-46-45-113,  
www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres:  
tygodniksanocki@wp.pl

pracę było wypłacane do Pani rąk. W uzasadnieniu należy opisać Państwa sytuację oraz konkretnie wskazać pracodawcę męża. Po przeprowadzeniu odpowiedniego postępowania, w tym również po przesłuchaniu męża, sąd, jeżeli uzna to za uzasadnione, wyda stosowny nakaz. Następnie odpis takiego nakazu zostanie przekazany do pracodawcy męża.

### Podstawa prawna:

**Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn. Dz. U. z 2015 r., poz. 2082 ze zm.)**

## Komentarz



Odnosząc się do jednej tylko kwestii dotyczącej informacji na temat finansowania inwestycji komunalnej sprzed czterech lat, można powiedzieć, że jest sporo nieścisłości. Poza tym w artykule „Likwidować czy nie likwidować, oto jest pytanie” podaje kwota 124 milionów złotych, a nie jak pisał w swoim liście burmistrz Edward Olejko 129 milionów. Otóż media lokalne, w tym także nasz „TS”, 29 listopada 2013 roku podawały sumę 123,8 milionów złotych (ok. 124 milionów) realizacji budowy oczyszczalni i ujęcia wody w Trepczy. Ale jak informuje nas tablica (zdjęcie powyżej) z terenu obiektu, suma wydaje się być znacznie większa. Klóci się to również z kwotą 43,7 milionów złotych jaką w swoim liście przytacza burmistrz Edward Olejko. To tylko pokazuje, że wokół ujęcia wody dla naszego miasta jest bardzo wiele niewyjaśnionych spraw, które wymagają uściślenia i głębszej analizy. Dlatego do sprawy wrócimy.

TM

## Osiedlowe domy kultury

**To działa!**

Te dwa osiedlowe domy kultury powstały wiele lat temu. Być może na początku, w momencie zakładania, w ich działalność wpisane były jakieś cele ideologiczne, ale jeśli nawet, to dawno zdominował je jeden zwyczajny: zapotrzebowanie. Prezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Wojciech Fejkiel uważa, że „Puchatek” i „Gagatek” to bardzo ważne elementy, obecnie wręcz niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania spółdzielczego organizmu.

**Jakie jest umocowanie prawne osiedlowych domów kultury?**

Osiedlowe domy kultury prowadzą swoją działalność w oparciu o statut Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Są tam wpisy, dotyczące m.in. działalności kulturalnej, rekreacyjnej i „Puchatek” oraz „Gagatek” doskonale się w ten nurt wpisują. Głównym źródłem ich finansowania, bo w około 90% są środki pochodzące z działalności gospodarczej spółdzielni. Na takie finansowanie pozwala prawo podatkowe, warunkując je uzyskiwaniem wpływów z finansowanej działalności. Takie wpływy zarówno „Puchatek” jak i „Gagatek” mają, uzyskując je z wpisowego do kół i klubów oraz z odpłatności za wynajem sal.

**Domy kultury zarabiają?**

Tak, domy kultury zarabiają, ale pokrywa to tylko część kosztów całej ich działalności. Głównym źródłem finansowania jest, jak wyżej wskazałem, działalność gospodarcza spółdzielni. Przychody domów kultury pokrywają około 50% kosztów ich programowej działalności. Koszty zatem utrzymania to jednak sprawa spółdzielni.

**Co wynika z rocznego sprawozdania pracy obu placówek?**

W „Puchatku” działa w sumie 12 kół i klubów, warto zaznaczyć, że w 2016 roku przybyło 46 uczestników zajęć. 274 osoby, według rocznego zestawienia, aktywnie uczestniczyły w działalności „Puchatka”. W „Gagatek” jest 11 kół i klubów, 297 osób uczestniczyło w zajęciach, 68 przybyło w ciągu 2016 roku. Ta zwykła tendencja dobitnie świadczy o dobrym poziomie zajęć, jak również o tym, że jest zapotrzebowanie na ten rodzaj działalności.

**Kiedyś na zajęcia przychodzili dzieci, teraz coraz więcej dorosłych poszukuje ciekawych form spędzania czasu poza domem. Starzejemy się...**

Uczestników można podzielić na dwie kategorie: jedna to dzieci i młodzież, druga, coraz bardziej aktywna, to seniorzy. Kluby seniora działają i w „Gagatek”, i w „Puchatku”. W „Gagatek”, z myślą o seniorach, powstała grupa taneczna, plastyczna, wokalna. Kluby seniora chętnie się integrują, uczestniczyłem w spotkaniu, zorganizowanym z okazji Dnia Seniora z udziałem seniorów, związanych i z „Gagatek”, i z „Puchatek”. Było to budujące: patrzeć na zaangażowanie seniorów przy



organizacji tego przedsięwzięcia. Wielu młodych mogłoby się niejednego nauczyć.

**Skąd, pańskim zdaniem, popularność osiedlowych domów kultury, działających przy Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej?**

Przede wszystkim wpływa na to ciekawa oferta, nastawiona na oczekiwania mieszkańców. Dobry poziom zajęć pozwala na rozbudzanie i rozwijanie zainteresowań wśród dzieci i młodzieży. Jeśli chodzi o poszczególne kluby i koła, to uczestniczą one w konkursach, ich członkowie mają swoje osiągnięcia, na przykład koło plastyczne „Pędzelek” z Puchatka zdobyło nagrody i wyróżnienia w Konkursie Młodych Artystów na poziomie regionalnym. Wyróżnienia zdobyły dzieci „puchatkowe” w konkursie „Zabawy ze sztuką”. Klub modelarski z „Gagatek” ma osiągnięcia na poziomie krajowym, ma też swoją wieloletnią tradycję, organizuje wystawy, pokazy, na które zjeżdżają się goście z całej Polski.

**Ostatnio w modzie jest taniec.**

Dzieci i dorośli chętnie uczestniczą w zajęciach tanecznych. To prawda, że jest moda na aktywne spędzanie czasu. Klub seniora również organizuje sobie warsztaty i zajęcia taneczne. Domy kultury starają się dostosować ofertę do oczekiwań swoich potencjalnych odbiorców.

**To ważne, że na osiedlu działa dom kultury?**

Działalność obu domów kultury ma, moim zdaniem, ogromne znaczenie dla naszych osiedli. Rodzice, prowadząc tam swoje dzieci, mają pewność, że ktoś organizuje im zajęcia i zabezpiecza czas wolny w sposób profesjonalny; wiedzą, czego mogą oczeki-

wać. Dajemy możliwość rozwoju talentów. Stwarzamy przestrzeń do spotkań, wszelkiego rodzaju integracji. Występy czy wystawy mają swoich odbiorców, co miesiąc jest ich kilkaset, tak wynika ze sprawozdań.

**Ile osób nad tym pracuje?**

Razem jest to niecałe 8 etatów; większość instruktorów jest zatrudniana w niepełnym wymiarze czasu pracy. Zdąrzają się sytuacje, że mamy problem, bo ktoś odchodzi na urlop albo zmienia pracę, ale na ogół udaje się znaleźć instruktorów i zajęcia są kontynuowane.

**Czy tylko osiedle korzysta z oferty domu kultury?**

Wychodzimy poza granice osiedla. Organizowaliśmy etap miejski turnieju recytatorskiego „Poszukiwania”, udostępniamy siedzibę członkom koła fotografików sanockich, którzy spotykają się, wymieniają doświadczenia, prezentują swoje prace na wystawach. Także prace kół plastycznych są wystawiane i chętnie oglądają te wystawy nie tylko mieszkańcy naszych osiedli.

**Jest pan dumny z działalności domów kultury...**

Tak, uważam, że to jest dla spółdzielni powód do dumy. Wszystkie plany działalności są opracowywane przez kierowników jednostek, rada nadzorcza je zatwierdza, zatwierdza też plany finansowe. Myślę, że rada nadzorcza nie będzie zmieniać swojego spojrzenia na działalność domów kultury i tak jak do tej pory będzie je bardzo pozytywnie oceniać. Osobiście wysoko oceniam współpracę z kierowniczkami ODK „Gagatek” i „Puchatek”. Wiele czasu poświęciliśmy, żeby wspólnie wypracować pewne nowe rozwiązania.

**Jakie?**

Od września ubiegłego roku obowiązują nowe cenniki, podzielił je grono korzystających na trzy kategorie: członkowie spółdzielni, mieszkańcy zasobów spółdzielczych niebędących członkami i osoby spoza spółdzielni. Dostosowaliśmy sposób odpłatności za udział w kołach i klubach do statusu danej osoby. Najbardziej premujemy członków, oni mają przecież największy udział w finansowaniu działalności osiedlowych domów kultury.

**A co ciekawego wydarzyło się ostatnio w Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej?**

Zostaliśmy ujęci w programie na modernizację energetyczną naszych budynków. W programie tym będzie ujętych 16 budynków, które bądź to nie były dotąd ocieplone, bądź dotychczasowe ocieplenie nie spełnia wszystkich norm – pod tym kątem przygotowaliśmy projekt. Zawiera on też fotowoltaikę. Chcemy, aby zasoby mieszkaniowe były zmodernizowane i upiększone, to się jedno z drugim wiąże. Jesteśmy na etapie przygotowywania dokumentów do zawarcia umowy z Urzędem Marszałkowskim. Dofinansowanie będzie niebagatelne, wynoszące ponad 6 mln 800 tys. zł, resztę środków około 4 mln 200 tys. zł zabezpieczymy wkładem własnym. Wszystko będzie rozłożone w czasie, okres realizacji nie jest długi, inwestycja ma się zakończyć w sierpniu 2018 roku. Mamy dużo pracy, bo choć spółdzielnia do tej pory ociepiła większość swoich budynków, nie uczestniczyła w takim projekcie\*.

\*Pełna nazwa brzmi: „Modernizacja energetyczna wielorodzinnych budynków mieszkalnych należących do Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w ramach Osi Priorytetowej III: Czysta energia; działanie 3.2 – Regionalny Program Operacyjny Województwa Podkarpackiego na lata 2014 - 2020”

## Rzecznik ZUS podpowiada

**Renty, emerytury...****Jaką dostanę podwyżkę, bo otrzymuję minimalną emeryturę?**

Jeśli emerytura na 28 lutego br. wynosi 882,56 zł brutto i emeryt ma wymagany staż pracy, czyli 25 lat mężczyzna, a kobieta 20-22 lata składkowe i nieskładkowe (w zależności, kiedy ukończyła wiek emerytalny), to ma zagwarantowaną podwyżkę do 1000 zł. Jeśli natomiast ma emeryturę 882,56 zł, ale nie ma wymaganego minimalnego stażu pracy, to ma zagwarantowaną kwotę waloryzacji 10 zł.

Po rencie z tytułu całkowitej niezdolności do pracy ZUS przyznał mi z urzędu, emeryturę. Nie mam minimalnego stażu pracy. Mam najniższą emeryturę. Czy będę miała ją podwyższoną do 1000 zł?

Nie, w tej sytuacji jest zagwarantowane 10 zł podwyżki.

Jestem na rencie z tytułu wypadku przy pracy. Czy będę miał prawo do emerytury i połowy renty?

Jeśli jest to renta wypadkowa, to ma Pan prawo do zbiegu świadczeń, czyli emerytury i renty. Dostanie Pan 100 proc. wyższego świadczenia i połowę drugiego.

Kilka dni otrzymałem decyzję z ZUS o przyznaniu mi prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy na okres 4 lat. Czy po nabyciu uprawnień rentowych uległ zmianie charakter i rodzaj moich ubezpieczeń w ZUS?

Nie. Posiadanie przez pracownika prawa do renty nie powoduje zmiany rodzaju i charakteru ubezpieczeń w ZUS, jakim będzie Pan podlegał z tytułu dalszego wykonywania pracy na etacie. Każda osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę podlega obowiązkowo ubezpieczeniu społecznemu tj. emerytalnemu, rentowemu, chorobowemu i wypadkowemu. Taki też charakter ma ubezpieczenie zdrowotne. Wszystkim tym ubezpieczeniom obywatelom pracownik podlega od dnia nawiązania stosunku pracy do dnia jego ustania. Obowiązkowego ich charakteru nie zmienia fakt posiada-



Małgorzata Lyszczyk-Bukala  
Rzecznik Regionalny ZUS  
Województwa Podkarpackiego  
www.zus.pl



nia przez prawa do renty. Pracownik mający ustalone prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy z racji wykonywanej pracy na etacie podlega w ZUS obowiązkowi wszystkich ubezpieczeń.

Urodziłem się w 1952 r., a 65 lat ukończę w lipcu. Czy od października będę mógł przejść na emeryturę?

Przysługuje Panu prawo do emerytury od 1 października, jeżeli wniosek o świadczenie złoży Pan do końca października.

Czy ZUS ma obowiązek ustalić kapitał początkowy wszystkim ubezpieczonym?

ZUS nie ma takiego obowiązku. Kapitał początkowy jest ustalany tylko tym osobom, które urodziły się po 31 grudnia 1948 r., jeżeli opłacały składki na ubezpieczenie społeczne lub pozostawały w zatrudnieniu i ubezpieczeniu przed 1 stycznia 1999 r. Natomiast od tej daty ZUS ewidencjonuje składki na ubezpieczenie emerytalne każdej osobie podlegającej ubezpieczeniom społecznym na indywidualnym koncie ubezpieczonego. Przed 1999 r. ZUS nie był zobligowany do prowadzenia indywidualnych kont ubezpieczonych. Z tego tytułu za okresy pracy (ubezpieczenia) przypadające przed 1999 r. odtwarzana jest teoretyczna składka na ubezpieczenie społeczne poprzez obliczenie kapitału początkowego.

## Finał plebiscytu sportowego

**Zawodnicy i trenerzy w SDK**

Już w najbliższy czwartek (23 marca) rozstrzygnięcie VIII Plebiscytu na Najpopularniejszych Sportowców i Trenerów Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka w 2016 roku. Jak przed trzema laty impreza zorganizowana zostanie w Sanockim Domu Kultury, początek o godz. 17. Możemy uchylić rąbka tajemnicy, in-

formując wszystkich czytelników i kibiców, że w gronie laureatów znalazło się czworo przedstawicieli sanockich klubów. Finał plebiscytu będzie miał charakter otwarty, więc warto wybrać się do MDK. Tym bardziej, że nie zabraknie części artystycznej, podczas której wystąpi piosenkarz Mateusz Mijał.

(b)

Kultura i sport

# Romantycznie o futbolu

Orest Lenczyk, urodzony 28 grudnia 1942 roku w Sanoku, jako trener ma największą staż w prowadzeniu polskich klubów w europejskich pucharach, bo aż 12 405. Drugi w tej klasyfikacji Kazimierz Górski ma wynik 7 847. Urodzony w Brzozowie Michał Matyas prowadził Górnika Zabrze w Europejskich Pucharach w 6 meczach. Rafał Niżnik, który swoją karierę rozpoczynał (jak i kończył) w Szarotce Uherce, w eliminacjach do Ligi Mistrzów grał w barwach ŁKS Łódź m. in. przeciwko wielkiemu Manchesterowi United (0-2 w Manchesterze i 0-0 w Łodzi), w składzie którego grali tacy piłkarze jak David Beckham, Ryan Giggs czy Paul Scholes.



Dla tych, którzy kochają piłkę nożną szykuje się gratka: książka o historii polskiego futbolu, zatytułowana „Polskie kluby w europejskich pucharach”. Jej twórcami są redaktorzy portalu retrofutbol.pl. Ponieważ w zespole, który nad publikacją pracował, jest sanoczanin, z Sanokiem wiąże się losy kilku znanych piłkarzy i trenerów, w Sanoku też mieszka wielu kibiców – oto powód, dla

którego postanowiliśmy wesprzeć inicjatywę.

Hubert Walko studiuje w PWSZ w Sanoku. Tak opowiada o swoich pasjach: – Historia fascynowała mnie już w szkole podstawowej. Uczylem się jej szybko, miałem wybitną pamięć do dat. Szkoła średnia to z kolei fascynacja informatyką. Tworzenie stron, zmienianie ich, poprawianie. Od zawsze też grałem w piłkę. Znałem również daty wszyst-

kich ważnych meczów, rozgrywek, nazwiska zawodników. Dodatkowo lubiłem wyszukiwać perełki, czyli mało znane informacje np. o zawodnikach. Potem swoją wiedzę zacząłem udostępniać mediom. Zanim powstał Internet, wielu pasjonatów zapisywało w notatkach historię piłki. Sam, będąc dzieckiem, prowadziłem zapiski wyników, zbierałem wycinki z gazet i czytałem książki na ten temat. Cieszę się, że moje

zbieractwo nie zostanie pokryte kurzem i mogę podzielić się nim z innymi.

Jak piłka nożna pojawiła się w Polsce? Hubert wiele wie na ten temat: – Około 1890 roku dr Henryk Jordan po zagranicznych podróżach przywiózł do Krakowa piłkę, którą grano w parku Jordana. W 1892 roku prof. Edmund Czarnecki wydał książkę „Gry gimnastyczne młodzieży”, w której zawarł przepisy gry w piłkę nożną. To dwa miasta i dwie osoby, które stały się ojcami polskiego futbolu.

Niektóre ciekawostki, dotyczące piłki nożnej, mogą zaskoczyć nie tylko wielbicieli tej gry. – Dzięki znajomym kibicom Celticu – mówi Hubert Walko – dowiedziałem się o uroczystości ku czci Johny'ego Campbella, piłkarza Celticu w latach 1890-1895 i 1897-1903. Jego syn Jack był prezesem szkockiego stowarzyszenia na rzecz polskiej wolności, które wspierało stacjonujące w Szkocji Wojsko Polskie i zabiegało o utrzymanie wolności w Polsce po II wojnie.

Autorzy projektu zbierają pieniądze, a że brakuje im już niewiele, więc z całą pewnością książka „Polskie kluby w europejskich pucharach” ukaże się w druku.

Twórców książki można wesprzeć symboliczną złotówką za pośrednictwem portalu Polak Potrafi:

<https://polakpotrafi.pl/projekt/polskie-kluby-w-europejskich-pucharach> ew

Moja płyta

## Dusza wędrująca po Polach Elizejskich

FIELDS OF THE NEPHILIM – „Elizium” (1990)



TOMASZ MISTAK, malarz, pracownik Biura Wystaw Artystycznych „Galeria Sanocka”

Pierwszy raz z muzyką tego zespołu zetknąłem się w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, gdy po dłuższym okresie słuchania ciężkiego brzmienia zaczęło ciągnąć mnie w stronę dźwięków bardziej klimatycznych. I załapałem tzw. gotyckiego bakcyła. „Elizium” to trzeci album – i powszechnie uważany za najwybitniejszy – w dorobku FIELDS OF THE NEPHILIM, angielskiej grupy prowadzonej przez legendarnego wizjonera Carla McCoya. Płyta, uznawana za klasykę gotyckiego rocka, to 48-minutowy trip przez poruszające dźwięki i najdelikatniejsze zakątki wrażliwości słuchacza. Po przesłuchaniu tej muzyki już nie pozostaje takie samo...

„Elizium” to concept album o duszy wędrującej pośmiertnie po Polach Elizejskich. Od momentu śmierci,

kiedy to nadal śnimy, przez poszukiwanie nowych niebios i schronienia, wędrowki po krainie Sumerów, aż trafiamy do rajów na wieczny pobyt. Wszystko to na tle pogrzebowych keyboardów, gitar płaczących niczym wynajęci specjalnie na tę okazję żalobnicy i przede wszystkim smutnego i cierpiącego głosu, lkającego z za grobu wokalisty Carla McCoya.

Całość to dopracowany do genialnej perfekcji mistyczny hipnotyzm i transowość, którą „Fieldsi” zachwycali już na poprzednich płytach. Szkoda tylko, że na kolejny materiał studyjny McCoy kazał nam czekać 15 lat. A kiedy ukaże się następny? Cóż, w ogóle nie wiadomo, czy kiedykolwiek ujrzy światło dzienne...

Szczerze polecam „Elizium”. Miejsce wiecznej szczęśliwości i wiecznej wiosny...

## Wariacje filmowe

### Na Zachodzie bez zmian?

TOMEK MAJDOSZ  
tomajdosz@o2.pl

W każdym mężczyźnie powinien drzemać niegrzeczny chłopiec. Taki, co to za czasów krótkich spodenek biegał po podwórku i z łufki mierzył w okna, a w pokoju pod łóżkiem trzymał finkę i stertę zaczytanej „Fantastyki”. W tych chłopięcych zakamarkach można znaleźć także kasetę VHS z twarzą policjanta Maxa Rockatansky'ego, granego przez Mela Gibsona.

Postnuklearna Australia i świat oparty na bardzo prostej zasadzie: za wszelką cenę przeżyć. Woda, ropa, gangi motocyklowe – w ich rolę, w pierwszych częściach Maxa wcielił się członek Hell's Angels, każdy niegrzeczny chłopiec wiedział kim byli ci „fanklubowicze”. Szał Maxów udzielił się całej ekipie, kto w tamtym czasie dbał o bezpieczeństwo kaskaderów. Operator David Eckby nie patrzył na nic, siedząc z kamerą na motocyklu pędzącym 180 km/h, Gibson na plan trafił z posiniaczoną twarzą, po wcześniejszej baro-

wej bójce, a Miller rozbił swoje własne auto na potrzeby produkcji. Pierwsza część „Mad Maxa” kosztowała ledwo 400 tysięcy dolarów, w rezultacie zarobiła 100 milionów i jest to jeden z najlepszych wyników wpływów do kosztów w świecie filmowym. Jednak po śmierci przyjaciela, producenta Byrona Kennedy'ego w czasie katastrofy helikoptera, właśnie przygotowując się do trzeciej części, Miller porzucił apokaliptyczną pustynię na ponad trzydzieści lat.

Pomieszczenie elementów surrealistycznych z Salvadora Dali (na przykład takich jak z obrazu „Niebiańska przejażdżka”, 1957), domieszka malarstwa Bruegela starszego (w filmie postaci dziwnych stworów na bagnach), wczesnej twórczości Borisa Vallejo wykorzystujące motywy apokaliptyczne oraz Hansa Rudolfa Giger, powraca ze zdwojoną mocą w czwartej części: „Mad Max: Fury Road”. Miller nie poszedł po linii najmniejszego oporu, ponad osiemdziesiąt procent efektów odbyło się poza CGI, do minimum



ograniczone zostały green screeny. Reżyser pozostał wierny swoim niskobudżetowcom, choć czwarta część do najtańszych nie należała. Pomimo możliwości technicznych reżyser wyzwolił w sobie niegrzeczny chłopiec, który bawi się Monster Truckami, przerabia stare V-8 i wysyła, w ten jakże dziwny świat, armię półżywnych. Miller mierzy się z legendą outsidera Rockatansky'ego, którego stworzył w latach siedemdziesiątych, pracując jako lekarz przy ofiarach wypadków drogowych, w szpitalu w Sydney. Poznał przez to świat przemocy, bólu i śmierci, świat gdzie kończy się rozsądek a zaczyna szaleństwo. Do

walki z tą rzeczywistością staje właśnie Max, w czwartej części to już czterdziestolatek, którego męczą głosy w głowie. Rodzina, której nie zdołał uratować przed szaleńcami na motorach, rdzenni mieszkańcy Australii, to oni przypominają Maxowi, że musi żyć, za wszelką cenę. Przeciwstawić się tyranii Wiecznego Joe'ego i wyrzucić ku swojemu przeznaczeniu. Choćby była nim niestająca tułaczka. Ponieważ los homo viator pisany jest Rockatansky'emu. On jednak nie ucieka, tylko trwa w nieokreślonym zawieszaniu. Z legendą zmierzył się także Tom Hardy odtwórca głównej roli. I trzeba przyznać, że jego kreacja Maxa

przewyższa Gibsonowską. Jest bardziej wiarygodna, pogubiona i obłądana.

Zarzucono reżyserowi spłylenie lub brak fabuły. Ale od początku Maxem rządzą idea nurtu filmów spod znaku „murder, rape and mayhem”. W tym tkwi pułapka interpretacji. Bo z jednej strony mamy doskonałą zabawę, magię kina i wielu oglądając tetralogię Millera odniesie takie wrażenie. Dobrze. Z drugiej zaś strony „Mad Max” to nie zwykła rozrywka spod znaku „Szybcy i wściekli”, ale doskonała analiza ludzkich lęków. Od tych atakujących pojedynczego człowieka do całych społeczeństw. To strach jutra. O ile pierwsze Maxy wywoływały lęk po Zimnej Wojnie,

wyścigu zbrojeń, kryzysie na Bliskim Wschodzie, o tyle współczesny Max do tych poprzednich strachów dorzuca lęk przed terroryzmem, nacjonalizmem, a nawet przed ingerencją człowieka w badania genetyczne. Tego należy doszukać się dokładnie wnikając w fabułę „Mad Max: Fury Road”. Miller ostrzega również przed szeroko pojętą poprawnością polityczną, która w zderzeniu z ekstremum przyśnie niczym bańka mydlana, a wówczas do głosu dojdą podstawowe instynkty, w których silniejsze jednostki zniszczą słabsze.

Max jest w tragicznej sytuacji, on to wie, musi bowiem drapać pazurami o życie, o czym wielu współczesnych, zwłaszcza w Europie i Stanach Zjednoczonych Ameryki, Australii nie wie. Ale pomału doświadczenia minionego dwudziestolecia w krajach „rozwinętych” pokazują, że słowo „bezpieczeństwo” można śmiało wykreślić ze słownika, i że przyszedł czas obudzić w sobie niegrzecznego chłopca...

Mad Max: Fury Road, reż. George Miller, USA 2015. Oscar 2015: za najlepszą charakterystykę, scenografię i kostiumy. Za najlepszy dźwięk, montaż i montaż dźwięku. Nominacja w kategorii: najlepszy film, reżyser, najlepsze efekty specjalne, zdjęcia.

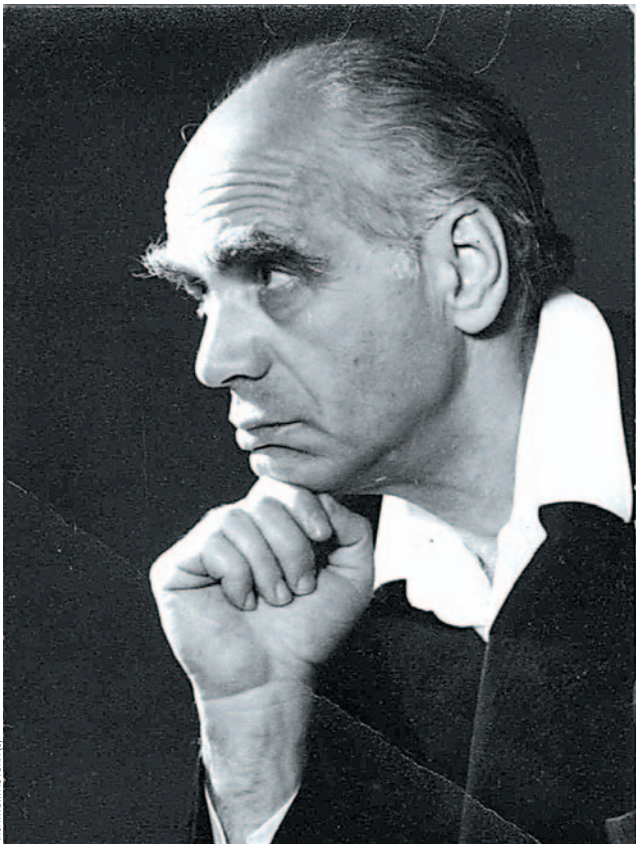
Glosa do opowieści o sanockich pisarzach

# Gawęda to nie legenda

Niby nie powinienem, bo przecież, jako stały felietonista, „prostuję” innego autora regularnie współpracującego z tym samym periodykiem. Ale chyba jednak powinienem: zarówno literaturoznawcza uczciwość, jak i patriotyzm lokalny każą mi skorygować lub uściślić fakty podane przez Szymona Jakubowskiego w tekście „Literacka trójca z Sanoka” w ostatnim numerze TS. Sprawa dotyczy przedstawionej tam sylwetki Kalmana Segala.

Już lid kolejnej „gawędy o przeszłości” wprowadza dezinformację: Segala, Antonycza i Pankowskiego na pewno nie mógł połączyć fakt ukończenia Gimnazjum Męskiego, gdyż Segal owej szkoły nie skończył (zaznaczyła to zresztą na sąsiedniej stronie autorka innego tekstu o sanockich pisarzach). Przy okazji: z tego właśnie powodu, gdy trzy lata temu z Januszem Szuberem dyskutowaliśmy nad zredagowaniem treści na tablicę pamiątkową, postanowiliśmy słowo „absolwenci” zastąpić „wychowankami”, bo to sformułowanie nie wskazuje jednoznacznie na zaliczenie pełnego cyklu edukacji.

Zatem, przyjęty od razu do klasy czwartej gimnazjum, Segal uczył się tam oficjalnie przez niespełna pięć kolejnych semestrów. Oficjalnie, bo ostatnie półrocze było już w dużej mierze nauką fikcyjną: na początku szóstej klasy, w ciągu pierwszych trzech miesięcy nauki Kalmana nie było w sumie na 128 lekcjach! Jednak nawet nie to bezpo-



ARCHIWUM AUTORA (3)

w innym Zakładzie”. Jednak i bieda, nieprzychylna edukacji postawa ojca spowodowały, że Kalman szkołę porzucił.

Tutaj dochodzimy do (nie)ścisłości w datowaniu. Nauka Segala w sanockim gimnazjum nie przypada na lata 1931–1935, jak błędnie podaje Szymon Jakubowski (podejrzewam, że za Wikipedią, w której roi się od takich błędów), lecz na okres krótszy: 1932–1934. Cóż, żal, że autor nie sięgnął do sprawdzonych źródeł. Poza pierwszą w Polsce monografią Mag-

nia, a nie 17 dzień tegoż miesiąca. Natomiast inny błąd, tym razem znowu dotyczący roku, pojawia się nieco dalej: pisarz opuścił bowiem Polskę nie w 1968, jak większość Żydów, lecz dopiero w listopadzie 1969 (z tego też powodu został wyrzucony ze Związku Literatów Polskich dopiero w roku następnym). Jak sam potem mówił, nie czuł się zresztą „zaszczuwany”, nawet namawiano go na pozostanie. Decyzję o wyjeździe podjął w akcie solidarności z innymi wypędzonymi rodakami.

będących adaptacjami literatury pięknej. Do tego prowadził obfitą działalność publicystyczną (felietony, relacje, recenzje), której podsumować chyba nie sposób: samych tytułów, w których pojawiała się jego nazwisko, było kilkadziesiąt. Kto dziś wie, że przez pewien czas Kalman miał nawet swoją rubrykę w najpopularniejszym wówczas tygodniku „Przyjaciółka”? No właśnie: dlatego wymienienie raptem dwóch czasopism w języku jidysz, do których też zdarzyło mu się pisywać, to nawet nie cząstka prawdy.

Osobną sprawą jest podsumowanie dorobku literackiego Segala przez Szymona Jakubowskiego. W okresie PRL-owskim pisarz z Sanoka opublikował 18 tomów prozy w języku polskim, a także trzy zbiory poezji i cztery książki prozatorskie w jidysz – te ostatnie były w zasadzie przekładami utworów znanych ze zbiorów polskojęzycznych. Ale akurat dwa spośród nich tytuły wymienione przez pana Jakubowskiego (wybory opowiadań „Alejkejt” i „Wu szmeterling szwebn”) wcale nie wyszły w Polsce, lecz już w Izraelu, w następnej dekadzie, kiedy to – przypomnę – Segal wydał jeszcze zbiór poezji w jidysz i trzy tomy prozy w przekładzie hebrajskim, a nawet pisał dla teatru. Jego działalność w Jerozolimie nie ograniczała się zatem do pracy w rozgłosie radiowej.

I ostatnie już wyjaśnienie, odnoszące się do fragmentu tekstu „Literacka trójca z Sanoka” – tego o powieści reporterskiej „Nad dziwną rzeką Sambation”. Otóż nieprawda, że Segal – cytuję – „odnajduje tę mityczną rzekę w Sanie”. Nawiązanie pisarza do nazwy legendarnej dla Żydów rzeki (z której, według wierzeń, wylatywały kamienie i zabijały każdego, kto chciał ją przekroczyć) dotyczyło dzielnicy biedy żydowskiej – okolicy ulicy Berka Joselewicza, terenu dzisiejszego ogródka jordanowskiego. To o tej części miasta pisze narrator, że „otaczała ją granica pogardy tym boleśniej – że nienawistnej”, i przytacza słowa starego sanockiego Żyda: „Tu dokoła płynie Sambation...”. Narrator wraca do tych słów po wojnie, gdy przyjeżdża jako reporter do Sanoka i ponownie zderza się z postawami antysemickimi. Kwituje to słowami: „Dzisiaj nie ma już w tym mieście Żydów [...] jednak obawiam się, że mętne i niedobre koryto rzeki Sambation jeszcze niezupełnie wyschło...”.

Przynajmy: dużo tych pomyłek, nieścisłości i pominięć jak na jedną, niedługą w końcu, sylwetkę pisarza. Gdzie jak gdzie, ale w sanockiej prasie takie zaniedbania bolą szczególnie, musiałem więc zareagować. Szkoda by było, gdyby ktoś następny miał znowu powielać błędy.

**Tomasz Chomiszczak**

Co ludzie gadają

## Dają do... myślenia

TOMASZ CHOMISZCZAK

„Symbol daje do myślenia”, mówił kiedyś chrześcijański myśliciel. Dziś miejsce idei zajęły slogany, miejsce wartości – towary. Zamiast kolejnego traktatu metafizycznego czyta się praktyczne poradki w kolorowych czasopismach. Jeśli coś jeszcze ćwiczy intelekt, są to naprędce komponowane w mediach złote myśli. Tak, one wciąż dają do myślenia. I to jak perfidnie!

Dlaczego perfidnie? Ze względu stopień zakamuflovania treści. Bo ileż to trzeba się nieraz natrudzić, ile pięt – jak poziomów w platformówce – przejść, by w końcu trafić w cel, czyli w rozszyfrowanie przekazu, odgadnięcie, „co autor miał na myśli”? A i tak czasem nie jesteśmy pewni, czy dobrze zrozumieliśmy intencje nadawcy.

Przykład? Oto zdanie: „Wszystko dobyło się w przyjaznej atmosferze”. W pośpiechu lektury zobaczymy prawdopodobnie słowo „odbyło”, tak zapewne ma to z pozoru wyglądać, lecz jaka przemyślność autora! Bo jednak napisał „dobyło”, a wiadomo: „dobywa” się broni, czyli wygląda na to, że doszło do jakiejś potyczki zbrojnej, chociaż z zachowaniem kultury, zasad savoir vivre’u. Czyli możliwe, że „w przyjaznej atmosferze” kogoś nawet zabiło! Ale nikt nie epatuje tak prymitywnym przekazem: poprawienie słowa skutecznie zatarało ślady przemocy.

Inny cytat: „Okno uchylone zostawiłam”. Zachwyca mnie to „ochylenie”, choćby



przez skojarzenie z „omsknięciem”. Można zatem zrozumieć zdanie tak, że okno zupełnie przypadkiem się uchylilo, gdy tej pani na przykład omsknęła się dłoń i przekreśliła kławkę. Stąd „ochylenie”. No i jakie perspektywy dla kariery tego słowa! Ot, choćby w sytuacji, gdy powiemy „ochyłam się od odpowiedzi” – czyli uchylam się tak tylko trochę; właściwie to takie „uchylenie przez omsknięcie”, więc w zasadzie żadnej konsekwencji prawnej za sobą nie pociąga.

Inna wypowiedź zwraca uwagę ze względu na nadrzedną rolę przysłowka: „W tej partii strasznie drą koty”. Zastanawiam się, czy w takim razie samo „darcie kotów” nie jest już niczym szczególnym, skoro należy reagować dopiero wtedy, gdy robi się to „strasznie”. I druga wątpliwość: czy „strasznie” podkreśla tu emocje, czy raczej negatywnie ocenia sytuację? W końcu, jak ktoś robi coś „strasznie”, to zwykle znaczy „nieudolnie”, prawda?

Nieudolnie też zgaduję, o którą partię chodziło. Te koty dają do myślenia.



średnio zdecydowało o skreśleniu go z listy uczniów: choć wciąż były one w większości pozytywne – z polskiego dostawał nawet czwórki. Zaważył mianowicie fakt, że Segal nie zapłacił czesnego w wysokości 66 złotych za kolejny semestr. Potwierdzają to dokumenty szkolne, w tym zapis decyzji kuratora lwowskiego z 29 grudnia 1934 roku, która notabene wcale nie zamykała uczniowi drzwi do dalszej nauki: otóż kuratorium „poleciło wydać Segalowi świadectwo półroczne z klauzulą ‘odchodzi’; po zaplaceniu taksy za I półrocze 1934/35 w kwocie 66 zł., może być przyjęty

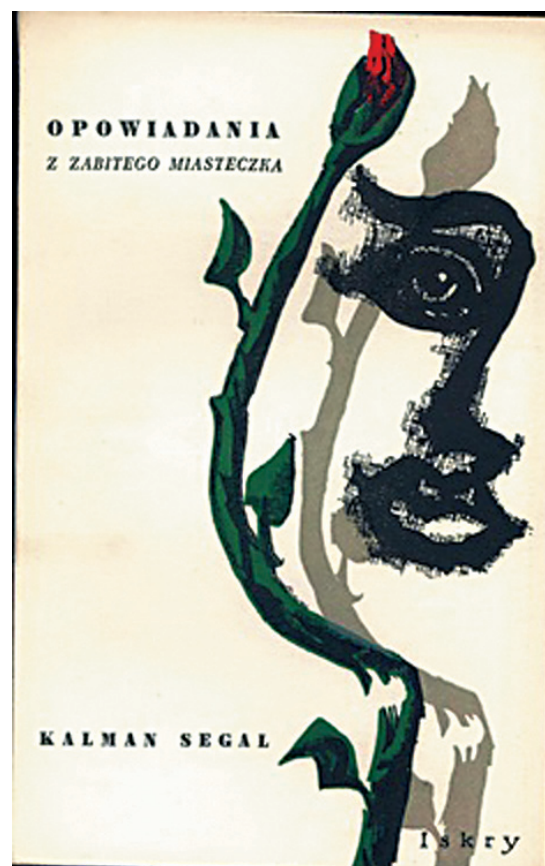
daleny Ruty poświęconą Segalowi, jest też książka „Archiwariusz zabitego Miasteczka” – pokłosie zorganizowanej w Sanoku 10 lat temu konferencji omawiającej życie i dorobek tego pisarza. Fakty i daty dotyczące przedwojennych losów Kalmana zostały też zestawione w artykule zamieszczonym w „Roczniku Sanockim” z 2011 roku.

Problem z datami w tej „gawędzie” Szymona Jakubowskiego powraca kilkakrotnie, gdyż autor powieliła inne pomyłki publikowane w Internecie. Rok urodzenia Segala co prawda się zgadza (1917), ale dokładna data już nie: powinien to być 29 grud-

I kolejne sprostowanie: po powrocie z łagru Segal trafił najpierw do Polski, nie do Austrii. Tyle że był to rok 1946, akurat czas słynnego pogromu kieleckiego; dlatego, przerażony, wyjechał na pewien czas za granicę. Tam, w Linzu, zmarła jego matka (ojca wcześniej stracił na Koluymie), i wtedy, zupełnie samotny, postanowił znowu przyjechać do ojczyzny.

Zawodowo Segal był oczywiście przede wszystkim dziennikarzem, redaktorem literackiej redakcji rozgłosu Polskiego Radia w Katowicach, autorem ogromnej ilości audycji (w tym autorskiego cyklu felietonów radiowych) i słuchowisk oryginalnych lub

## Opowiadania z zabitego miasteczka



Zespół Szkół nr 5 im. Ignacego Łukasiewicza

# Szkoła stawia na PO WER dla uczniów

Zespół Szkół nr 5 w Sanoku pomimo trudności związanych z połączeniem z ZS 4, już od kilku lat organizuje dla swoich uczniów programy stażów za granicą. Młodzi ludzie mają szansę rozwijać swój potencjał poprzez naukę przedmiotów zawodowych w wielu europejskich krajach. ZS 5 angażuje się również w pomoc charytatywną.

Projekt PO WER, czyli Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój to następca Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Wspiera on między innymi mobilność kadry edukacji szkolnej, zagraniczne staże dla uczniów i absolwentów szkół zawodowych. Działa na zasadach obowiązujących w programie Erasmus+. Głównym celem projektów realizowanych ze środków PO WER w obszarze edukacji jest rozwijanie potencjału osób oraz instytucji poprzez wyjazdy. ZS 5 miało okazję wziąć udział w takim przedsięwzięciu w ramach programu zatytułowanego „Praktyka zawodowa na Litwie gwarancją sukcesu na europejskim rynku pracy”. Realizacja pomysłu możliwa była przy pomocy Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, współfinansowanego przez Unię Europejską. Wyjazd miał miejsce w lutym ubiegłego roku, a najbliższy planowany staż za-

graniczny uczniów w Irlandii odbędzie się w przyszłym roku. – Jesteśmy troszkę do tyłu z organizowaniem wyjazdów, ponieważ czas składania projektów nałożył się z terminem likwidacji szkoły. Jednak PO WER działa na takiej zasadzie, że ci, którzy nie zakwalifikowali się na Erasmus+, mają szansę wyjazdu w drugiej turze z rezerwowej listy rankingowej – opisuje dyrektor ZS 5, Elżbieta Kokoszka.

Ubiegłoroczny wyjazd na Litwę był stażem, w którym mieli szansę wziąć udział uczniowie kształcący się w zawodach technik obsługi turystycznej oraz technik żywienia i usług gastronomicznych. Instytucją partnerską realizowanego projektu była W.U. P Vilnarsa, instytucja prowadząca hotel Pan Tadeusz w Wilnie, która świadczy usługi z zakresu organizacji konferencji, warsztatów, wycieczek czy bankietów. Uczniowie przed dwutygodniowym



wyjazdem odbyli obowiązkowy kurs przygotowawczy, który miał przybliżyć kulturę, historię oraz topografię miasta, w którym odbywali staż. Projekt zakładał uczestnictwo tych najbardziej aktywnych uczniów, którzy wykazywali najlepsze wyniki w szkole. Ostatecznie rywalizacja rozstrzygnęła udział 20 stażystów,

którzy mieli szansę na wykwalifikowanie się w swoim zawodzie za granicą.

Następny planowany wyjazd do Irlandii odbędzie się w przyszłym roku. – Wstępnie podpisane są dwa terminy dlatego, że byłyby to aż cztery grupy po dziesięć osób i jedna grupa dwuosobowa. Pierwsza grupa jechałaby

w kwietniu, a druga grupa pojechałaby w maju. Jeżeli oczywiście dostaniemy dofinansowanie w pierwszej fazie. Jeśli będziemy na liście rezerwowej, to termin ten może się zmienić. To jest projekt, w którym nawiązaliśmy współpracę z instytucją w Irlandii, która prowadzi tego typu akcje – relacjonuje

Katarzyna Michalak, wicedyrektor ZS 5. Instytucja Your International Training, która ugości sanockich uczniów mieści się w Mallow. Tym razem projekt ma szansę ruszyć w ramach Erasmus+, a udział w wyjeździe będą mieli uczniowie zawodu technik budownictwa, technik usług fryzjerskich, technik żywienia i technik usług gastronomicznych.

Co wyróżnia ZS5 na tle innych szkół zawodowych w Sanoku to także prowadzone akcje charytatywne. – Organizowaliśmy w ubiegłym roku już drugi w kolejności koncert na rzecz fundacji „Czas Nadziei”. Wszystkie wydarzenia miały miejsce w PWSZ we współpracy z Zespołem Szkół numer 3. Pierwszy koncert był na rzecz konkretnej osoby, a drugi na rzecz podopiecznych fundacji. – relacjonuje dyrektor Kokoszka. Oprócz tego przed świętami w szkole odbył się kiermasz ozdób świątecznych, z którego zyski przekazano również na rzecz fundacji. Łącznie, w tym roku szkolnym zebrano dla potrzebujących ponad 5 tysięcy złotych.

Katarzyna Kędra

Karate Kyokushin: Mistrzostwa Makroregionu Południowego w Przeworsku

## Sanocki Klub Karate ze srebrem i brązem

12 marca, na Hali Sportowej MOSiR im. Tadeusza Ruta w Przeworsku odbyły się Mistrzostwa Makroregionu Południowego Karate Kyokushin i Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików. Sanok reprezentowało łącznie siedmiu wychowanków shihana Henryka Orzechowskiego, z czego dwóch z nich wróciło z medalem.



Organizatorem wydarzenia był Przeworski Klub Karate Kyokushin, Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego oraz burmistrz miasta Przeworska, Leszek Kisiel. Głównym sędzią zawodów był wiceprezes Polskiego Związku Karate, shihan Andrzej Drewniak (8 dan), a sędzią technicznym shihan Roman Woźniak z Krośnieńskiego Klubu Karate Kyokushin. W zawodach startowało 270 karateków, reprezentujących 31 klubów z południowej Polski – głównie z Podkarpacia i Małopolski.

Większość reprezentantów Sanockiego Klubu Kara-

te to debiutanci. 12-letnie zawodniczki, Sabina Buczek i Amelia Jadczyżyn rywalizowały w kategorii kata młodzieczek. – Warto podkreślić, że był to debiut dla obydwu dziewczyn. Zajął odpowiednio 12. i 15. miejsce na 27 startujących, a na udział zdecydowały się dość późno, bo dopiero miesiąc przed zawodami. Musiały nauczyć się sześciu technik kata, czyli układów technik karate wykonywanych według ściśle określonego schematu, swego rodzaju „tańca karate” – opisuje shihan Henryk Orzechowski.

W konkurencjach kumite (walk) zadebiutowali: Sewe-

ryn Śliwianka – kategoria junior młodszy do 60 kg, Mateusz Wiszyński, który w kategorii junior do 75 kg zajął drugie miejsce i Grzegorz Kuzio w kategorii junior do 65 kg. Ponadto startowali: Konrad Szychowski w kategorii senior do 75 kg i Karol Kuzio w kategorii senior do 65 kg, któremu udało się zdobyć brązowy medal. Trener Sanockiego Klubu docenia zaangażowanie swoich podopiecznych – Nasi zawodnicy, jako w większości debiutanci wypadli bardzo dobrze – komentuje trener Orzechowski.

W Przeworsku po raz pierwszy rozegrano walki turniejowe według przepisów WKF (World Karate Federation), które zakładają system punktacji za poszczególne techniki ręczne i nożne. Zawodnicy występują w ochraniaczach na głowę oraz dłonie. Ruchy zawodników mają skupiać się na technice, a nie na sile uderzenia, czyli walka zakładać będzie lekki kontakt pomiędzy walczącymi. Takie ujednolicenie umożliwiło wprowadzenie karate jako trzydziestą dyscyplinę olimpijską na Letniej Olimpiadzie w Tokio w 2020 roku.

Katarzyna Kędra

Gratulacje dla uczniów

## Pochwała czytania

Burmistrzowie Tadeusz Pióro i Stanisław Chęć przyjmowali w Sali Herbowej laureatów konkursu czytelniczego, organizowanego przez Szkołę Podstawową nr 3. Były słodczyce, gratulacje i rzeczowe rozmowy. Nie zabrakło pytań o ulubione lektury, a przecież powszechnie wiadomo, jak bardzo ważne jest to, czym skorupka za młodu nasiąka...



„Literackie spotkania z...” odbywają się cyklicznie. Idea jest następująca: co roku organizatorzy wybierają książkę polskiego autora; tym razem była to „Podróż za jeden uśmiech” Adama Bahdaja. Uczniowie książkę czytają uważnie, a następnie odpowiadają na pytania. Przechodzą najpierw przez etap pisemnego testu, a potem pozostaje już ustna konfrontacja z jurorami.

W konkursie rywalizują ze sobą także drużyny. Tutaj kolejność przedstawiała się następująco: zwyciężyła dru-

żyna z SP 3, przed SP 1, trzecie miejsce zajęli uczniowie z SP 6.

Najlepszy wynik w konkursie osiągnęła Magdalena Ziolo z SP 1, drugie miejsce zajęła Daria Drożdż z SP 2, trzecie Piotr Cap z SP 3. Wyróżniono Agnieszkę Wasylew z SP 6 i Mateusza Polańskiego z SP 2.

Ja mam na imię Tadeusz, może ono wam się kojarzy z jakimś utworem literackim? – rozpoczął rozmowę z uczniami burmistrz Pióro. Wcześniej odbyło się rozdanie nagród i dyplomów, rozmawiano

o idei konkursu, gratulowano zwycięzcom i organizatorom.

Uczniowie mówili o swoich ulubionych autorach i książkach – na próżno ich szukać w starych kanonach lektur szkolnych. Padło pytanie o lektury burmistrzów. Otóż włodarze miasta czytali: jeden serię o przygodach Tomka Alfreda Szklarskiego, drugi powieści Karola May'a.

Kto May'a, a kto Szklarskiego? Dzieci wiedzą, my wiemy, a Państwo... niech się głowią...

msw

Dzień otwarty w PWSZ

# Sanocka uczelnia zaprasza

W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku odbył się Dzień Otwarty. Ponad pół tysiąca uczniów szkół średnich z Sanoka, Leska, Brzozowa, i przygranicznych miast na Ukrainie miało okazję poznać sanocką uczelnię od środka. Dla gości przygotowano wiele atrakcji.



Uczelnia przygotowała dla chętnych bogatą ofertę warsztatów, pokazów, wykładów, quizów i prezentacji. Swoje stanowiska mieli studenci wszystkich kierunków, a także Samorząd Studencki, studenci obcokrajowcy, klub AZS i Studium Języków Obcych. Pokazy odbywały się we wszystkich instytutach.

Pytani o opinię, uczniowie i potencjalni studenci odpowiadali, że są zadowoleni, że mogli osobiście przyjść i zobaczyć, jak wygląda oferta dydaktyczna uczelni, w tym sale i ich wyposażenie. Cenna była też możliwość porozmawiania ze starszymi kolegami – studentami PWSZ. To lepszy sposób zapoznawania się z uczelnią niż tylko przez opis w ulotce, bądź przeczytanie kilku zdań na stronie internetowej. Gości dziwiła duża ilość studentów, nie Polaków.

– Szpitale w Czechach są lepiej wyposażone niż w Polsce. Chcę być ratownikiem i świadomie jednak wybrałem się na studia do Polski. Wybrałem PWSZ Sanok ze względu na poziom nauczania. W Polsce ratownicy mają większe uprawnienia, a co za tym idzie, musimy więcej się nauczyć i więcej umieć. Studia w Polsce dadzą mi najlepsze uprawnienia. Mam porównanie, jak wyglądają praktyki w Polsce i Czechach i następne odbędę jednak w Polsce. Tutaj studentów traktuje się poważniej. Więcej od nich się wymaga, a to przeloży się na lepsze kwalifikacje w przeszłości – podsumował swój wybór Tomek Folwarczny z Czech.

– Na początku chciałam studiować po prostu w kraju Szopena, bo kocham jego muzykę. Myślałam na najpierw o Warszawie, ale kiedy zaproponowali mi studiowanie w Sanoku, pomyślałam czemu nie! I dobrze wybrałam! Ludzie są tu niezwykle mili, podoba mi się kameralność uczelni, indywidualne podejście do studentów. Zaskoczył mnie poziom nauczania, wysoki poziom! – stwierdziła studentka pochodząca z Turcji, Hazel Sinem Serinken.

Pani rektor doc. dr Elżbieta Cipora bardzo zachęca młodzież do wyboru sanockiej uczelni:

– PWSZ jest uczelnią wiarygodną. Podczas Dni Otwartych można porozmawiać z osobami, które tu studiują i wykładają. Polecam porozmawiać z absolwentami naszej uczelni. Uczelnia cały czas się rozwija. Oferujemy duży wachlarz kształcenia. Uruchomiliśmy dwa kierunki drugiego stopnia. Nasza kadra jest równie wspaniała jak kadra z większych uczelni. Młodzi ludzie powinni zwrócić uwagę również na system stypendialny, który jest taki, jak na dużych uczelniach, oraz możliwość udziału w programie Erasmus, Erasmus Plus, praktykach zagranicznych czy wielu innych projektach praktycznego kształcenia do zawodu. Studentów, którzy wyróżniają się często, obserwują przyszli pracodawcy i proponują zatrudnienie po skończeniu studiów.

Jako uczelnia zawodowa zwracamy uwagę na to, by większość zajęć odbywała się w formie ćwiczeń, konserwatoriów, laboratoriów tak, by jak najwięcej praktycznych umiejętności nabyli studenci. Tworzymy też programy kształcenia autorskie na podstawie obserwacji rynku pracy i jego potrzeb – podkreśla rektor dr Magdalena Konieczny

Dużą atrakcją był także orzeł – maskotka uczelni, z którym można było zrobić sobie zdjęcie oraz grill, przy którym można było się ogrzać i zjeść ciepły posiłek.

Zanim jednak młodzież zdecyduje o wyborze dalszej drogi życiowej i kierunku studiów, czekają ją przygotowania do matury i sam egzamin dojrzałości. W tych zmaganiach pomaga również uczelnia, zapraszając na korepetycje. Za przyszłych absolwentów trzymamy kciuki – powodzenia!

Edyta Wilk



## Studencki Dar Serca

Podczas Dnia Otwartego Klub Honorowych Dawców Krwi PCK „Studencki Dar”, który zrzesza wszystkich studentów PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku będących honorowymi dawcami krwi, zachęcał do oddawania krwi. Studenci zwracali uwagę na to, że praktycznie każdy może oddać krew bez uszczerbku dla swojego zdrowia i przyczynić się do ratowania życia ludziom. Przyłączamy się do apelu studentów i zachęcamy wszystkich sanoczan do gestu, który pomoże ratować ludzkie życie.

Poniżej kilka ważnych informacji:

**Czy oddawanie krwi jest bezpieczne?**

Tak, oddawanie krwi jest bezpieczne. Igły i pojemniki służące do pobierania krwi są sterylne i jednorazowe.

**Kto może zostać dawcą krwi?**

Krew może oddać każda zdrowa osoba w wieku 18-65 lat, o wadze ciała powyżej 50 kg. Przy kwalifikacji uwzględnia się również proporcje wzrostu i wagi ciała. Przy oddawaniu 2 jednostek KKCz (podwójna erytroafereza) wymagana jest waga przynajmniej 70 kg. Dawca powinien również władać językiem polskim w mowie i piśmie w stopniu umożliwiającym samodzielne zrozumienie treści kwestionariusza dawcy i pytań związanych z wywiadem lekarskim

które mogą spowodować, że krew będzie lipemiczna (przetłuszczona) i nie będzie nadawała się do celów leczniczych. Przed oddaniem należy pić dużo wody lub soków owocowych. Pół godziny przed oddaniem krwi nie należy palić papierosów. Nie należy przychodzić do oddania krwi po spożyciu alkoholu.

**Jak należy postępować po oddaniu krwi?**

Bezpośrednio po oddaniu nie należy palić tytoniu. Należy pić więcej niż zazwyczaj wody czy soków owocowych. Należy również unikać nadmiernego fizycznego wysiłku. Osoby pracujące w zawodach: pilot, maszynista, kierowca-operator dźwigu, pracujący na wysokości mogą powrócić do pracy po 12-tu godzinach od oddania krwi.



**Jakie dokumenty należy przedstawić przy oddawaniu krwi?**

W związku z wprowadzeniem Krajowego Rejestru Dawców Krwi warunkiem zarejestrowania się do oddania krwi jest okazanie dokumentu ze zdjęciem pozwalającym na stwierdzenie tożsamości (dowód osobisty, paszport, prawo jazdy). W przypadku posiadania dokumentu tożsamości bez numeru PESEL np. legitymacji ucznia lub studenta konieczne jest okazanie zaświadczenia lub innego dokumentu zawierającego wiarygodny numer PESEL. Podawanie numeru PESEL z pamięci jest niewystarczające. Nie trzeba mieć żadnych wyników laboratoryjnych, nie trzeba znać swojej grupy krwi.

**Ile krwi pobiera się jednorazowo?**

Jednorazowo pobiera się 450 ml.

**Jak należy przygotować się do oddania krwi?**

Nie należy przychodzić do oddania krwi na czczo!

Do oddania krwi należy zgłosić się wypoczętym, po lekkim niskotłuszczowym posiłku (np. pieczywo, chuda wędlina, warzywa, owoce). Unikać potraw tłustych (smalec, masło, śmietana, tłusta wędlina),

**Jak długo trwa donacja?**

Samo oddawanie krwi pełnej trwa kilka minut – średnio 8 minut. Łączny pobyt w miejscu pobierania krwi pełnej od zarejestrowania do zakończenia oddawania krwi trwa ok. 1 godziny. W przypadku oddawania osocza metodą plazmaferezy automatycznej czy płytek krwi metodą separacji komórkowej należy zarezerwować sobie od 2 godzin.

**Jak często można oddawać krew?**

Krew pełna może być pobierana nie częściej niż 6 razy w roku od mężczyzn i nie częściej niż 4 razy w roku od kobiet, z tym że przerwa pomiędzy pobraniami nie może być krótsza niż 8 tygodni.

**Jakie badania wykonywane są przy oddaniu krwi?**

Przed każdym oddaniem krwi wykonuje się badanie poziomu hemoglobiny lub pełną morfologię krwi.

Przy każdym oddaniu u krwiodawcy pobierane są próbki na następujące badania:

- badania wirusologiczne
- grupa krwi układu ABO oraz Rh

Edyta Wilk

Pod patronatem przewodników PTTK

# Wędrownica w głąb łemkowszczyzny

Jarosław Giemza jest autorem książki „Cerkwie i ikony łemkowszczyzny”. Promocję wydawnictwa i wykład o sztuce cerkiewnej zorganizowali przewodnicy z sanockiego oddziału PTTK. Odbyła się 10 marca w Sali Gobelinowej sanockiego zamku. „To jest książka o cerkwi, napisana w taki sposób, żeby nie było wątpliwości, że przede wszystkim cerkiew jest świątynią, a dopiero w następnej kolejności dziełem sztuki” – usłyszeliśmy na wstępie prelekcji.

– Książka została złożona z materiałów, które powstawały przez bardzo długi czas. Nie byłoby tej książki bez udziału wielu osób, także dyrekcji i pracowników sanockiego muzeum – mówił Jarosław Giemza. – Ikony, o których jest mowa w książce, często ożywały z ulamków, wymagały odtworzenia, potem egzegzy. Redagując „Cerkwie i ikony Łemkowszczyzny”, z wielu rzeczy zdałem sobie sprawę. Między innymi z tego, że pewne schematy są od lat powielane i utrwalane. Jak choćby ten, że do 1989 roku nieliczni ludzie dbali o dziedzictwo sakralne Kościoła Wschodniego; gdyby rzeczywistość tak było, to niewiele by z tego dziedzictwa pozostało do dziś. A zostało wiele. Kiedy przypominałem sobie nazwiska, twarze osób, które o tę spuściznę dbały, uswiadomiłem sobie, że było ich bardzo wielu. Dlatego nie będę w stanie podziękować wszystkim, bo musiałbym z tych podziękowań stworzyć w książce osobny rozdział. Nie mógłbym jedynie nie wspomnieć Romualda Biskupskiego: jego dorobek jest nie do przecenienia. Materiały, które opracował i pozostawił, są skarbnicą wiadomości – mówił Jarosław Giemza.

Na terenie Łemkowszczyzny przetrwało wiele świątyń, a w nich – dzieła sztuki. Należy pamiętać, że to, co uważamy za dzieło sztuki, miało swoje pierwotne przeznaczenie i czemuś służyło. Warto więc na wewnątrz świątyni patrzeć w taki właśnie sposób: jako na miejsce i przedmioty kultu.

– Zagadnienie jest szersze, dotyczy relacji wiernych i świątyni nie tylko w kościele wschodnim. Rozszerzyłbym to na wszystkie obiekty sakral-



ne. Zaryzykuję twierdzenie, że idzie ku lepszemu i brzydkich świątyń buduje się w Polsce, kilkunastoma laty – Jarosław Giemza zwracał uwagę, że to, jacy jesteśmy, jako społeczeństwo, przenika żywo do przestrzeni sakralnej, jaką sobie wyznaczamy i komponujemy architektonicznie czy plastycznie. Najlepiej wyrażają nas obiekty kultu, jakimi chcemy się otaczać, w jakich czujemy się dobrze. One są zwierciadłem naszych duchowych potrzeb i aspiracji. – Obserwuję remonty świątyń. Wiem, że to parafianom najbardziej zależy na tym, by świątynia była piękna.

To, co dziś znajduje się w cerkwiach, to formy, które funkcjonowały już w antyku, potem stały się atrybutami sztuki chrześcijańskiej, jako takie funkcjonowały przez 1000 lat, zanim chrześcijaństwo zawędrowało na Ruś. Z tamtego czasu i tamtej tradycji pozostało wiele elementów, motywów. Weźmy chociażby bryłę cerkwi. Poza tym: trójdzielnosc. Dalej – zachod-

nia część zwana babińcem, która wywodzi się z pomieszczenia dla katechumenów, w którym gromadzili się nieochrzczeni chrześcijanie.

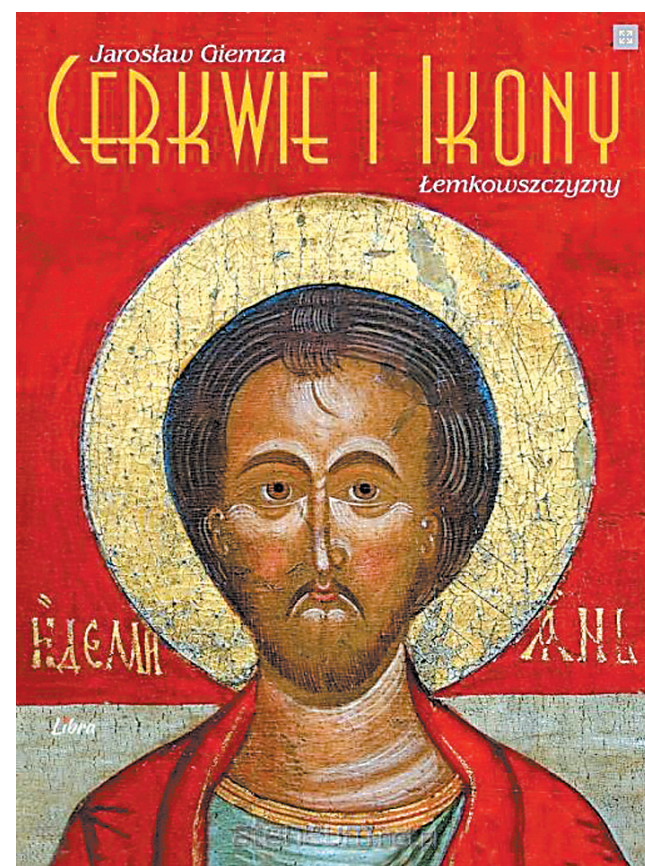
Analiza zabytków cerkiewnych pokazuje, w jaki sposób Kościół Wschodni dla całego Kościoła przechował to, co w symbolice, w elementach znaczeniowych jest w świątyni najważniejsze. Presto – główna mensa ołtarzowa, na której sprawowana jest liturgia, na której dokonuje się przeistoczenie. Kiwot, tetrapod, świeczniki. Dwie świece w liturgii to dwie natury Chrystusa. Dlaczego okadza się ludzi? Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo; okadzając wiernych, oddaje się cześć Bogu, który jest obecny w człowieku. Człowiek jest ikoną Boga. Depozyt Kościoła Wschodniego dziś jest konsumowany przez Kościół Zachodni. Pod koniec lat 90. Ewangelię do czytania przestano wyciągać spod pulpitu, tylko zaczęto nosić ją na wysokości głowy, potem układać na pulpicie i dopiero czy-

tać. Okadzanie ołtarza. Niektóre wspólnoty protestanckie przyjmują obraz. Papież Benedykt XVI pisał, że trzeba przyjąć i widocznymi czynić postanowienia Soboru, które mówiły o obrazie, o relikwiach i o ich miejscu w kuldzie. Ta świadomość w Kościele Powszechnym różnie i jest to wielka zasługa Kościoła Wschodniego.

Polichromia cerkwi w Powroźniku: malowana dość prymitywnie, ale przesłanie, które ona niesie, jest tak głębokie teologicznie, że budzi szacunek. Przedstawienia starotestamentowe, ofiara Abrahama – tak częsty motyw w Kościele Wschodnim. Imię Boże, adorowane przez aniołów, stół z chlebami sprzed Świątyni Jerozolimskiej – jaka była formacja teologiczna ludzi, którzy żyli 300, 400 lat temu, którzy malowali takie treści i symbole na obrazach? – Śmiem twierdzić, że wyższa niż nasza – uważa Jarosław Giemza. – To nie było importowane, nie mogło pochodzić z zewnątrz. Nam tej wiedzy teologicznej dzisiaj brakuje.

Ikona poza świątynią jest nie na swoim miejscu i ekspozycja jej tylko i wyłącznie jako obiektu estetycznego jest niewłaściwe – prawda czy fałsz? Jarosław Giemza zaprzecza. – To zależy od odbioru. Na Synaju przetrwały ikony z VI wieku. Obiekty wycofane z kultu mają większe szanse na przetrwanie. Muzeami były skarbcze wielu klasztorów.

W naszym regionie ikony wycofywane z kultu, po to by wewnątrz świątyni odpowiadały aktualnym wymogom estetycznym, były przekazywane na wieś. Ikony XVI i XVII wieczne odnajdujemy w niewielkich wiejskich parafiach, które na ogół były biedne i nie mogły zafundować sobie



wyposażenia w owych czasach uznawanego za modne.

Niektóre ikony i księgi cerkiewne niszczone, z szacunku, żeby uniknąć ich profanacji. Najczęściej do niszczenia obiektów kultu służył ogień. Te, które trafiły do skarbców, przetrwały. Wiele ikon z Diecezji Przemyskiej trafiło do Lwowa. Dziś najstarsze ikony, z XIV i XV wieku, są ekspozowane w Lwowskim Muzeum Narodowym im. Andrzeja Szeptyckiego.

W XVII wieku wokół ołtarzy pojawiają się wysokie ikonostasy. To jest moment, kiedy w naszym regionie zaczyna dominować malarstwo tablicowe. Jeżeli powstawało malarstwo tablicowe, to w malarstwie ściennym na ogół pojawiały się inne wątki. Obrazy się dopelniały, nie dublowały. W świątyni powinien znajdować się jeden krzyż. Kilka krzyży to już profanacja. Jeden powinien być rozdysponowany właściwie we wnętrzu. Dublowanie go w aspekcie teologicznym jest niewłaściwe.

Ufundowanie obrazu to był dla społeczności lokalnej wielki wydatek. Jest to odnotowane w starych księgach, używanych w cerkwi, na ich marginesach. Tam można znaleźć zapisy bardzo ważne dla historii parafii. To są epitafia, informacje o ważnych wydarzeniach, takie jak zaćmienie słońca, atak szarańczy; można się z tych zapisków naprawdę wiele dowiedzieć.

Księgi mają swoje inwencji. Rodzina Bawolaków, na przykład, zainwestowała w księgę liturgiczną, załatwiając sobie modlitwę przez wszystkie pokolenia. Kto tę księgę kupił, ku chwalebnej pamięci przodków z rodziny Bawolaków, przekazuje tę księgę za odpuszczenie grzechów. „Kto tę księgę oddzieli

od świątyni, będzie miał sąd z nami na sądzie ostatecznym” – pisał przedstawiciel rodu, Jacko Bawolak.

Kaplan, który z księgę będzie nabożeństwa odprawiał, ma się modlić za duszę wszystkich Bawolaków, także tych, których imion jeszcze nikt nie zna, bo dopiero się narodzi i zostaną ochrzczeni.

„A za tę księgę dołożył sługa Boży Jakub piątkę” – czytamy notę z XVII wieku.

Autor książki „Cerkwie i ikony Łemkowszczyzny” używa zamiennie słów „ikona” i „obraz”. Jeżeli w dokumentach soborowych hierarchowie, którzy biegły władali greką i łaciną, postępowali podobnie, to i ja pozostawiam sobie takie prawo. Ikona jest obrazem. Problem w tym, jak my rozumiemy obraz i jego miejsce w liturgii.

Czy ikonę się maluje? Pisze? „Pisanie” jest rusycyzmem. Ta czynność powinna służyć uczynieniu wizerunku Boga i Boga w obrazie czy ikonie świętych.

O tych i wielu jeszcze innych zagadnieniach była mowa w Sali Gobelinowej. Prelegent swój wykład ilustrował efektowną prezentacją: pokazywał ikony, porównywał je, tłumaczył symbolikę. Nie odda tego nawet najskrupulatniej spisane sprawozdanie. Po prelekcji był czas na dyskusję, do której chętnie zgłaszali się przewodnicy, dorzucając obficie spostrzeżenia z własnych podróży i wędrowek.

Kto nie planuje podróży albo wręcz przeciwnie, chciałby na własne oczy zobaczyć zabytki sztuki cerkiewnej w regionie i poza nim: książka Jarosława Giemzy może być zarówno doskonałym ekwiwalentem, jak i przydatnym drogowskazem.



Cerkiew w Bystrem

# Świątynia u stóp Magury Łomniańskiej

W gminie Czarna, na północ od Michniowca leży dawna wioska Bystre. Niegdyś rozległa i ludna, dziś to kilka zabudowań, cmentarz i cerkiew.

Pierwsza informacja o funkcjonowaniu cerkwi w Bystrem pochodzi z 1607 roku. W 1681 roku zbudowano nową świątynię. W owym czasie parafia należała do dekanatu żukotyńskiego. Posiadamy również informację o cerkwi zbudowanej tutaj w 1776 roku, którą remontowano w roku 1883.

Obecna, drewniana cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem Michała Archanioła, zbudowana została w latach 1901-1902, na miejscu starszej świątyni pod tym samym wezwaniem. W 1927 roku dokonano odnowienia cerkwi – w szczególności ikonostasu i prezbiterium. Złożyli się na ten cel mieszkańcy wioski. Bogatsi chłopcy opłacili malowanie ikonostasu czy wykonanie ikon, np. Ian Kostów – górną część ikonostasu, Hryc Rdeń – dwie z ikon namiestnych, Oleksa Matuszczak ikonę św. Mikołaja Cudotwórcy, Nastania Dubiej ikonę patronalną cerkwi Archanioła Michała Archistratega, Oleksa Suszynski obraz na presole, Maria Szuminn i Paraska Terlečka zdobienie górnej części prestołu. Na pamiątkę tej renowacji zawieszono w cerkwi pamiątkową tablicę, która zachowała się do dziś. Całość nadzorował komitet cerkiewny w osobach: Oleksa Matuszczak, Iwan Kunciak i Dymytro Hryniewicz, otec Hryhorij Kanda. Po 1951 roku cerkiew stała opuszczona. Mimo starań wiernych rzymskokatolickich, i podejmowania prób odprawiania nabożeństw, nieprzywrócona do kultu z powodu oporu władz. Odprawiano tam jednak sporadycznie nielegalne nabożeństwa. W 1951 roku cerkiew posiadała jeszcze pełne wyposażenie. Zostało ono



ARCHIWUM AUTORA ©

częściowo wywiezione przez UB, częściowo rozkradzione. W 1962 roku pozostałe cenne eksponaty przewiezione zostały do tzw. Składnicy Ikon w Łańcucie. Zabezpieczono część ikonostasu, osiemnastowieczne ikony i liczne utensyia cerkiewne. W cerkwi pozostała tylko rama ikonostasu, podstawa ołtarza i kiwot. Na początku lat dziewięćdziesiątych istniała propozycja przeniesienia cerkwi do Sanoka, z przeznaczeniem na parafialną cerkiew greckokatolicką. Jednakże staraniem działaczy Bieszczadzkiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, które opiekuje się świątynią od lat osiemdziesiątych, pozostała ona na

miejscu. W 1993 roku TOnZ z pomocą dotacji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krośnie, przeprowadziło remont dzwonnicy oraz poszycia dachowego. W następnym roku wyremontowano kopuły prezbiterium i zabezpieczono obiekt przed dewastacją. Zimą 2000 roku wiatr uszkodził poszycie kopuły nad narteksem. Latem zabezpieczono uszkodzenia.

Cerkwią przez cały ten czas opiekuje się wspomniany już Bieszczadzki Oddział TOnZ. W lipcu 1993 roku odbywały się tu występy w ramach Festiwalu Kultury Karpackiej, organizowanego przez TOnZ oraz Towarzystwo Karpackie.

Cerkiew jest trójdzielną, orientowaną, konstrukcji zrębowej, jest klasycznym przykładem historycznego ukraińskiego, projektów koncepcji Włodzimierza Nahirnego.

Jej architektonicznie niemal identyczną kopią była nieistniejąca już cerkiew w Lipiu, która spłonęła w latach osiemdziesiątych. Prezbiterium zamknięte trójbocznie, z dwoma zakrystiami. Po bokach nawy głównej, dwie nawy boczne, nawiązujące do kłyśosów. Całość wieńczy trzy oktagonalne kopuły pobite blachą, z pozornymi latarniami. Zwieńczone kopułami z pozornymi latarniami są również nawy boczne. Bryłę obiega daszek okapowy. Nawa posadowiona na rzucie prostokąta ze ściami głęboko narożnikami. Przedśionek na rzucie kwadratu z nadwieszonym chórem, który obiega go wraz z południową częścią nawy.

We wnętrzu urządzona została współcześnie ekspozycja krzyży i utensyliów cerkiewnych, ze zniszczonych bieszczadzskich cmentarzy i cerkwi (m.in. z Lipia, Ustrzyk Górnych i Tworylnego, Monasterca, Równi, i innych.) interesujące są, znajdujące się w zbiorach, schody wykonane z jednego pnia drzewa.

Przed głównym wejściem leży płyta nagrobna, położona jako stopień, pochodząca zapewne ze starego, przycerkiewnego cmentarza lub, co bardziej prawdopodobne, była to znajdująca się w starej cerkwi płyta nagrobna, podobnie jak w przypadku Chmielu, po zbudowaniu nowej cerkwi, znalazła się poza jej bryłą. Treść tajemniczej tablicy rozszyfrował Roman Biskupski. Oto odczytana przez niego inskrypcja, opublikowana w 7 numerze „Bieszczadu”:

„Г. Ч. to zapewne inicjały, następnie jest (РАБЪ БОГО) (rab Bożoj) Ы (1000) następny znak Q, –(500) ale zapewne jest to cyfra Ψ – (700), pomiędzy nimi jest puste miejsce. Być może to data 1543 lub, co bardziej prawdopodobne, 1743, gdyż € to 40 zaś A to trzy. Brak jedynych kresek nad literami oznaczającymi cyfry.”

Reasumując, inskrypcja przedstawia się zapewne następująco:

Г. Ч.  
РАБЪ БОГО  
ЫΨЄА

Robert Bańkosz

Obok cerkwi stoi murowana, dwukondygnacyjna dzwonnica parawanowa z 1939 roku. Podczas II wojny światowej jeden z dzwonów został ukryty pod podłogą wiwłara.

Pozostawione na dzwonnicy dwa mniejsze dzwony zostały zabrane w latach pięćdziesiątych przez funkcjonariuszy UB. Do zwoływania parafian służył niewielki dzwonek, zawieszony na belce zainstalowanej pomiędzy dwoma drzewami. Obok cerkwi stał również krzyż milenijny, zniszczony w latach pięćdziesiątych.

Po drugiej stronie drogi leży cmentarz z interesującymi, starymi nagrobkami: 13 kamiennych postumentów zwieńczonych krzyżami. Dwa są wykonane w całości z piaskowca, osiem ma żeliwne krzyże. Jeden z krzyży jest uszkodzony, zaś z dwóch postumentów krzyże zniknęły.

Największy z tutejszych dzwonów zakopano w czasie wojny. Odnaleziony w 1993 roku został zawieszony na dzwonnicy w Michniowcu. Dwa mniejsze dzwony zostały zabrane w latach pięćdziesiątych przez funkcjonariuszy UB.

W ostatnich latach prace renowacyjne przy cerkwi zostały zintensyfikowane, dzięki skutecznej działalności i niezwykle zaangażowaniu członków Bieszczadzkiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

Ciekawostką jest przekazana przez Bogdana Augustynę informacja, że w korycie pobliskiego potoku znajduje się wychodzące na powierzchnię złożo ozokerytu.

Z zastosowania tego „wosku skalnego”, jako antidotum dla wielu schorzeń, słynie znane, galicyjskie uzdrowisko Truskawiec. Wykorzystywany jest również przy produkcji kosmetyków.



## AUTORSKA RECENZJA

# Polecają panie z księgarni Autorska

„Jakie to szczęście, że cię znalazłem” Guido van Genechten



Kicek to bardzo wesoły królik. Uwielbia kicać, jeść słodkie marchewki i odpoczywać w cieniu jodły (bo pod jodłą odpoczywa się najlepiej!). Jego dni zawsze wyglądały tak samo: węszenie, kicanie, chrupanie, węszenie, kicanie, chrupanie, węszenie... Nosek Kicka był niezawodny i zawsze potrafił doprowadzić go do smacznego jedzenia. Zawsze też wdech wskazywał mu,

gdzie najlepiej pokicać i jakie miejsca warto odwiedzić. Pewnego dnia Kicek wyczuł jednak zapach, którego zupełnie nie znał. Była to woń najpiękniejsza ze wszystkich. Pokicał tym tropem i... resztę musicie przeczytać sami;

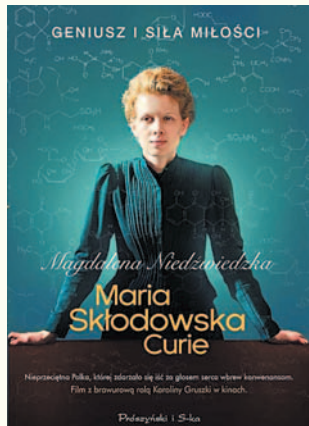
„Jakie to szczęście, że cię znalazłem” to pełna uroku opowieść, która spodoba się i tym młodszy i starszym czytelnikom. Sama historia królika

Kicka jest dosyć prosta, jednak została dobrze opowiedziana przez autora. Dodatkową zaletą książki są piękne ilustracje, które na pewno przyciągną wzrok dzieci (i nie tylko). Sama książka może być również świetnym pomysłem na prezent. W końcu, kto oprze się pięknie ilustrowanym opowieściom o zwierzętach? Polecam.

Beata

„Maria Skłodowska-Curie” Laurent Lemire

To książka, która ukazuje bardzo kobiece oblicze Marii Skłodowskiej. Jak to się stało, że nieznaną Polką znalazła się w gronie najzdolniejszych męczyzn ówczesnej Europy? Czy doceniano jej osiągnięcia? Jak traktowano ją na co dzień? Czy była szczęśliwa? Laurent Lemire podjął, moim zdaniem udaną, próbę ukazania trudnego życia znanej noblistki. Z zainteresowaniem śledziłam losy młodej i ambitnej Marii, jej pierwsze miłości, lata nauki i pracy pełnej poświęceń. Życie jej nie rozpieszczęściło, cały czas musiała udowodniać, że zasłużyła sobie na pozycję, jaką osiągnęła w świecie nauki. Było jej bardzo ciężko, szczególnie po śmierci męża, ale



nie poddała się. To doskonała propozycja dla tych, którzy lubią biografie i literaturę opartą na faktach. Polecam przeczytać tę książkę przed obejrzeniem filmu w kinie.

Marzena

„Księga luster” E. O. Chirovici

Księga Luster intryguje swoją złożonością. Podzielona na trzy części skłania czytelnika do refleksji nad życiem, pamięcią i... zbiegiem okoliczności. Czy można zapamiętać kłamstwo i wyprzeć z pamięci prawdę? A może to, co chcemy usłyszeć, jest silniejsze od tego czego się boimy?

Zupełnie jak w lustrze, na stronach powieści, odbijają się ludzkie pragnienia, wloty i upadki. Subtelne powiązania pomiędzy sytuacjami sprawiają, że czytelnik, odkrywając je, odczuwa satysfakcję z rozwoju akcji. Tym co najbardziej mi się podobało jest niejednoznaczność głównych bohaterów i ich mroczne tajemnice.

Szkatułkowa opowieść o morderstwie i tak wątpli-



wych wspomnieniach sprawiła, że byłam pod wrażeniem już od pierwszych stron.

Jeżeli chcesz znaleźć się w świecie wspomnień i sprawdzić własną pamięć i intuicję, polecam właśnie tę lekturę!

Anita

Jak się żenić, to się żenić!

## Będziemy czytać „Wesele”

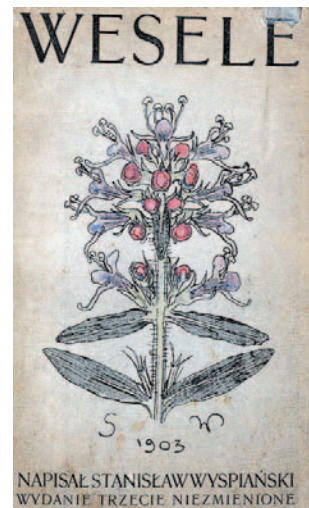
Niewiele jest takich tekstów, jak ten. Co kilka stron skrzydłata fraza, umocowana w języku, także potocznym, powtarzana i na tyle lotna, że kolejni użytkownicy tracą z oczu źródło. Wyspiański, nawet jeśli nic więcej oprócz „Wesela” by nie napisał, i tak przeszedłby do historii jako wybitny dramaturg. I wizjoner.

W tym roku będziemy czytać „Wesele” narodowo. Co o tym dramacie wiemy? Dawniej omawiano go jako lekturę obowiązkową w szkołach, potem już tylko jako uzupełniającą. Kto by sięgał na półkę po ramotkę, napisaną u progu XX stulecia z własnej i nieprzymuszonej woli? Przyznajmy: niewielu. A szkoda.

Po tym, jak powstał film, jeden z najlepszych w dziejach polskiej kinematografii, na „Wesele” Wyspiańskiego długo patrzyliśmy oczyma Andrzeja Wajdy. Olbrychski, Łapicki, Pieczka, Walczewski, Ziętek, Komorowska – to są postaci z „Wesela”, które zawiadnęły zbiorową wyobraźnię od lat 70. ubiegłego stulecia.

Potem zupełnie inne, niezwiązane bezpośrednio z Wyspiańskim, „Wesele” nakręcił Wojciech Smarzowski. Niebagatelną rolę odegrała tam kielbasa z Sanoka, którą zatruli się goście. „Chłop potęgą jest, i basta” – śmiało można by było dopasować motto z Wyspiańskiego do produkcji, która miała ambicję zdiagnozowania współczesnego polskiego społeczeństwa i pokazania, co tam komu w duszy gra. O ile dusza stanowi we współczesnym świecie jakąkolwiek przestrzeń i wartość.

O weselu w Atomicach pisał Mrozek. Jego bohaterowie mieli specjalistyczne wy-



kształcenie techniczne, we wsi pod każdą strzechą technika stała wysoko, ale podczas weseliska tradycyjnie okładano się po gębach.

Rozmawiają ze sobą bohaterowie Wyspiańskiego. Pan Młody mówi do Radczyni:

tak by się nam serce śmiało / do ogromnych, wielkich rzeczy (...) / a tu pospolitość skrzeczy

Do Sanockiego Domu Kultury przyszedł kiedyś mężczyzna z zamiarem wynajęcia sali kinowej. Po co? Wesele chciał ze znajomymi obejrzeć. Klient nasz pan, więc padło pytanie, tyleż rzeczowe co naiwne: Wajdy czy Smarzowskiego?

– Swoje.

A to Polska właśnie.

msw

## Odcinek 47

– Teraz, moja panno, albo dostosujesz się do sytuacji, albo jesteś po prostu głupia. Nie ma wyjścia. Poczekaj, taki gdzieś fragment słyszałem: „bądź gorący albo zimny, inaczej cię wyrzygam” czy wypłuję, nie pamiętam.

– Apokalipsa świętego Jana.

– No widzisz, dobrze słyszałem.

Marszałek przesłał Hance swój cyniczny uśmiech. Zdziwiło ją, że nagle stał się bezpośredni, nie owijał w bawełnę, był wyraźnie zdenerwowany. Sposób, w jaki mówił, zdradzał jego stan emocjonalny.

– Dość tej zabawy...

– Dlaczego moja matka mnie nie poznała?

Stary esbek popatrzył badawczo na dziewczynę. Nie spodziewane pytanie trochę zdziwiło Marszałka, ale w równym stopniu wprowało w dobry humor. Cwany lis domyślił się, że Hanka przeszukała jego samochód, że znalazła telefon, może nawet coś więcej.

– Powtarzałem ci to wiele razy, jesteś bystra, jednak na

pewne fakty nie jesteś gotowa.

– Mam to gdzieś...

– Znam już twoje gadanie, wymyśl coś nowego, ja nie lubię nudnych ludzi.

– Paweł, ten zabity...

– Przez ciebie.

– No i co z tego, że przeze mnie.

Na moment dziewczyna zamilkła, w głowie miała obraz osuwającego się na ziemię zastrzelonego mężczyzny, odgłos strzału, mocne drgnięcia Walthera i dziwny metaliczny posmak w ustach. Tyle zapamiętała z tamtej chwili, nie czuła jednak wyrzutów sumienia, tak samo jak w przypadku śmierci Lejby.

– Tamten facet przed śmiercią powiedział, że wiesz o wszystkim, o nas, o naszym przybyciu, i że to sobie jakoś tam ukartowałeś.

– Tylko tyle ci powiedział?

Marszałek poruszył ramionami, dając do zrozumienia, że to żadna tajemnica. Jego mercedes skręcił w uliczkę, Hania zauważyła budynek koszar, na których widniał napis „WKU”, a potem kolej-

ny budynek, tym razem należący do policji.

– Widzę, że dobrze się ulokowałeś.

– Najciemniej pod latarnią. Chole- ra, przyczepiły się dziś do mnie te durne powiedzenia. Jakiś taki mądry robię się przy tobie.

Hanka pierwszy raz zobaczyła, że Marszałek uśmiecha się w zupełnie inny sposób niż dotychczas. Bez cynizmu, złośliwości. Dalsze myśli przeraziły ją, dlatego nie próbowała analizować mimiki tego podłego człowieka. Wjeżdżali do posiadłości Marszałka, znała już ten dom, ale tym razem zobaczyła go w całej okazałości.

– Nie przyzwyczajają się, a może jednak... zaraz wrócę.

Stary esbek wybiegł z auta, widać było po jego ruchach, że dba o sylwetkę.

Hanka poczuła potworne zmęczenie, nie miała już siły wyjść z samochodu i po prostu biec. Sama się zdziwiła, że jakaś część jej umarła, zwłaszcza po „rozmowie” z matką.

Naraz przypomniała sobie

o malej dziewczynce i „Siwym”

– może to tylko podpu-cha starego durnia, że tamci byli na jego usługach –

o malej dziewczynce i „Siwym”

o malej dziewczynce i „Siwym”

o malej dziewczynce i „Siwym”

o malej dziewczynce i „Siwym”

nadać. Już wiesz doskonale, że nie masz się do kogo zgłosić po pomoc. Widzisz, wszystko samo się układa.

Hania przez całą drogę nie odzywała się do starego esbeka. Z nienawiści i bezradności gryzła usta, do oczu podchodziły jej łzy. Nie partryła, dokąd jadą, było jej już wszystko jedno. Lasy świerkowe, zagajniki

o malej dziewczynce i „Siwym”

o malej dziewczynce i „Siwym”

o malej dziewczynce i „Siwym”

o malej dziewczynce i „Siwym”



Tomek Majdosz

Świat wokół nas

# Nie przespać przedwiośnia

Najmłodsze przedszkolaki znają już cztery podstawowe pory roku: wiosna, lato, jesień, zima. Są one związane nie tylko ze zmianami przyrody, procesami, które w niej zachodzą, ale także zmianami astronomicznymi. Ale czy zastanawiamy się nad okresem przejściowym: kiedy się zaczyna, jakie ma znaczenie dla przyrody i co jest jego symbolem?

Stefan Żeromski w swojej powieści „Przedwiośnie” nadał temu okresowi metaforycznego znaczenia. Czas przygotowań do pracy w polu, oczyszczenie ziemi z pyłów, kurzu, początek nowego cyklu w przyrodzie.

Znamy wiele wierszyków, piosenek czy anegdot o wiośnie. A okres, który mamy obecnie za oknem, bardzo często umyka naszej uwadze. Przedwiośnie charakteryzuje się dość dużą zmiennością pogody, co ma swoje odzwierciedlenie w przysłowiu ludowym „w marcu jak w garncu” i uważane jest za początek wegetacji. Nie ma konkretnej daty rozpoczynającej przedwiośnie. Przyjmuje się, że to czas, kiedy temperatury utrzymują się od 0° do 5° C, a pokrywy zalegającego śniegu z dnia da dzień ubywa. Okres przedwiośnia, w odróżnieniu od przedzima, charakteryzuje się wieloma intensywnymi przemianami w przyrodzie. Duża amplituda temperatur między dniem a nocą jest niebezpieczeństwem dla świata roślin i zwierząt. Dlatego też sadownicy bielą pień drzew spalniając „budzenie” się ich i dla ograniczenia przepływających w nich soków – a ja zawsze myślałam, żeby było ładnie.



Zawilec gajowy

Zachęcam wszystkich do spacerów w parkach, lasach czy oczywiście swoich działkach. Już w lutym można

było zauważyć kwiaty leszczyny czy olszy, ich kwiatostany – długie zwisające kotki być może nie najpiękniejsze, ale zwiastują przyjście wyczekiwanej wiosny. Jeżeli ktoś uważa, że wczesna wiosna jest szarobura, co powie na łany białych, delikatnych urokliwych przebiśniegów czy śnieżyc (Jedne w swoim rodzaju w Skansenie). Kolorowymi akcentami są: niebiesko-błękitne przylaszczki pospolite, seledynowe lepiężniki czy słonecznie żółte kwiaty podbiału pospolitego.

Także krzewy upiększają nasz świat. Wawrzynek wilczełyko z silnym zapachem różowych kwiatów wabi pierwsze owady. Należy jednak pamiętać, że wszystkie jego części są trujące. Warto jego widokiem cieszyć się z bezpiecznej odległości zwłaszcza małe dzieci.

A w świecie zwierząt – co się dzieje?

Wśród ptaków wielkie poruszenie – uporczywie stukające w pnie drzew dzięcioły,



Lepiężnik

oznajmujące samicom o swym istnieniu i swej dominacji a wesołe trele sikorek, które teraz odbywają swoje gody, są żywą muzyką w lesie i zagajnikach. Z ptaków, które odleciały jesienią, powróciły już gęsi, szpaki czy głośnie klucze żurawi. Większość ptaków przygotowuje się do lęgów – ostatni dzwonek na zawieszenie budek lęgowych i zaproszenie ich do swoich ogrodów.

Bytujące w lasach ssaki: jelenie, sarny czy daniela

zmieniają suknię (futra) z zimowego na letnie i w tym czasie pozostawiona sierść jest niepodważalnym dowodem na ich obecność w naszym sąsiedztwie. Dla miłośników pięknych, drogocennych poroży to czas na długie spacerki. Okres zrzucania noszonych z dumą koron przez byki już w pełni. W marcu rodzą się też młode zajaczki tzw. marczaki, a także często młode dziki, zwane w gwarze łowieckiej pasiakami.



Śnieżyczka przebiśnieg



Przylaszczka pospolita

A u ludzi? – przecież też jesteśmy częścią przyrody. No cóż, mogą powiedzieć tylko za siebie. Ale dłuższe ciepłe dni, zieleni dookoła dodaje mi energii i napawa optymizmem. Witamina D dzięki promieniom słońca może ruszyć do dalszej „produkcji”. To oznacza, jak to w reklamach mówią, same dobrodziejstwa: piękny uśmiech, mocne kości i ten blask. A poza tym najlepiej zakochać się na wiosnę.

**Amelia Piegdoń**



Wawrzynek wilczełyko

Ze wspomnień Witolda Mołodyńskiego

## Ardeny po raz drugi

Miasto Charleville poznałem dokładnie podczas moich pierwszych wakacji przed dwoma laty. Poznałem wówczas i Sedan, miejsce zamieszkania mojego drugiego stryja – Staszka, jeszcze wtedy pracował jako pilot barek transportujących różne towary do Belgii i z powrotem. Nic też dziwnego, że miałem okazję poznać całą trasę uroczej rzeki siedząc na pokładzie barki i rokoszując się widokami.

Z dworca kolejowego doszedłem piechotą do wspaniałego rynku z zabytkową fontanną. Rynek otaczały niemal identyczne kamienice, zapewne wybudowane w tym samym czasie. Z rynku skręciłem w lewo, lekko pod górę i przez starą bramę za trzecim budynkiem aż do sklepu z ubraniami stryja Victora.

Postałem chwilę przed wystawą, aż wyjdzie klient, i wówczas stryj mnie zauwa-

żył. Przywitaliśmy się serdecznie, po czym stryj wprowadził mnie na zaplecze sklepu, gdzie miał własną pracownię krawiecką. Potem zeszła do nas stryjenka i zaprowadziła mnie na drugie piętro, bym się rozgościł. Przy francuskiej kolacji opowiadałem o swoich przygodach i wrażeniach alpejskich, które były na bieżąco tłumaczone na francuski, bo ani stryjenka, ani moja kuzynka nie rozumiały języka polskiego, a ja po francusku mówiłem tyle, ile mnie nauczono przez dwa lata gimnazjum w Głogówku.

– Sporo czasu straciłem w Alpach, musimy się pospieszyć z szukaniem pracy dla ciebie – stwierdził stryj. – Jutro pójdziemy do urzędu pracy i zobaczymy, co oni tam mają?

Okazało się, że nic nie mieli i radzili pójść bezpo-



średnio do biura architekta miejskiego. Ten przyjął nas uprzejmie, ale i on oświadczył, że chwilowo nie ma żadnych zleceń i sam musiał zwolnić jednego technika-kreślacza i jest na „chômage-u” (bezrobociu).

Wracając przez piękny rynek myślałem o jego projektancie i pracy, którą tylu ludziom zapewniał. Minęło tyle lat i nic z tego nie ubyło. Wróciłem też myślami do sarnockiego Rynku, gdzie na jednym z rogów leżał „wy-

gryziony” z zabudowy plac i nie można go było ruszyć, a jak już go w końcu zabudowali to budynkiem Powiatowej Rady Narodowej – tak „nowoczesnym”, że w tym otoczeniu ani przypiął, ani przylatał. Dlaczego myśmy

wtedy nie mieli nic do powiedzenia? Co innego było z hotelem turystycznym: był typowy i do trzech dni należało wskazać lokalizację.

Jeszcze gorzej było z Rynkiem w Ustrzykach Dolnych. Projekt jego zabudowy powinien robić jeden architekt i tak samo przy „zielonym rynku” (ten, który wygrałby konkurs). Pomiędzy zabudową powinny być dwupoziomowe garaże dla mieszkańców, a dopiero na poziomie „0” parkingi dostawcze – ograniczone. Ale robiono na raty i jak zwykle nie tak, jak potrzeba.

W skrytości liczyłem jeszcze na Sedan, bo tam miasto było zniszczone całkowicie i może budownictwo się rozwijało? Czekalem na okazję, kiedy razem ze stryjem Victorem pojedziemy do jego brata Staszka. A ta nadarzyła się dość szybko.

W Sedanie zastaliśmy go na placu centralnym, na postoju taksówek. Okazało się, że już jest na emeryturze, kupił Forda i żeby się nie nudzić w czterech ścianach w samotności – jeździł taksówką i zarabiał lepiej niż dawniej.

# Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

## Zagadka zabójstwa Jana Gerharda

**28 marca 1947 roku był naocznym świadkiem śmierci generała Karola Świerczewskiego w Jabłonkach. 24 lata później sam zginął w tragicznych okolicznościach. Mimo że domniemani zabójcy Jana Gerharda zostali schwytani i surowo osądzeni, nie brak wciąż spiskowych teorii, że zabójstwo mogło mieć związek z niewygodną wiedzą zabitego.**

Aurę tajemniczości wokół swojej osoby, która dawała podstawy do sensacyjnych hipotez, tworzył wokół siebie zresztą sam Gerhard, Żyd o, w gruncie rzeczy, prawicowych poglądach, wzięty publicysta, żołnierz, autor słynnych „Łun w Bieszczadach”. Po latach jeden z jego byłych kolegów miał stwierdzić: „Dziwię się, że pozwolili mu żyć tak długo”.

Jan Gerhard urodził się we Lwowie 17 stycznia 1921 roku. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Wiktor Lew Bardach. W okresie międzywojennym udzielał się w skrajnie prawicowej, syjonistycznej organizacji młodzieżowej Bejtar, stawiającej sobie za cel utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie. Bejtar był faktycznie ruchem faszystowskim, współpracującym z Włochami Mussoliniego i polską Falangą, jego członkowie pozdrawiali się „salutem rzymskim”.

### Z Francji do Polski

W 1940 roku Gerhard znalazł się w wojsku polskim we Francji. Po zajęciu tego kraju przez Niemcy po ucieczce z niewoli działał w tutejszym ruchu oporu, zdominowanym przez komunistów. Jednocześnie uchodził za osobę bliską generałowi Charlesowi de Gaulle, o którym pisał zresztą później książki biograficzne. Jego pobyt we Francji to również seria zagadek. Ponoć był podejrzewany o kunszachty z okupantem, z nim wiązano wpadkę jednego z konspiracyjnych sztabów, ponoć ciążyły na nim podziemne wyroki śmierci. Jesienią 1945 r. Gerhard wrócił do Polski. W maju 1946 r. został mianowany dowódcą 34 pułku piechoty walczącej w Bieszczadach z UPA. Był naocznym świadkiem śmierci gen. Karola Świerczewskiego w potyczce z UPA w Jabłonkach między Baligródem a Cisną.

W 1952 roku na fali czystek i aresztowań wymierzonych w wyższej rangi wojskowych aresztowany został także Jan Gerhard. Jedną z podawanych wersji mówi, że sprawę sprokurował wywiad francuski. A stawiany pułkownikowi zarzut dotyczył m.in. rzekomej współpracy z tym wywiadem. W porozumieniu z Francuzami, ukraińskimi emigrantami, UPA i najwyższym polskim dowództwem miała brać udział w spisku na życie gen. Świerczewskiego. W czasie brutalnego śledztwa Gerhard zachowywał się niczym przysłowiowy „Piekarski na mękach”. Potwierdzał najbardziej bzdurne i fantastyczne zarzuty, niektóre sam prokurował być może po to, by pokazać ich bezsens, ale śledczy brali je na serio.



Jan Gerhard w latach 60. u szczytu zawodowej kariery

Na fali nadciągającej odwilży 1956 roku zarzucono absurdalne śledztwo, po ponad dwóch latach Gerhard opuścił więzienie. „Na tapecie” była jednak jeszcze inna sprawa, dzisiaj trudna do zweryfikowania, ale bardzo prawdopodobna. Miało chodzić o przywłaszczanie części pieniędzy przeznaczanych na wypłaty dla żołnierzy jednostki Gerharda. Oficjalnie żołnierze za swą służbę mieli otrzymać podwójne wynagrodzenie. W rzeczywistości dodatkowe środki miały trafić do kieszeni dowódcy.

### Zbrodnia

Po uwolnieniu z więzienia Gerhard zabrał się za działalność publicystyczną, pisał książki. Jego najslyniejszym dziełem, wielokrotnie wznawianą w ogromnych nakładach były „Łuny w Bieszczadach”, dość swobodna, ale oparta na własnych przeżyciach opowieść o walkach z UPA w Bieszczadach. Na podstawie książki nakręcono bijący rekordy popularności film „Ogniomistrz Kaleń” z genialnym Wiesławem Gołasem w roli głównej.

Gerhard był osobą niezwykle rozpoznawalną i ustosunkowaną. Jeździł oficjalnie po świecie, był kierownikiem literackim zespołu filmowego „Rytm” oraz redaktorem naczelnym popularnego tygodnika „Forum” przedrukowującego teksty z prasy światowej. Zasiadał w Sejmie jako poseł ziemi krośnieńskiej. Był przy tym człowiekiem niezwykle zamożnym, w chwili śmierci miał oszczędności w wysokości 1,7 mln złotych – kwota wówczas astronomiczna. Był żonaty, miał córkę Małgorzatę.

wę, uduszony paskiem od spodni, w plecy wbito sztylet. Z mieszkania zginęło trochę wartościowych przedmiotów, ale w marynarce znaleziono nieruszone 12 tysięcy złotych – kwotę na owe czasy znaczącą. To sprawiło, że motyw rabunkowy nie od razu był brany pod uwagę.

Zabójstwo tak znanej osoby musiało wywołać oczywistą sensację, interesowały się nim najwyższe czynniki państwowe, notabie jeden przez drugiego zapewniali o podjęciu wszystkich możliwych działań zmierzających do jak najszybszego wyjaśnienia sprawy. Dla ówczesnych organów władzy schwytanie sprawcy/sprawców stało się priorytetem. Doszukiwano się różnych motywów działań zabójcy/zabójców. Mało kto wierzył w zbrodnię z najniższych pobudek.

### Śledztwo

Dochodzenie w sprawie zabójstwa prowadzono z rozmachem. Stale pracowało przy nim 30 śledczych. W ciągu kilku ledwie dni przesłuchano 150 osób, sąsiadów, współpracowników, oficerów, nawet dawnych członków OUN-UPA, bo i wątek zemsty ze strony środowisk ukraińskich brano pod uwagę. Przeprowadzono niezliczoną liczbę rozmów operacyjnych, setki osób wzięto pod obserwację i sprawdzano ich alibi. Mimo tak szeroko zakrojonych działań śledztwo przedłużało się. W postępowanie wciągnięto funkcjonariuszy z całego kraju.

W wielowątkowym śledztwie dotyczącym śmierci Gerharda brał udział również młody wówczas porucznik Leszek Wołoszyński, szef dochodzeniówki w komendzie Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie. Uczestniczył m.in. w przesłuchaniach licznych świadków. Ponieważ Gerhard miał opinię amanta, mającego setki, jeżeli nie tysiące kochanek, sprawdzano również hipotezę, czy za jego zabicie nie stał jakiś zazdrosny mąż czy narzeczony. Sprawa była o tyle delikatna, że wśród pań, które przewijały się przez łóżko Gerharda było wiele związanych z wysokimi osobistościami ówczesnego aparatu władzy, często córek lub żon notabli.

Leszek Wołoszyński wspominał przed laty w rozmowie ze mną, że w sprawę osobiście był zaangażowany ówczesny premier Piotr Jaroszewicz. Specjalnie wzywał do siebie „rogatych” notabli, a w tym czasie służby prowadziły w ich domach czynności.

– Pamiętam, jak byliśmy u jednej z kochanek Gerharda w Rzeszowie, oczywiście pod nieobecność męża wezwanego do Jaroszewicza. W tapczanie znaleźliśmy plik listów pisanych do niej przez zamordowanego. Były bardzo charakterystyczne, zaczynały się tak samo, z pewnym stałym elementem graficznym. Treść była delikatnie mówiąc baaardzo mocno nieprzyzwoita. Ostra pornografia jakiej nigdy wcześniej i później na oczy nie widziałem i nie czytałem – wspominał Leszek Wołoszyński. Ponieważ niektóre osoby występujące wtedy w sprawie jeszcze żyją, z oczywistych względów muszę pominąć pewne szczegóły.



Ogłoszenie wyroku w sprawie zabójstwa Gerharda



Sanok 1947 r. pułkownik Gerhard odznacza żołnierzy 34 punku piechoty



Jan Gerhard w okresie pobytu we Francji



Jan Gerhard w okresie pobytu we Francji

Na trop zabójców udało się milicji wpaść szukając czeków podróźnych, które niedługo przed śmiercią Gerhard wykupił, planując wyjazd do Bulgarii. By znaleźć pięć z nich, musiano przeszukać dwa miliony zrealizowanych czeków! Po nitce trafiono do kłębka. Okazało się, że czeka wprowadził w obieg Andrzej S., u którego znaleziono część pochodzących z mieszkania Gerharda rzeczy. Andrzej S., zdając sobie sprawę z powagi sytuacji i obawiając się skazania za morderstwo, zaczął sypać. Wyznał nie tylko, że dostał czeki od... narzeczonego córki Gerharda, studenta Politechniki Warszawskiej Zbigniewa Garbackiego, ale i to, że w czasie libacji alkoholowej przyznał on mu się, że razem z niejakim Marianem Romanem Wojtasikiem zabił niedoszłego teścia.

5 kwietnia 1972 Garbarski został zatrzymany, Wojtasik, jak się okazało, siedział już w więzieniu za włamanie. Obydwaj szybko przyznali się do winy. Okazało się, że mieli na sumieniu szereg wspólnych przestępstw i planowali kolejne m.in. obrabowanie kasy Politechniki Warszawskiej, czy napady na znanych artystów takich jak Mieczysław Ćwikliński czy Jerzego Polomskiego. W błyskawicznym tempie sprawa trafiła do sądu. Po kilkunastu dniach zapadł wyrok: kara śmierci dla obu, utrzymana przez Sąd Najwyższy i wykonana 20 stycznia 1973.

Mimo schwymania morderców i ich skazania, sprawa nadal wzbudzała emocje. Jakoś mało kto wierzył, że człowiek z takimi koneksjami, o tak barwnym życiorysie, pupił władz, mógł paść ofiarą zwykłej zbrodni na tle rabunkowym. Doszukiwano się więc przyczyn politycznych, nawet rzekomego związku homoseksualnego z narzeczoną córki. Niektórzy sugerowali nawet, że morderstwo zostało zleczone przez... amerykańskiego miliardera Onassisa, o którym w „Forum” ukazały się nieprzychylnie artykuły.

## Wątek Karola Świerczewskiego

W tzw. środowisku mówiło się, że Gerhard był współautorem tajnego raportu dotyczącego śmierci gen. Świerczewskiego. Wciąż jest dyskusyjne, czy taki raport – mający zawierać rewelacje – w ogóle powstał. Niemniej jednak dokument miał zaginać w czasie włamania do domu generała Mariana Naszkowskiego, mającego kierować komisją na nowo badającą okoliczności, w której zginął „ten, który się kulom nie kłaniał”. Jeden ze świadków w śledztwie miał zeznawać, że Gerhard opowiadał mu o swych przypuszczeniach co do prawdziwych okoliczności śmierci Świerczewskiego i chęci ich ujawnienia. Sam fakt, że pisarz był świadkiem potyczki, w której zginął generał, jest dla wielu wystarczającym powodem do snucia spiskowych teorii.

W całej wciąż tajemniczej sprawie nadal krzyżuje się wiele intrygujących tropów. Gerhard niewątpliwie miał potężne umocowanie w służbach specjalnych, jego małżonka, z którą w chwili śmierci był w faktycznej separacji, była dyrektorem jednego z wydziałów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Skazani za zbrodnię z kolei mieli twierdzić, że byli tajnymi agentami Służby Bezpieczeństwa. Czy ma to jakiś związek ze zbrodnią?

Niewątpliwie w społecznej świadomości Gerhard został zapamiętany jako autor książki „Łuny w Bieszczadach”, dość swobodnej, literackiej opowieści o walkach z UPA na terenie Bieszczadów. Powieść była wydawniczym bestsellerem. Ukazało się kilkanaście wydań w łącznym nakładzie ponad pół miliona egzemplarzy. Dzisiaj ta ilość wydaje się astronomiczna. Swą popularność „Łuny w Bieszczadach” zawdzięczają zarówno faktowi, że były lekturą obowiązkową w szkołach średnich i zawodowych, zostały również spopularyzowane całkiem niezłą adaptacją filmową.

Po przemianach ustrojowych książka została uznana powszechnie za propagandówkę zakłamującą historię. W nowej rzeczywistości bardzo nie podobało się zwłaszcza wybitnie negatywne przedstawienie postaci majora Antoniego Żubryda, dzisiaj jednego z najbardziej hołubionych „żołnierzy wyklętych”. Niewątpliwie dowódca „leśnych” został tu przedstawiony jako krwiożerczy



Do dzisiaj snute są spiskowe teorie, zabójstwo Gerharda miało mieć związek z jego wiedzą o okolicznościach śmierci generała Karola Świerczewskiego

watażka, na stronicach powieści jest wręcz postacią karykaturalną. „Łuny w Bieszczadach” nie podobała się również mniejszości ukraińskiej. Trudno się dziwić. UPA jest tu przedstawiona zdecydowanie jako formacja bandycka dopuszczająca się niezwykle bestialstw, w zasadzie pominięty jest wątek akcji „Wisła”, wysiedleń i związanych z nimi cierpień miejscowej ludności. Ale sam autor nie uznawał książki za dokument. Wiele elementów jest fikcyjnych, chociaż duża część opisanych zdarzeń miała miejsce w rzeczywistości.

## Z kalendarium podkarpackiej historii 17–23 marca

### Urodzili się

**17.03.1948** w Dębowie koło Przeworska urodził się ksiądz Stanisław Orzechowski, proboszcz parafii w Długiem, Honorowy Kanonik. Krośnieńskiej Kapituły Kolegiackiej.

### Zmarli

**17.03.2004** zmarł Ignacy Zatwarnicki, wybitny działacz sanockich struktur Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, znawca i miłośnik ziemi sanockiej, w czasach okupacji kurier przez „zieloną granicę”, jeden z najbardziej zaangażowanych działaczy klubu „Górnik”.

### Wydarzyło się

**17.03.2014** w podziemiach Muzeum Historycznego w Sanoku uroczysto otwarto Galerię Mariana Kruczka, wybitnego rzeźbiarza pochodzącego z Sanoka, uważanego za jednego z najlepszych twórców kompozycji we współczesnej polskiej sztuce.

**18.03.1948** na karę 15 lat pozbawienia wolności i 10 lat utraty praw publicznych zostaje skazany Jan Łożański, ps. „Orzeł”, „Jan Madejski”, urodzony w Zarszynie, oficer WP i AK, uczestnik kampanii wrześniowej, w czasie okupacji kurier na trasie z Warszawy do Budapesztu, żołnierz II Korpusu gen. Władysława Andersa. W okresie powojennym do jego zadań należało m.in. przeprowadzanie przez „zieloną granicę” rodzin oficerów polskiej armii na Zachodzie. Z więzienia wyszedł na mocy amnestii w 1956 roku. Kawaler orderu Virtuti Militari.

**18.03.2013** Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku podpisała umowę o współpracy z sanockim Stowarzyszeniem na Rzecz Walki z Chorbami Nowotworowymi „SANITAS”.

**19.03.1594** król Zygmunt III Waza, na wniosek starosty sanockiego Jerzego Grzegorza Mniszka, podpisuje w Krakowie dokument pozwalający do życia parafię obrządku łacińskiego w Besku. Mniszek przeznacza na ten cel grunty znajdujące się po lewej stronie Wisłoka, na tzw. Kościelisku. Oficjalnie parafia zostaje erygowana przez biskupa Wawrzyńca Goślickiego półtora roku później. Pierwszy drewniany kościółek istnieje najprawdopodobniej do 1605 roku, gdy płonie od uderzenia pioruna.

**19.03.1945** władze sowieckie po zdobyciu Budapesztu dokonują aresztowań członków polskiej placówki kuriersko-wywiadowczej. Wśród aresztowanych jest pochodzący z Zarszyna legendarny kurier podziemny Jan Łożański ps. „Orzeł”, „Jan Madejski”. Po pewnym czasie wychodzi na wolność i wraca do kraju, gdzie jest poddawany represjom przez nowe władze.

**19.03.2005** dekretem arcybiskupa przemyskiego Józefa Michalika ustanowione zostaje Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia – Pani Ziemi Sanockiej. Mieści się ono przy franciszkańskiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Sanoku. Jak napisał w swym dekreście abp Józef Michalik, sanktuarium zostało ustanowione „dla pogłębienia wiary w Chrystusa i ożywienia religijności maryjnej”.

**20.03.1946** oddziały UPA otaczają żołnierzy polskich usiłujących ewakuować się ze strażnicy WOP w Jasielu. Po beznadziejnej walce i wyczerpaniu amunicji Polacy poddają się. Upowcy dokonują mordu kilkudziesięciu jeńców. To jedna z największych klęsk wojska na terenie obecnego Podkarpacia w walce z UPA.

**21.03.1971** historyczny awans hokejowej drużyny Stali Sanok do II ligi. Zespół w rozgrywkach okręgu zdobył wicemistrzostwo, o awansie miał decydować rewanżowy mecz z drużyną Elektro Łaziska (pierwszy zakończył się porażką 5:7). Po dwóch tercjach jest 2:6 i wydaje się, że sanoczanie muszą pożegnać się z awansem. Trzecia tercja niespodziewanie przynosi cudowne przeobrażenie Stali, która w koncertowy niemal sposób wygrywa ją 8:0 (cały mecz 10:8). Sanok świętuje, na ulicach bawi się 10 tysięcy mieszkańców. Awans wywalczyła kadra Stali w składzie: Ryszard Giera, Zbigniew Baran (bramkarze), Mieczysław Ćwikła, Adam Łakus, Tadeusz Glimas, Witold Szlendak, Franciszek Bryniarski (obrońcy) oraz Tadeusz Radzki, Tadeusz Garb, Wojciech Mrugała, Jan Paszkiewicz, Zbigniew Krawczyk, Zbigniew Buczek, Jan Łakus, Jan Błażowski (napastnicy). Historyczny awans wiąże się z deklaracją mocnego wsparcia dla hokeistów ze strony władz miasta, planami budowy lodowiska, zwiększeniem liczby trenujących hokeistów i powstaniem klasy sportowej w Szkole Podstawowej nr 7.

**23.03.1980** w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej po raz drugi mandat poselski (z puli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) uzyskuje Marian Żołnierczyk, brygadzysta w Sanockiej Fabryce Autobusów.

(sj)

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Mieszkanie 37 m<sup>2</sup> IV p. ul. Sadowa, tel. 792-611-781
- ★ Pole 0,99 ha w tym 10 ar zalesione w Tyrawie Solnej, 45,000 zł, tel. 13-46-47-263
- ★ Działkę rekreacyjną w Płowcach, tel. 729-474-032
- ★ Działkę pod budowę 17 ar w Tyrawie Solnej, 35,000 zł, tel. 13-46-47-263

### Posiadam do wynajęcia

- ★ Camping Zjawa w Polańczyku, bar, keja, tel. 793-973-250
- ★ Lokal biurowy, Sanok ul. Jagiellońska 23 I p., powierzchnia ok. 42 m<sup>2</sup>, tel. 692-039-146
- ★ Mieszkanie o pow. 54 m<sup>2</sup>, tel. 576-592-021
- ★ Garaż przy ul. Strzelców Podhalańskich, od 1 maja, tel. 667-476-082

**REKLAMA**  
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

**GFX** STUDIO

plansze i gadzety reklamowe  
banery, ulotki, katalogi  
strony i aplikacje internetowe  
tanie druki czarno-białe

[WWW.GFX.SANOK.PL](http://WWW.GFX.SANOK.PL)

**„SZWAGIER – MEBLE”**

poleca meble  
na zamówienie klienta,  
pomiar i doradztwo gratis,

**FACHOWY MONTAŻ**

Zapraszamy:  
Nowosielce 313  
kom. 602 465 102

★ Lokale do wynajęcia 42 m<sup>2</sup> i 62 m<sup>2</sup>, wszystkie media, Plac św. Michała 3, tel. 500-589-533

### Poszukuję do wynajęcia

- ★ Mieszkanie lub dom w Sanoku, tel. 531-676-602
- ★ Szukam umeblowanej kawalerki od Maja, tel. 535-545-717

## AUTO MOTO

### Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu, tel. 795-934-654

**Pożyczki! Super oferta!**  
Potrzebujesz gotówki – dzwoni!  
Pożyczki dla każdego, proste zasady,  
minimum formalności, dzwoni!  
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Cyklinowanie – bezpyłowe,**  
układanie podłóg, lakierowanie,  
renowacje, w ofercie parkiet  
tel. 506-356-210

oferta ważna od 20 listopada  
do 10 grudnia

**reklama-sanok.pl**  
tel. 510 248 147

**PROMOCJA!**  
ulotki a6 jednostronne  
nakład 10 000 szt  
cena 123 zł brutto

## RÓŻNE

### Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640
- ★ Drewno opałowe, tel. 504-372-404

### Inne

★ Zaopiekuję się osobą starszą z doświadczeniem, tel. 697-731-487

## PRACA

### Usługi

- ★ Przeprowadzki, transport, przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.
- ★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

### Korepetycje

★ Matematyka w domu ucznia, tel. 504-189-811

POMÓŻ NAM KONTYNUOWAĆ PRAWIE SZESZCZĄSIĘCIOLETNIE TRADYCJE HOKEJOWE W NASZYM MIEŚCIE

PRZEKAŻ **1%** ZE SWOICH DOCHODÓW NA SZKOLENIE, WYCHOWANIE DZIECI I MŁODZIEŻY  
WPISZ W ROZLICZENIE PIT NUMER **KRS 0000297715**

**NIEZWIADKI SANOK**

**DYŻURY  
W RADZIE MIASTA**  
23 marca 2017 r.  
(czwartek) pokój nr 8  
dyżur pełni radny  
**Marian  
Osękowski**  
w godz. 17–18

**MONTAŻ GRATIS**

**GARAŻE BLASZANE  
– WZMOCNIONE**  
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW  
tel. 13-440-92-06, 512-245-075  
[www.robstal.pl](http://www.robstal.pl)

## Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 70, 71, 76, 78, 79, 80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

## OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym otwartym na najem lokalu w budynku przy ul. Traugutta 9 w Sanoku – parter – powierzchnia 42,52 m<sup>2</sup>.

1. Branża handlowo-usługowo-biurowa.
2. Cena wywoławcza **30,00 zł za m<sup>2</sup>/m-c** + obowiązujący podatek VAT - wadium **1 276,00 zł**.
3. Cena wywoławcza najmu zawiera podatki i opłaty na rzecz Miasta Sanoka obowiązujące w 2017r.
4. Cena wywoławcza najmu nie obejmuje opłat komunalnych.
5. Wadium należy wpłacić przelewem na konto: PKO BP S.A. O/Sanok 34 1020 2980 0000 7202 0001 4332 w terminie do 27-03-2017r. do godz. 1500.
6. Przetarg odbędzie się w dniu **28-03-2017r. o godz. 11<sup>00</sup>** w biurze ZGZM SSM, ul. Traugutta 9.
7. Lokal można oglądać od poniedziałku do piątku w porozumieniu z administracją. os. Traugutta I, II - tel. (013) 46 46 085, w godz. od 900 – 1100; 1400-1500.
8. SSM zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
9. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 oraz w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9.

## Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141  
★ Potrzebującym oddam peruki, tel. 532-453-263

**Potrzebujesz  
pieniędzy, wejdź:  
[www.daiglob.pl](http://www.daiglob.pl)  
(zakładka daiglob a-count)**

**PROFIL**  
ogrodzenia, bramy, balustrady  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 605 269 836

## INFORMATOR MEDYCZNY

★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

## OGŁOSZENIE Burmistrza Miasta Sanoka

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego p.n. „Konarskiego – I” terenu położonego w dzielnicy Zatorze i Posada w Sanoku

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 778 z późn. zm.) oraz uchwały nr XI/83/15 Rady Miasta Sanoka z dnia 10 września 2015 r. zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego p.n. „Konarskiego – I” terenu położonego w dzielnicy Zatorze i Posada w Sanoku (uchwalonego przez Radę Miasta Sanoka uchwałą Nr LIX/572/06 z dnia 27 lipca 2006 r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego z 2006 r. Nr 103 poz. 1448) w granicach określonych na załączniku graficznym do uchwały nr XI/83/15 Rady Miasta Sanoka z dnia 10 września 2015 r. wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 27.03.2017 r. do 27.04.2017 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego odbędzie się w dniu **20.04.2017 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) w godzinach od 13<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 12.05.2017 r.** Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114 oraz z 2016 r. poz. 352 i 1579):  
- opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo  
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Ponadto na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu zmiany planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w terminie do dnia 12.05.2017 r.:**  
- w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,  
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,  
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres e-mail: [architektura@um.sanok.pl](mailto:architektura@um.sanok.pl)

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

**!Bez BIK!**

Pożyczka na dowód!  
Również z zajęciami komorniczymi!  
Minimum formalności!

SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24

**SPRAWDŹ NAS!**

**!Bez BIK!**

**GARAŻE**

**„DAR MET”**

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!

0889 419 049  
0608 419 476  
017 851 46 72

DOSTĘPNE  
RÓŻNE WYMLARY

**FREZOWANIE  
ROZWIERCANIE  
KOMINÓW**

Wkłady  
żaró - kwaso  
odporne  
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

## Dyrektor GOKSiT w Solinie z/s w Polańczyku

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015 r. poz. 1774 z późn. zm.) informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Solina, GOKSiT Polańczyk oraz na stronach internetowych (esolina.pl, goksolina.pl) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Solina przeznaczonych do najmu.

Wykaz został wywieszony dnia 14.03.2017 r. na okres 21 dni.

## Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grzegorza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność  
Gminy Miasta Sanoka

**I. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Kruczej w Sanoku, obręb Dąbrówka, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 2540 o pow. 0,1060 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00058442/1. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 48 000,00 zł Wadium – 4 800,00 zł**

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 11.01.2017 r.

**II. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Posada przy ul. Wilczej, oznaczonej jako działka nr 2882/7 o powierzchni 0,0382 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00045801/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 16 000,00 zł Wadium – 1 600,00 zł**

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 710, z późn. zm.). Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 23.01.2017 r.

**III. Przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Sanoku, obręb Olchowce, przy ul. Mostowej, oznaczonych jako działki nr: 543/1 o pow. 0,0480 ha i 543/2 o pow. 0,0132 ha objęte księgą wieczystą nr KS1S/00046705/6 i 545/2 o pow. 0,0106 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00054937/0. Działy III i IV ksiąg wieczystych są wolne od wpisów (obciążeń).

**Cena wywoławcza – 55 000,00 zł Wadium – 5 500,00 zł**

Podatek VAT zostanie naliczony według zasad obowiązujących w dniu przetargu. Termin do złożenia wniosku przez osoby którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podst. art. 34 ust 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.) upłynął 16.02.2017 r.

**Przetargi odbędą się w dniu 26 kwietnia 2017 roku**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9<sup>00</sup> w następującej kolejności:

- Godz. 9<sup>00</sup> działka nr 2540 o pow. 0,1060 ha;
- Godz. 9<sup>30</sup> działka nr 2882/7 o pow. 0,0382 ha;
- Godz. 10<sup>00</sup> działki nr 543/1, 543/2, 545/2 o łącznej pow. 0,0718 ha.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 21 kwietnia 2017 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: [bip.um.sanok.pl](http://bip.um.sanok.pl) (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>.

# TRI (Poland)

## SumiRiko Poland

W dniu 24 lutego 2017 roku, firma TRI (Poland) Sp. z o. o. zmienia nazwę na SumiRiko Poland Sp. z o. o.. SumiRiko jest połączeniem dwóch wyrazów: Sumi od Sumitomo - nazwa jednego z największych i najstarszych koncernów japońskich, do którego należy centrala firmy, a Riko - po japońsku oznacza fizykę, chemię i inżynierię - symbolizuje kluczowe technologie stosowane przez firmę.

Najwyższa jakość produktów, bezpieczne miejsce pracy, ochrona środowiska naturalnego oraz działania na rzecz rozwoju społeczności lokalnej - zmienia się nazwa, lecz powyższe wartości dla naszej firmy pozostaną niezmiennie.

**SRKP SumiRiko Poland The Excellent Manufacturing Company**

**Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja Biskupa**  
z/s 38-535 Tyrawa Wołoska 134

**ZAPRASZA DO ZŁOŻENIA OFERTY CENOWEJ**

na wykonanie **przebudowy wraz rozbudową dzwonnicy oraz zmianę sposobu użytkowania dzwonnicy na kostnicę cmentarną.**

Oferty pisemnie prosimy składać do dnia 10.04.2017r do godz. 11<sup>00</sup> na adres:

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Św. Mikołaja Biskupa  
z/s 38-535 Tyrawa Wołoska 134,  
e-mail: [tyrawawoloska@przemyska.pl](mailto:tyrawawoloska@przemyska.pl)

Materiały do wykonania wyceny dostępne na stronie internetowej  
[www.tyrawawoloska.przemyska.pl](http://www.tyrawawoloska.przemyska.pl)

## Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 17 marca 2017 r. do dnia 7 kwietnia 2017 r wykaz nieruchomości:

- przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym położonych w miejscowości: Zagórz nr działek 3346/8, 3346/9, Zagórz obręb Wielopole nr działek 204/14, 204/15, 204/16, 204/17, Czaszyn nr działki 3017/13, Średnie Wielkie nr działki 50/3,

- przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat część nieruchomości położonej w miejscowości Zagórz obręb Zaslów nr działki 162.

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu:  
<http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67

## Dotacje sportowe – stypendia sportowe – nagrody sportowe Miasta Sanoka na rok 2017

Burmistrz Miasta Sanoka informuje, że można składać wnioski na realizację zadań z zakresu kultury fizycznej i sportu :

- **Wnioski o udzielenie dotacji w konkursie projektów na realizację zadania publicznego Gminy Miasta Sanoka w zakresie tworzenia warunków sprzyjających rozwojowi sportu.**

Warunki i tryb postępowania o udzielenie dotacji określa: Uchwała Nr IV/20/201 •/Rady Miasta Sanoka z dnia 18.01.2011 r. w sprawie określenia warunków i trybu finansowania zadania własnego Gminy Miasta Sanoka w zakresie tworzenia warunków sprzyjających rozwojowi sportu oraz Zarządzenie Burmistrza Miasta Sanoka Nr 53 z dnia 23.03.2015 r. w sprawie ogłoszenia otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego Gminy Miasta Sanoka w zakresie tworzenia warunków sprzyjających rozwojowi sportu.

**Wnioski o udzielenie dotacji można składać do dnia 31. marca 2017 r.**

- **Wnioski o przyznanie okresowego stypendium sportowego Miasta Sanoka** – dla zawodników osiągających wysokie wyniki sportowe w krajowym lub międzynarodowym współzawodnictwie sportowym.

**Wnioski o przyznanie stypendium sportowego można składać w ciągu całego roku.**

- **Wnioski o przyznanie nagród i wyróżnień sportowych Miasta Sanoka**

Zasady, tryb przyznania i pozbawiania oraz rodzaje i wysokość stypendiów sportowych oraz nagród i wyróżnień sportowych określa: Załącznik nr 1 - do Uchwały Nr IV/21/11 Rady Miasta Sanoka z dnia 18. stycznia 2011 r. w sprawie ustanowienia zasad przyznawania stypendiów, nagród i wyróżnień za wysokie wyniki sportowe w krajowym lub międzynarodowym współzawodnictwie sportowym.

**Wnioski o przyznanie nagród i wyróżnień można składać do dnia 31. marca 2017 r.**

Wzory: Wniosek oraz uchwały Rady Miasta Sanoka wraz z załącznikami, dostępne są w Wydziale Edukacji i Kultury Fizycznej Urzędu Miasta Sanoka, pokój 22 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka – [www.bip.um.sanok.pl](http://www.bip.um.sanok.pl) – (zakładka: Formularze i wnioski do pobrania, menu: „Wnioski z wydziałów, podmenu: Wnioski z Wydziału Edukacji i Kultury Fizycznej - dotacje sportowe, stypendia i nagrody sportowe”).

Wnioski o przyznanie dotacji sportowej, stypendium sportowego, nagrody lub wyróżnienia - należy składać w **Biurowi Obsługi Klienta** - Urzędu Miasta Sanoka (Adres: Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 1).

I liga

# Zwycięstwo bez awansu

**KPS SIEDLCE – TSV SANOK 2:3 (23, -25, -23, 15, -14)**

TSV: Jurkojć, Wierzbicki, Łaba, Rusin, Oroń, Gnatek i Dembiec (libero) oraz Kusior, Przysaś, Gąsior, Kotyla, Pieper i Głód (libero).

Po porażce 0:3 na własnym boisku kwestia awansu do II rundy wydawała się niemal rozstrzygnięta, jednak zespół TSV nie zamierzał odpuszczać. W rewanżu nasi siatkarze wypadli dużo lepiej, wygrywając po tie-breaku, ale wcześniejsza zaliczka wystarczyła rywalom do awansu. Mimo wszystko wielkie brawa za wynik.



Siatkarze TSV zrewanżowali się siedlczanom za porażkę na własnym boisku

W pierwszym meczu siedlczanie dali taki pokaz siły, że mało kto wierzył w odrobienie strat. Zdjęcie presji oczekiwania chyba pomogło sanoczanom, bo pojedynk wyjazdowy mogli rozegrać na większym luzie, bez

obaw o konsekwencje. – Jedziemy powalczyć, nie mamy nic do stracenia, chcemy pokazać się z jak najlepszej strony – zapowiadał Patryk Łaba, kapitan TSV. Jego słowa znalazły potwierdzenie na parkiecie.

Nasi zawodnicy wysoko zawiesili miejscowym poprzeczkę, pierwszego seta przegrywając minimalną różnicą. Nadal mieliśmy szansę na awans, więc po zmianie stron trwała zażarta walka. Wynik długo oscylował

wokół remisu, jednak końcówka należała do gości. W trzeciej partii podopieczni Krzysztofa Frączka poszli za ciosem. Przy stanie 17:20 udało im się wrócić do gry, a po odrobieniu strat znów mieli lepszą skuteczność w decydujących akcjach.

Siatkarze KPS poczuli nóż na gardle, w czwartej odsłonie biorąc się do roboty. Przede wszystkim wzmocnili zagrywkę, odrzucając gości od siatki, więc automatycznie pogorszyło się rozegranie. TSV nie kończyło pierwszych ataków, w efekcie przewaga rywali rosła. Ostatecznie tę partię wygrali gładko, bo do 15. Losy awansu zostały rozstrzygnięte.

Mecz jednak trwał nadal, a goście mieli swój plan na jego zakończenie. Choć nie da się ukryć, że zadanie w pewności ułatwiły im zmiany w szeregach rywali, bo na parkiecie pojawiło się kilku zmienników. Po mocnym początku TSV prowadziło 6:2, potem role się odwróciły i przewagę uzyskał KPS (10:8). Jednak i w tej partii ostatnie słowo należało do naszych graczy, którzy decydującego seta wzięli na przewagi. Warto dodać, że zawodnikiem spotkania wybrany został Paweł Rusin.

Teraz siatkarze TSV czeka rywalizacja o 5. miejsce. Na początek dwumecz z AGH Kraków. Pierwszy pojedynek już jutro na wyjeździe.

Podkarpacka liga młodziczek

## Niwa ograna w Niwiskach

Drużyna Sanoczanki PBS Bank zaliczyła wyjazd na turniej w Niwiskach, grając tam ze zmiennym szczęściem. Najpierw była porażka z Szóstką Mielec, potem zwycięstwo nad miejscową Niwą.

**UKS SMS SZÓSTKA II MIELEC – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 2:0 (16, 13)**

**UKS NIWA NIWISKA – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 1:2 (18, -19, -13)**

W starciu z faworyzowanymi mielczankami nasze zawodniczki nie nawiązały walki, efektem porażka w dwóch szybkich setach. Lepiej poszło im w meczu z gospodyniami, choć początek nie zapowiadał niczego dobrego. Potem jednak Sanoczanka zmobilizowała się, ostatecznie odnosząc zwycięstwo po zaciętym tie-breaku.

– To nie był dobry dzień mojej drużyny. Zwłaszcza w pierwszym spotkaniu nic nam nie wychodziło. Dobrze przynajmniej, że wygraliśmy drugi mecz. Na pewno wpływ na dyspozycję zespołu miały wcześniejsze choroby i dolegliwości zawodniczek – powiedział Ryszard Karaczkowski, trener Sanoczanki PBS Bank.



Ćwierćfinały Mistrzostw Polski Kadetów

## Wygrana z Lechią na wagę 4. miejsca

Kluczowy okazał się pierwszy mecz, w którym podopieczni Macieja Wiśniowskiego pokonali Lechię, wygrywając na przewagi w tie-breaku. W drugim spotkaniu wyraźnie lepsi byli zawodnicy miejscowej Trójki, ale dzięki 2. pozycji w grupie kadeci TSV przeszli do decydujących zmagania.

Nazajutrz niespodzianki nie było, nasi gracze musieli uznać wyższość renomowanych rywali. Zwłaszcza Resovii, która pojedynek zakończyła w trzech krótkich setach. Więcej walki przyniosło starcie z SMS Ostrowiec Świętokrzyski. Siatkarze TSV wygrali drugą partię, doprowadzając do wyrównania, ale kolejne padły łupem rywali.

– Już sam awans do ćwierćfinałów był dla nas sukcesem. W Międzyrzeczu wykonaliśmy kolejny krok, wygrywając pierwszy mecz, co dało kwalifikację do dalszych zmagania. Oczywiście, była chęć walki z faworytami, ale okazali się lepsi. A raczej silniejsi. Co nie może dziwić, biorąc pod uwagę, że w mojej drużynie tylko połowę składu tworzyli drugoroczni kadeci, pozostali byli młodsi, niektórzy nawet o 3 lata. Zajęliśmy 4. miejsce, które daje nam pozycję 25.-32. w Polsce. To dobry wynik. Najważniejsze, że w zakończonym sezonie chłopcy zrobili bardzo duże postępy – powiedział trener Wiśniowski.

Jeden z ośmiu turniejów rozegrano w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie drużyna TSV TG Sokół odniosła zwycięstwo nad Lechią Tomaszów Mazowiecki, co wystarczyło do zajęcia 4. miejsca. W starciach ze znacznie wyżej notowanymi rywalami trudno było liczyć na coś więcej.



Zespół kadetów TSV TG Sokół ma powody do zadowolenia. Stoją od lewej: trener Maciej Wiśniowski, Sebastian Kwiatkowski, Dominik Bodziak, Damian Bodziak, Kacper Kondrat, Jakub Mandzelowski, Kamil Baran, Krystian Gorzkowski, Jakub Cecula i Dawid Zielonka. Poniżej: Rafał Marciniak, Mikołaj Matuła, Jakub Kaczmarek i Kamil Florek (w meczach ligowych grywał też Szymon Kozak).

**Grupa eliminacyjna:**

**LECHIA TOMASZÓW MAZ. – TSV TG SOKÓŁ SANOK 2:3 (23, -22, 15, -20, -15)**

**UKS TRÓJKA MIEDZYRZEC PODLASKI – TSV TG SOKÓŁ SANOK 3:0 (16, 18, 18)**

**Grupa finałowa:**

**AKS RESOVIA RZESZÓW – TSV TG SOKÓŁ SANOK 3:0 (13, 16, 14)**

**SMS OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI – TSV TG SOKÓŁ SANOK 3:1 (19, -21, 18, 13)**

Miejski turniej Gimnazjady dziewcząt

## „Czwórka” najlepsza

Pierwszy szczebel rywalizacji rozegrano w Gimnazjum nr 4, gdzie pewne zwycięstwo odniosły gospodynie. Do zawodów powiatowych awansowało też Gimnazjum nr 2.

Siatkarki „czwórki” mecz z „trójką” i „dwójką” wygrały bez straty seta, tylko w jednej partii pozwalając rywalkom na osiągnięcie granicy 10 punktów. To najlepiej świadczy o przewadze gos-

podyń. W spotkaniu decydującym o 2. miejscu, które także dawało awans do „powiatów”, zawodniczki G2 po bardziej wyrównanej grze – zwłaszcza w drugim secie – pokonały G3.

**G4 – G3 2:0 (7, 5), G4 – G2 2:0 (10, 7), G2 – G3 2:0 (15, 25)**

II Wojewódzki Turniej Minisiatkówki Chłopców

## Tym razem w Sanoku

Dwa tygodnie po inauguracyjnych zawodach w Kańczudze najmłodszy siatkarze TSV zaprezentują się przed własną publicznością. Zawody już jutro w hali PWSZ, start o godzinie 9.

Najpierw grać będą drużyny 2-osobowe (zapowiedziały się 22 duety), czyli uczniowie klas IV. Około godz. 11 rozpocznie się rywalizacja „trójek” (16 zespołów), tworzonych przez piątklasistów. A od godz. 13 zmagania „czwórek” (13 drużyn), w składach których wystąpią chłopcy z klas VI. Obok zawodników TSV w Sanoku

zagrają też siatkarze z: Jasła, Krosna, Dębicy, Leżajska, Mielca, Izdebek, Kańczugi, Niska i Ropczyc.

– Będzie to drugi z trzech turniejów wojewódzkich, po których rozegrany ma zostać jeszcze turniej finałowy, najprawdopodobniej w Rzeszowie – powiedziała Dorota Kondyjska, trenerka najmłodszych siatkarzy TSV.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

## UNIHOKEJ

## Ekstraliga

## Wiało za mocno

WIATR LUDŹMIERZ – ESANOK.PL WILKI SANOK 7-4 (1-2, 4-0, 2-2)

**Bramki:** Słowakiewicz 2 (22, 59), Zacher 2 (24, 26), Panek (4), Hamrol (34), Pelczarski (54) – Januszczak 2 (17, 59), Brukwicki (12), Sujkowski (46).

**Esanok.pl Wilki:** Kamil Kocur, Kopeć – Sołowski, Struzik, Sujkowski, Nazarkiewicz, Brukwicki, Leś, Rudy, P. Sokolowski, D. Poppek, Januszczak, Bomba, Stubenvoll-Hański.

**Kiepskie rozpoczęcie walki o 5. miejsce. Rywale okazali się lepsi przede wszystkim motorycznie, dwa gole strzelając podczas gry w... osłabieniu. Decydująca okazała się druga tercja, którą Wiatr wygrał aż 4-0.**

Początek był obiecujący, bo choć gospodarze prowadzenie objęli w 4. min po голу Grzegorza Panka, to jeszcze w pierwszej tercji Wilki z nawiązką odrobiły straty. Sprytnie wyrównał Maciej Brukwicki, wykorzystując zagranie Tomasza Rudego, a chwilę przed przerwą Dominik Januszczak trafił z podania Damiana Popka.

Niestety, w drugiej części meczu „wataha” zagrała koszmarnie. Najpierw miejscowi zdobyli 3 bramki w niespełna 5 minut – Jakub Słowakiewicz wyrównał mimo gry w osłabieniu, potem dublet ustrzelił Rafał Zacher. Nieco później wynik podwyższył Aleksander Hamrol, tym razem podczas gry w przewadze.

W 46. min gola dla gości zdobył Jakub Sujkowski (asysta Michała Nazarkiewicza) i wydawało się, że nie wszystko jeszcze stracone.



Drużyna Wilków będzie musiała odrabiać straty na własnym boisku

## Liga sanocka

## Niedźwiedzie w finale

**Zgodnie z przypuszczeniami w finale X edycji lokalnych rozgrywek Wilki zmierzą się z Niedźwiedziami. Ten drugi zespół w niezwykle zaciętym półfinale pokonał Komputronika, decydujący mecz wygrywając dopiero po karnych.**



Niedźwiedzie (jasne stroje) wygrały dopiero po karnych

## Finał Wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej

## Złoto dla Niebieszczań

**Po czterech latach przerwy turniej dziewcząt znów rozegrano w Bukowsku, gdzie zdecydowanie najlepsze okazały się unihokeistki z Niebieszczań, odnosząc komplet zwycięstw. Srebro dla gospodyń.**

Do finału przystąpiło 9 drużyn, więc walka ruszyła w trzech grupach. W tej fazie Bukowsko (opiekun Jakub Barć) pokonało 4-1 Kamień i 2-1 Harasiuki, a Niebieszczań (Krzysztof Sokolowski) – 3-0 Majdan Królewski i 4-0 z Dachnow. Do rywalizacji w grupie finałowej miejscowe przystąpiły z zaliczonym zwycięstwem nad Harasiukami (wygrana w barażach). Potem jednak uległy 0-1 Niebieszczańom, na koniec wygrywając 2-0 z Brzeźnicą, co ostatecznie dało im 2. miejsce. Natomiast drużyna z Niebieszczań oprócz zwycięstwa nad Bukowskiem miała też wygrane 1-0 z Brzeźnicą i 2-1 z Harasiukami, które zdobyły brąz.

Pierwsze spotkanie padło łupem „miśków”, w drugim górą byli „komputerowcy”, więc o awansie decydować musiał trzeci pojedynek. Drużyna Niedźwiedzi dwukrotnie obejmowała prowadzenie, po golach Michała Ambickiego i Radosława Sawickiego, ale rywale zawsze stać było na ripostę, trafiali Marcin Szczudlik i Kamil Olearczyk. Karne lepiej strzelali jednak faworyci – na gole Radosława Bomby i Sawickiego skutecznie odpowiedział tylko Piotr Karnas.

Wśród zespołów walczących o 5. miejsce dwa mecze rozegrali unihokeiści Coś Słodkiego. Najpierw „lasuchy” zremisowały z Forestem, dla którego aż 4 gole strzelił Rafał Słomiana, by następnie pokonać AZS PWSZ, biorąc rewanż za analogiczną porażkę z pierwszego pojedynku.

## Półfinał:

**SANOCKIE NIEDŹWIEDZIE – KOMPUTRONIK 3-2 pk (1-0)**

**Bramki:** Ambicki, Sawicki – Szczudlik, Olearczyk.  
**Karne:** Bomba, Sawicki – Karnas.

## Mecze o 5. miejsce:

**COŚ SŁODKIEGO – FOREST SU 5-5 (3-3)**

**Bramki:** Ł. Pelczarski 2, Fal 2, Dębicki – Słomiana 4, Marczak.

**AZS PWSZ – COŚ SŁODKIEGO 1-3 (1-1)**

**Bramki:** K. Ziemia – Ł. Pelczarski 2, Penar.

**SP Niebieszczań:** Joanna Czubek, Julia Gołda, Monika Hac, Diana Kanciak, Roksana Nowak, Natalia Olejarz, Magdalena Pałys, Martyna Pałys, Wioleta Pałys, Kinga Sitarz, Maria Wilk i Oliwia Wojtuszevska.

**SP Bukowsko:** Roksana Chrzęszcz, Sara Jursa, Iga Klimek, Daria Kowalczyk, Martyna Łuszcz, Oliwia Łuszcz, Anna Ogrodnik, Aleksandra Pleśniarska, Magdalena Pleśniarska, Weronika Rakoczy, Kinga Zabiega i Emilia Żytka.



Zwycięska drużyna z Niebieszczań

## HOKEJ

## Wizyta w PZHL

## Dobre wieści z Warszawy

**Burmistrz Tadeusz Pióro gościł w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. W Warszawie doszło do spotkania z prezesami Dawidem Chwałką (PZHL) i Januszem Wierzbowskim (PHL), którzy zadeklarowali poparcie dla planów reaktywacji seniorskiej drużyny STS-u.**

Choć nadal nie wiadomo, jaki będzie kształt rozgrywek w następnym sezonie, prezes PZHL obiecał przyjazd do Sanoka jeszcze w marcu, by przedyskutować szczegóły budowy naszego zespołu i zasad jego zgłoszenia do zmagania ligowych. Przy okazji jego wizyty ma zostać zorganizowana konferencja prasowa.

– Jest duża szansa na reaktywację hokeja w Sanoku, tym bardziej, że do wymaganych środków finansowych mogą być wliczane udziały miasta w postaci kosztów utrzymania lodu i infrastruktury MOSiR-u. Więcej po przyjeździe prezesa i spotkaniu z burmistrzem i zarządem STS-u – powiedział T. Pióro.



Burmistrz Pióro z prezesem Chwałką

## Ligi młodzieżowe

## Dublet młodzików

**Drużyny Niedźwiedzków grały głównie z Podhalem Nowy Targ – młodzicy odnieśli dwa zwycięstwa, żacy starsi doznali porażki. Natomiast młodszy pojechali do Dębicy, dwucyfrowo gromiąc miejscowe UKH.**

## Młodzicy

**PODHALE NOWY TARG – NIEDŹWIADKI SANOK 6-9 (2-2, 0-4, 4-3)**  
**Bramki:** Dobosz 3 (17, 25, 45), Miccoli 2 (7, 30), Florczak (24), Bukowski (37), Ginda (57), Rogos (57).

Początek należał do górali, którzy już po kilku minutach prowadzili 2-0. Na szczęście reprimenda trenera Krzysztofa Ząbkiewicza podziałała i jeszcze w pierwszej tercji Niedźwiedzki wyrównały. Za to druga była ich popisem – 4 bramki praktycznie rozstrzygnęły mecz. I to mimo ponownego rozluźnienia w ostatniej odsłonie, gdy nasi zawodnicy znów zaczęli nonszalancko traktować defensywę. Hat-tricka ustrzelił Szymon Dobosz, 2 bramki zdobył Louis Miccoli, a po 1 – Bartosz Florczak, Krzysztof Bukowski, Damian Ginda i Mateusz Rogos.

## NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 5-4 (3-1, 0-2, 2-1)

**Bramki:** Kopiec 2 (5, 55), Dżugan (51), Dobosz (10), Bukowski (13).

Tym razem lepsze rozpoczęcie, efektem wynik 3-0 po kilkunastu minutach gry i golach Krystiana Kopca, Dobosza oraz Bukowskiego. Podhale jednak wyrównało i w trzeciej tercji mecz rozpoczął się jakby od nowa. Gospodarze stanęli na wysokości zadania, a decydujące o zwycięstwie bramki zdobyli Wiktor Dżugan i ponownie Kopiec.



Na własnym lodzie młodzicy wygrali z Podhalem po bardzo zaciętym meczu

## Żacy starsi

**PODHALE NOWY TARG – NIEDŹWIADKI SANOK 3-2 (1-0, 1-1, 1-1)**  
**Bramki:** Mazur (38), Żółkiewicz (56).

Minimalna porażka naszego zespołu po bardzo zaciętym spotkaniu. Goście strzelali bramki w końcówkach drugiej i trzeciej tercji – najpierw trafił Jan Mazur, a potem Dawid Żółkiewicz. – Mecz stał na bardzo dobrym poziomie, cała drużyna zagrała równo. Można było skuteczniej powalczyć o zwycięstwo, bo okazji brakowych nam nie brakowało – powiedział trener Michał Radwański.

## Żacy młodszy

**UKH DĘBICA – NIEDŹWIADKI SANOK 1-10 (0-1, 1-1, 0-8)**

**Bramki:** K. Stabryła 2 (6, 39), Szarzyński 2 (17, 37), Górniak 2 (31, 42), Tymcio 2 (35, 45), Czopor (38), Starościk (41).

Podopieczni Tomasza Wolanina nie zwalniają tempa, choć worek z bramkami rozwiązały dopiero w ostatniej tercji. Aż czterech hokeistów strzeliło po 2 gole, a byli to: Krzysztof Stabryła, Karol Tymcio, Hubert Szarzyński i Karol Górniak. Pozostałe bramki zdobyli Michał Starościk i Maciej Czopor.

## Sparing Ekoballu

## Wyrównujący gol z wolnego

DYNOWIA DYNÓW – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 1-1 (1-0)

Bramka: Wójcik (75-wolny).

Ekoball Stal: Krzanowski (46. Niedziela) – Wójcik, Śmietana, Florek, Kaczmarek – Hydzik, Jaklik, Gąsior, Słysz – Kuzio, Borek (46. Folta).

Ostatni mecz kontrolny zakończył się remisem, choć nieco więcej z gry mieli stalowcy. Bramkę zdobył najlepszy w naszej drużynie Patryk Wójcik, trafiając z rzutu wolnego.



Sparingi zakończone, czas na ligę, w której Ekoball ma bronić pozycji lidera krośnieńskiej okręgówki

Ekoball wystąpił w mocno przetrzebionym składzie, brakowało Kamila Adamiaka, Jakuba Zabkiewicza, Dawida Romerowicza, Bartosza Sieradzkiego i Sebastiana Pawiaka. Jak widać osłabiona była zwłaszcza linia pomocy. Mimo tego goście już w pierwszej połowie prezentowali się niezłe, tracąc jednak bramkę po błędzie obrony. W drugiej połowie sanocznicy uparcie dążyli do zdobycia

wyrównującego gola, co udało się na około kwadrans przed końcem, gdy Wójcik przemieścił z 20 metrów nad murem rywali. Wcześniej zawodnik ten był faulowany w ich polu karnym, ale „jedenastki” nie wykorzystał Igor Hydzik. Dobre okazje bramkowe mieli również Damian Śmietana i Szymon Słysz.

W najbliższy weekend podopieczni Roberta Ząbkiewicza będą mieli wolne, bo

awizowany przez nas pod koniec stycznia sparing z ekstraklasową Termalicą Bruk-Bet Nieciecza ostatecznie nie doszedł do skutku. Ale może to i dobrze, bo przyda się chwila odpoczynku przed startem rundy rewanżowej, która rusza już w następny weekend, od zaległej kolejki z jesieni. W pierwszym meczu Ekoball zagra na wyjeździe z Górnikiem Strachocina (szczegółowo w następnym numerze).

pewniej radzą sobie wszyscy zawodnicy, a co najważniejsze – powraca skuteczność pod bramką przeciwnika. To dobry prognostyk przed ligą – powiedział.

Już w sobotę inauguracja wiosny w I Lidze Podkarpackiej. Drużyny juniorów Ekoballu zagrają na euroboisku w Pakoszówce – starsi podejmą Gryf Mielec (godz. 11), a młodsi – JKS Jarosław (13).

## Sparingi juniorów

## Forma i skuteczność

Juniorzy Ekoballu rozpoczynają ligę tydzień wcześniej, więc formę też szlifowali w sparingach. Zagrali z seniorskimi zespołami klasy A, efektem zwycięstwo 4-1 nad Sanovią Lesko i porażka 3-4 z LKS-em Tarnawa Dolna.

Z szansę gry dostali wszyscy zawodnicy oprócz kontuzjowanego Rafała Szczygła. Postawę zawodników trener Grzegorz Pastuszek ocenił bardzo pozytywnie: – To były niezłe gry moich chłopców z seniorami. Coraz

## Ligi regionalne

## Porażka Cosmosu, zwycięstwo LKS

Tydzień po III lidze rozgrywki wznowiła IV. Drużyny z naszego powiatu zaliczyły mecze wyjazdowe, jednak z różnym skutkiem. Cosmos Nowotaniec musiał uznać wyższość Motoru Lublin, dla odmiany LKS Pisarowce wygrał ze Startem Pruchnik. Obydwa mecze kończyły się wynikami 2-0 i za każdym razem rezultat ustalony zostały już po pierwszej połowie.

## III liga

Motor Lublin – Cosmos Nowotaniec 2-0 (2-0)

## IV liga

Start Pruchnik – LKS Pisarowce 0-2 (0-2)  
Bramki: Wałaszczak (19), R. Domaradzki (39).



Rafał Domaradzki (z prawej) znów strzelił gola w meczu ze Startem

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## Turniej Jako Cup w Tychach (rocznik 2007)

## Śląsk podbity w wielkim stylu!

Nasz zespół był w Tychach jedynym spoza Śląska, co nie przeszkodziło mu odprawić wszystkich rywali. Już pierwsze spotkanie wyraźnie pokazało, w kim upatrywać należy faworyta do turniejowego zwycięstwa. Po gładkim wygraniu grupy eliminacyjnej podopieczni Jakuba Gruszeckiego w decydujących meczach za rywali mieli zespoły z Rudy Śląskiej. W półfinale rozbili Pogoń, by w decydującym pojedynku rzutami karnymi pokonać Gwiazdę.

Drużyna AP grała w składzie: Filip Fałek, Kacper Żebracki, Kacper Gołda, Kamil Koczera, Mateusz Adamski, Aleksander Słota, Kamil Łuszcz, Patryk Baraniewicz, Karol Chudio, Vittoria Szlachcic, Laura Gruszecka i Adrian Florcko.

Kapitałny występ Akademii Piłkarskiej, której drużyna odniosła zwycięstwo z kompletem wygranych i bez straty gola. Nic więc dziwnego, że Filip Fałek wybrany został najlepszym bramkarzem turnieju.



Mecze grupowe: 2-0 z Siódmką Tychy (Gołda, Adamski), 3-0 z Unią Oświęcim (Koczera, Słota, Adamski), 2-0 z Gwiazdą Ruda Śląska (Słota, Adamski), 8-0 z GKS Tychy (Gołda 2, Koczera 2, Szlachcic, Florcko, Łuszcz, Słota). Półfinał: 4-0 z Pogonią Ruda Śląska (Żebracki, Baraniewicz, Gołda, Koczera). Finał: 2-0 z Gwiazdą Ruda Śląska (Łuszcz, Baraniewicz).

## Turniej Niebylec Cup (rocznik 2006)

## Pyszko lepszy niż Peszko

Kolejny triumf Akademii Piłkarskiej, też z kompletem zwycięstw i zaledwie jedną straconą bramką. Królem strzelców turnieju został Daniel Pyszko, autor 8 goli.

Podopieczni Wojciecha Koguta szli przez turniej jak burza, wygrywając wysoko – różnicą przynajmniej 4 bramek – wszystkie spotkania grupowe i półfinałowy pojedynek z Aramixem Niebylec. Dopiero decydujący mecz z AP Sławomira Peszko nie był tak jednostronny. Nasi chłopcy wygrali 2-0, a oba gole zdobył Pyszko, pieczętując tytuł króla strzelców.

Zespół AP wystąpił w składzie: Tomasz Gerferer, Patryk Stącel, Mikołaj Stabryła, Jakub Filipczak, Daniel Pyszko, Mateusz Sokołowski, Marcel Wojtuszewski, Kacper Pleśniak i Jakub Gocek.



Daniel Pyszko (z prawej) został królem strzelców

Mecze grupowe: 6-0 z Junakiem Słocina (Pyszko 2, Wojtuszewski 2, Pleśniak, Stącel), 5-1 z Grunwaldem Budziwój (Pleśniak 2, Pyszko 2, Wojtuszewski), 7-0 z AktivPro Wiśniowa (Stącel 2, Pyszko, Wojtuszewski, Wiśniowski, Gocek, Sokołowski). Półfinał: 5-0 z Aramixem Niebylec (Wojtuszewski 3, Pleśniak, Pyszko). Finał: 2-0 z AP Sławomira Peszko (Pyszko 2).

## Turniej Soccer Cup w Ropczycach (rocznik 2008)

## Tylko jeden stracony gol

I tym razem podium Akademii Piłkarskiej, która jednak mimo zaledwie 1 straconej bramki musiała zadowolić się 2. miejscem, po finałowej porażce z Soccerem Ropczyce.

W turnieju uczestniczyło 5 zespołów, które grały między sobą systemem „każdy z każdym” – mecz i rewanż. Na początku wychowankowie Mariusza Sumary

4-0 z Lechią Sędziszów (Gruszecka, Rzeźmiński, Nazarkiewicz, Siwiński), 0-0 z Szóstką Jasło, 6-0 z Igłopolcem Dębica (Sokołowski 2, Siwiński 2, Gruszecka, Nazarkiewicz), 0-0 z Soccerem Ropczyce, 7-0 z Lechią Sędziszów (Sokołowski 3, Kilar 2, Nazarkiewicz 2), 2-0 z Szóstką Jasło (Maciejko, Sokołowski), 2-0 z Igłopolcem Dębica (Siwiński, Nazarkiewicz), 0-1 z Soccerem Ropczyce.

## Turniej Beniaminek Krosno Cup (rocznik 2009)

## Tuż za podium

Tym razem Akademia Piłkarska grała trochę bez szczęścia, zajmując tak nie lubiane przez sportowców 4. miejsce. W stawce 18 zespołów to jednak świetny wynik.

Podczas zmagani grupowych wychowankowie Marcina Siwińskiego grali jak w transie, pokonując wszystkich rywali, co dało im awans z 1. pozycji do Ligi Mistrzów. Drugiego dnia ekipa Akademii zanotowała 3 zwycięstwa i 2 porażki, jednak przy

niezwykle wyrównanym poziomie wystarczyło to tylko do zajęcia 4. lokaty. Biorąc pod uwagę liczbę startujących drużyn trzeba jednak sprawę postawić jasno: to był kapitalny występ najmłodszych akademików.

Grupa eliminacyjna: 2-1 z LPFA Rzeszów (Starzak, Baraniewicz), 4-0 z MFK II Vranov (Baraniewicz 2, Starzak, Kowalczyk), 2-1 z Tempem Nienaszów (Bochnak, Starzak), 4-1 z Bardomedem Krosno (Kowalczyk 2, Stasicki, Baraniewicz), 3-0 z Orzelem Bażanówka (Skalko, Stasicki, Baraniewicz), Liga Mistrzów: 2-1 z Lech Poznań FA Rzeszów (Janik, Baraniewicz), 0-5 z Gigantem Smile, 2-1 z Beniaminkiem Girls Krosno (Baraniewicz 2), 1-3 z Beniaminkiem Krosno (Koczera), 3-0 z Wisłoką Dębica (Janik 2, Starzak).

## LEKKOATLETYKA

# Generalne podium Dziewińskiego

Idzie wiosna, więc biegacze wchodzą na wysokie obroty. W ostatni weekend były dwa starty: najpierw wyścig pod Humennem i zwycięstwo Marka Nowosielskiego wśród weteranów, a dzień później w Zręcinie miejsce 3. generalnie Damiana Dziewińskiego z Sokola.



Gonitwa w Zręcinie okazała się udana dla Damiana Dziewińskiego (nr 1163), który zajął 3. miejsce.

Bieg Laborecká Desiatka, jak sama nazwa wskazuje, toczył się na dystansie 10 kilometrów. Startowało ponad 170 osób. Trasa mocno dawała w kość – kręta, z licznymi podbiegami, do tego mocno przeszkadzał wiatr. Dziewiński finiszował z czasem 34.55, zaj-

mując 6. pozycję w klasyfikacji łącznej. Natomiast Nowosielskiemu rezultat 41.32 dał zdecydowane zwycięstwo w kategorii +60 lat, rozgrywanej z udziałem 15 zawodników. Jego przewaga nad rywalami wynosiła prawie 2 minuty.

Następnego dnia więcej naszych długodystansowców pojechało na II Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych, który odbył się w podkrośnieńskim Zręcinie. Na trasie liczącej 8 kilometrów ścigało się blisko 200 osób. Zgodnie z przewidywaniami pewne

zwycięstwo odniósł Hubert Wierdak z Korczyny. Mimo liczniejszej niż dzień wcześniej obsady Dziewiński generalnie uplasował się na podium – 3. lokata z czasem 26.46,9. Miejsce 19. zajął Grzegorz Fedak (30.30,1), zamykając jednocześnie czołową dziesiątkę kategorii 30-49 lat. Natomiast 51. był Nowosielski (33.33,2), niejako z konieczności tym razem klasyfikowany w kat. +50 lat (4. lokata). W kobiecej kat. 30-49 lat miejsce 9. zajęła Beata Drwięga, a 10. była Marta Leśniak-Popiel (obie są reprezentantkami grupy Pozytywnie Zabiegani). Startowali również: Krzysztof Buldak z Sanoka oraz Eryk Turek, Patryk Turek i Michał Suwała z Beska.

Na tym samym dystansie rozegrano też marsz Nordic Walking z udziałem blisko 50 osób. Miejsce 2. generalnie zajął Andrzej Michalski (Pozytywnie Zabiegani), z czasem 42.02,7 o niespełna 4 sekundy ustępując zawodnikowi ze słowackiego Prešova. Jako 7. finiszował Jerzy Nalepka (Face Nordic Walking Team). Startowali też: Mariusz Kuzicki, Barbara Jedlička i Zali Szulc.

## ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Finał Wojewódzkiej Gimnazjady

## Medalowy komplet chłopców

Podczas zawodów w Arenie nasi chłopcy nie dali rywalom szans, zajmując wszystkie miejsca na podium. Drużynowo wygrało G3, indywidualnie najlepszy Bartosz Florczak z G1. Jego szkolne koleżanki zdobyły srebrny medal.



Złota drużyna G3 wraz z opiekunką Małgorzatą Baran

Łyżwiarze „trójki” (Tymoteusz Glazer, Maksymilian Kluska, Paweł Pisula i Mateusz Rogos) odnieśli pewne zwycięstwo, wyprzedzając G2 (Jakub Demkowicz, Wiktor Dżugan, Mateusz Kocera i Jakub Szałajko) oraz G1 (Bartosz Florczak, Krystian Kopiec, Miłosz Wójcik, Dawid Żółkiewicz). Miejsce 4. zajęło G4, na pozycji 7. Zagórz. Indywidualnie nasi łyżwiarze oddali tylko jedno miejsce w czołowej dziesiątce. Wygrał Florczak przed Glazerem i Rogosem, pozostałe lokaty: 4. Szałajko, 5. Dżugan, 7. Kopiec,

8. Krzysztof Bukowski, 9. Łukasz Łyko, 10. Szymon Dobosz (trzej ostatni z G4).

Wśród dziewcząt bezkonkurencyjne okazały się łyżwiarki G3 Dębica, zwyciężając z wielką przewagą. Srebrny medal wywalczyła „jedynka” (Klaudia Lorenc, Julia Próchnik, Agnieszka Strzałka i Róża Szpakiewicz), brąz dla „czwórki” (Aleksandra Woźniak, Oliwia Sobczyk, Zuzanna Lubas i Oksana Osękowska). Miejsce 5. zajęło G2, na pozycji 8. Zagórz. Indywidualnie 5. była Julia Kalitńska (G2), 6. Lorenc, 7. Osękowska, 8. Woźniak.

## NARCIARSTWO

## Najlepsza wśród junierek

II Memoriał im. Olka Ostrowskiego zakończył sezon na wyciągu Gromadzyń w Ustrzykach Dolnych. Zawody były kolejną rundą Podkarpackiej Ligi Dzieci i Młodzieży. Z sanoczan trenujących w miejscowej Laworcie najlepiej wypadła Maja Wiejowska, odnosząc pewne zwycięstwo w kategorii junierek D.

Maja ukończyła przejazd w czasie 49,83, mając 1,66 przewagi nad kolejną zawodniczką. Jej młodszy brat Michał wywalczył 2. miejsce wśród juniorów E z wynikiem 55,00. Strata do zwycięzcy wynosiła zaledwie 0,15 sekundy. Słabiej tym razem poszło Karolowi Bernatowi, który przez upa-

dek zajął dopiero 5. miejsce. Wśród przedszkolaków D pozycję 2. zajęła Helena Leśniak (1.02,85), a 5. Kaja Bernat. W kategorii mastersów startowała także dwójka narciarzy z Czaszyna: wśród kobiet 2. miejsce zajęła Małgorzata Kowalik (1.22,75), w wyścigach mężczyzn 6. był Maciej Kowalik.



Maja Wiejowska stanęła na najwyższym stopniu podium

## SZACHY

## Udany turniej w „Puchatku”

Blisko 50 uczestników zgromadził VI Turniej Puchatki, podczas którego zwycięstwa odnieśli Szymon Tomkiewicz z Brzozowa i Jan Zając z Sanoka. Startowali także reprezentanci Zagórza, Tarnawy Dolnej, Porąża, Trepczy i Czarnej.



Każdy uczestnik zawodów rozgrywał po 9 partii systemem szwajcarskim. W klasyfikacji generalnej najlepszy okazał się Tomkiewicz (7,5 pkt), wyprzedzając Zająca i Sławomira Bąka (po 7). Zwycięzca turnieju był automatycznie 1. wznacznie liczniej obsadzonej kategorii uczniów szkół podstawowych, gdzie 2. miejsce zajął jego brat Jakub Tomkiewicz (6,5), a 3. Mateusz Kusiak z Czarnej (6). Natomiast wśród gimnazjalistów Zając wygrał przed Bąkiem i Wiktorem Dziurą z Sanovii Lesko (6,5). Najwyżej z dziewcząt uplasowała się Emilia Stefańska.

## KOSZYKÓWKA

## Trójka” w półfinale

Drużyna chłopców z Zespołu Szkół nr 3 wygrała zawody rejonowe w Ustrzykach Dolnych, co dało jej awans do półfinału wojewódzkiego.

Podopieczni Huberta Mańko odnieśli komplet zwycięstw, pokonując: 21-19 ZSTiA Lesko, 31-20 ZSP1 Ustrzyki Dolne i 35-26 ZSE Brzozów. Dzięki zajęciu 1. miejsca koszykarze „trójki” uzyskali automatyczną kwalifikację do półfinału wojewódzkiego, który 20 marca rozegrany zostanie w Krośnie.

## I Mistrzostwa Województwa Szkół Specjalnych

## Złota sztafeta

Zawody w Krośnie, gdzie reprezentanci Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego wygrali sztafetę, zdobywając też trzy medale indywidualne.

Anna Ziajor wywalczyła srebrne krążki w wyścigach dziewcząt na 150 m i 300 m. Kacper Florko był 3. na krótszym dystansie, natomiast na dłuższym przypadła mu pozycja tuż za podium. Zwycięskim uwieńczeniem zawodów okazała się sztafeta 4x300 m, w której z Ziajor i Florko jechali Mateusz Pojnar i Damian Wichryk.

Uczniowie SOS-W sięgnęli po tytuł mistrzowski. Startowali także Iwona Stach, Anna Solon i Patrycja Sobolak.

– Bardzo solidnie przygotowaliśmy się do tych mistrzostw, podczas lekcji w Arenie – podkreślił Ryszard Gosztyła, prowadzący podopiecznych ośrodka wraz z Damianem Popkiem.



Reprezentanci SOS-W zdobyli w Krośnie cztery medale

## BWA

Wystawa prac  
Pauliny Karpowicz

Do 17 marca BWA zaprasza na wystawę Pauliny Karpowicz pt. „Te wszystkie długie popołudnia”.

## SDK

Kino

## Ukryte działania

Produkcja: USA (2017); Gatunek: Dramat  
20.03.2017 godz. 20.15  
21.03.2017 godz. 17.45  
22.03.2017 godz. 20.15

## Manchester by The Sea

Produkcja: USA (2017); Gatunek: Dramat  
20.03.2017 godz. 17.45  
21.03.2017 godz. 20.15  
22.03.2017 godz. 17.45

## Ostatni smok świata

Produkcja: Ukraina (2017); Gatunek: Animacja, Familijny, Przygodowy  
20.03.2017 godz. 16.00 2D  
21.03.2017 godz. 16.00 2D  
22.03.2017 godz. 16.00 2D

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 17 marca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Gwiazdy Jazzu w Sanockim  
Domu Kultury

W dniach 16–19 marca odbędzie się festiwal Gwiazdy Jazzu w Sanockim Domu Kultury. Gwiazdy Jazzu to koncerty na najwyższym poziomie artystycznym z udziałem gwiazd światowego formatu.

17 marca zaprezentuje się znakomity polski skrzypek Adam Bałdych. 18 marca wystąpi Trio Andrzeja Jagodzińskiego. Lider zespołu to niezwykle popularny wykonawca, który swoimi aranżacjami jazzowymi muzyki klasycznej fascynuje już kolejne pokolenia słuchaczy. Na finał festiwalu, Leszek Możdżer – artysta niepowtarzalny, wizjoner i odkrywca nowych muzycznych przestrzeni, człowiek którego twórczość nie wymaga dodatkowych komentarzy.

**GWIAZDY JAZZU W SANOCKIM DOMU KULTURY**  
16-19 marca 2017

16 marca 2017 godz. 19.00  
**SIBEL KÓSE & Bogdan Hołownia Trio**  
Sibel Kóse – wokal  
Bogdan Hołownia – fortepian  
Wojciech Pulcyn – kontrabas  
Tomasz Grzegorski – saksofon

17 marca 2017 godz. 19.00  
**ADAM BAŁDYCH Imaginary Quartet**  
Adam Bałdych – skrzypce  
Paweł Tomaszewski – fortepian  
Michał Kapczuk – kontrabas  
Paweł Dobrowolski – perkusja

18 marca 2017 godz. 19.00  
**ANDRZEJ JAGODZIŃSKI Trio**  
Andrzej Jagodziński – fortepian  
Adam Cegielski – kontrabas  
Czesław „Mały” Bartkowski – perkusja

19 marca 2017 godz. 19.00  
**LESZEK MOŻDŻER Solo**  
Leszek Możdżer – fortepian

**CHARYTATYWNY FESTIWAL PIŁKARSKI**  
dla Piotra Lisowskiego, wieloletniego zawodnika STS Sanok

19 marca 2017, PWSZ, godz. 9.00

**SPORTOWCY – SPORTOWCOM**

Dla Piotra zagrają mali sportowcy z rocznika 2010

Partnerzy: AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK, STAP ZKS RZESZÓW, KREWIA PIŁKARSKA WILCZY, GRUNWALD SOŚNIEC, STACJA PIŁKARSKA ANIS 8 RZESZÓW, LKS REMIX NIEBIEŻCZANKA, ORLIK RZESZÓW

**ZAPRASZAMY WSTĘP WOLNY**

Licytacja koszulki Lecha Poznań i piłki z autografami  
Licytacja koszulki STS Sanok z autografami zawodników z tamtych lat

Podopieczny Fundacji Totum

## INNE

Wystawa

Od 6 do 23 marca w Muzeum Regionalnym im. Adama Fastnachta w Brzozowie można obejrzeć czasową wystawę pt. „Broń palna i broń biała”.

## MDK

Warsztaty plastyczne dla dorosłych:  
„Zakręcenie sztuką”

Serdecznie zapraszamy do Młodzieżowego Domu Kultury na warsztaty plastyczne dla dorosłych pt. „Zakręcenie sztuką”. Zajęcia odbędą się 16 marca (czwartek), o godz. 12.

Tym razem będzie to malarstwo na szkle. Prosimy zabrać ze sobą: szklaną szybkę wielkości A4 oraz przezroczystą, białą, ładną butelkę. Pod okiem fachowca odkryj swój talent, rozwiń umiejętności plastyczne, spędź czas w twórczej atmosferze.

U nas nie można się nudzić!

## PSM

**KURS PRZYGOTOWAWCZY**

do przestuchań wstępnych do Szkoły Muzycznej I st.  
i Społecznego Ogniska Muzycznego

marzec – kwiecień – maj  
we wtorki o godz. 18:30 – 19:15  
sala 209 (rytmiczna)

Pierwsze zajęcia  
7.03.2017r. (wtorek) godz. 18:30

Kontakt tel.: 668-856-244  
Panie prowadzące:  
Małgorzata Golarz, Agnieszka Krok

Kolumnę opracowała Edyta Wilk

## MBP

Wystawa

Od 15 marca Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku zaprasza na wystawę prac wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego w tym wyróżniającego się Dawida Józefka.

Wystawa w Galerii 20



## INFORMACJA

W związku z decyzją Ministra Obrony Narodowej w sprawie zorganizowania i przeprowadzenia cyklu szkoleń z kobietami – ochotniczkami spoza resortu obrony narodowej w zakresie walki wręcz, rusza I edycja ogólnopolskich i bezpłatnych szkoleń kobiet z technik samoobrony. Szczegółowe informacje dotyczące organizacji i możliwości uczestnictwa w szkoleniu znajdują się pod adresem: [www.mon.gov.pl/samoobrona-kobiet/](http://www.mon.gov.pl/samoobrona-kobiet/)

Osobą odpowiedzialną za kontakt został wyznaczony kpt. Tomasz Kuzdro tel: 261-156-612

## MH

„Możliwe, że to imię demona... i inne sanockie historie”.

W Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego w Sanoku zaplanowano promocję nowej książki Arkadiusza Komskiego pt. „Możliwe, że to imię demona... i inne sanockie historie”, połączoną ze spotkaniem autorskim.

Książka jest zbiorem historii, opowiadań i legend sanockich polskiej i żydowskiej społeczności miasta z przełomu XIX i XX wieku z licznymi zdjęciami. Podczas promocji istnieje możliwość zakupu tej pozycji – cennej w bibliotece każdego regionalisty.

17 marca 17.00

Arkadiusz Komski

Możliwe, że to imię demona... i inne sanockie historie



## MOSIR

Ślizgawka

19.03.2017 (niedziela)

godz. 16:00 – 17:00  
godz. 18:00 – 19:00 – ślizgawka junior

W trakcie ślizgawek będzie czynna wypożyczalnia łyżew, kasków oraz chodzików do nauki jazdy.

OD DNIA 01.03.2017 TOR LODOWY  
NIECZYNNY